



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



Warszawa 24 lipca 2021 r.

Święto się świętuje
W Stolicy i w Gminie
Świętują mundurowi
I zwykli cywile
Świętują komendanci
I „zwykli” policjanci
Ci pierwsi uroczycie
Inni w służbie - oczywiście

LIPIEC 2021

Szymczyk

- życzenia

Kowalewicz

- życzenia

- o zdarzeniach w lipcu

- o Bogu i Szatanie

Czajkowski

- o Juracie

Duda

- o „wyjściu” z FSSM

Wybieralska

- o kulturze Wrocławia

- próba *ad vocem*

Szymański

- do nowej władzy

- wybrańcy? cd.

Malicki

- o *eventach*

Grosz

- o policji w kościele

Makowski

- o łamaniu prawa

Trzeciecki

- „koniec” Pokotu

- o karalności

Wielowiejska

- o reformach w sądach

Siedlecka

- pożegnanie RPO

- o dziwnych odgłosach

Jastrzębski

- o smakach miłości

Spis treści miesięcznika

2. Od Redakcji – *Jerzy K. Kowalewicz*
3. Życzenia Komendanta Głównego Policji – *gen. Insp. Jarosław Szymczyk*
4. Życzenia Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP – *Jerzy K. Kowalewicz*
5. Wojewódzkie Obchody Święta Policji na Warmii i Mazurach – *wm.policja.gov.pl*
7. Święto Policji na Warmii i Mazurach – *wm.policja.gov.pl*
8. Informacja KWP Olsztyn o wypoczynku nad Bałtykiem – *ml. insp. Zbigniew Czajkowski*
9. Informacja SEiRP o wyjściu z FSSM RP – *Antoni Duda*
14. Uchwała nr 9/VIII/ZG/2021 – *Antoni Duda*
16. Zbiórka „Dla Józefy” – *ZG SEiRP*
17. Zdarzyło się w lipcu 2021 – *Jerzy K. Kowalewicz*
22. Kronika kulturalna Wrocławia – *Aneta Wybieralska*
23. List otwarty do nowej władzy – *Marcin Szymański*
25. Konferencja, spotkania... – *Mieczysław Malicki*
26. Ad vocem eventów – *Aneta Wybieralska*
27. Ku pamięci. Święto Policji – *Wikipedia*
28. Policjanci z Olsztyna „nie muszą iść na mszę” – *Karol Grosz*
28. Komendant łamie prawa” – *Bohdan Makowski*
31. Nie kierują mną uprzedzenia – *Bernard Kowalczyk, Janusz Maciej Jastrzębski*
33. Bóg nie jedno ma imię – *Szatan też.* – *Jerzy K. Kowalewicz*
34. „Pokot” – zakończenie – *Wojciech Trzeciecki*
36. W oczekiwaniu na sprawiedliwość – *Helsińska Fundacja Praw Człowieka*
37. Ku pamięci. Dezubekizacja – *Wikipedia*
38. Żałosny bilans PiS-owskich „reform sądownictwa” – *Dominika Wielowiejska*
40. Rzecznik Bodnar odchodzi. – *Ewa Siedlecka*
41. Odgłosy z rynsztoka – *Ewa Siedlecka*
42. Czy to nasi wybrańcy? – *Marcin Szymański*
43. Zapytanie o karalności. Porada – *Wojciech Trzeciecki*
44. „Różne smaki miłości” – *Janusz Maciej Jastrzębski*

Od Redakcji



Olsztyn, dn. 22.06.2021 r.

Pan
Jerzy Kowalewicz
Prezes Zarządu Wojewódzkiego
SEiRP w Olsztynie.

Niniejszym składam na ręce Pana Prezesa podziękowania dla całego Zarządu SEiRP w Olsztynie za długofalową i bezinteresowną pomoc prawną i materialną w przywracaniu utraconych świadczeń emerytalno-rentowych odebranych przez władzę wykonawczą PIS – haniebną ustawą z 16 grudnia 2016 r. Jednocześnie przekazuję kwotę 1000 zł. (jeden tysiąc) jako rekompensatę za poniesione koszty materiałowo-techniczne w wytoczonych procesach sądowych.

Życzę dalszej aktywności w niesieniu pomocy represjonowanym członkom naszego stowarzyszenia w przywracaniu ich godności przed sądami w sporze z władzą wykonawczą,

Wdzięczny A. Błędowski
/Członek Koła nr 1/

Nie tak dawno bo 21 lipca 2021 r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku naszego Kolegę, członka Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych, szanowanego doradcę Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Alojzego Błędowskiego 1936 - 1921

Na kilka dni przed odejściem kol. Alojzy wystosował do Zarządu Oddziału podziękowanie o treści jak wyżej. Podziękowanie w formie listu przekazał na nasze ręce podczas, jak się okazało, ostatniego spotkania z nim „po tej stronie życia”. Za darowiznę podziękowaliśmy, ale jej z całym szacunkiem dla ofiarodawcy nie przyjęliśmy.

Spozywaj w spokoju Alku! Pamięamy o Tobie.



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

Warszawa, 24 lipca 2021 roku

Pan Antoni DUDA
Prezes Stowarzyszenia
Emerytów i Rencistów Policyjnych

Szanowny Panie Prezisie,

24 lipca to dla funkcjonariuszy i pracowników Polskiej Policji dzień szczególnie. Sto dwa lata temu, do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego powołano organizację, której funkcjonariuszki i funkcjonariusze z oddaniem służyli Ojczyźnie oraz obywatelom, co czynią i dziś.

W tym roku z uwagi na trwającą na świecie pandemię, kolejny raz obchodzimy Święto Policji w rzeczywistości, która nakłada na nas pewne ograniczenia, nie pozwalając na organizację uroczystości w szerokim gronie przyjaciół i przedstawicieli instytucji współdziałających z naszą formacją.

Niezmiennie jednak pamiętamy o wszystkich wspierających codzienną działalność Policji. Pragnę zatem serdecznie podziękować Panu za świetną współpracę, życzliwość i zrozumienie. To niezwykle ważne, że możemy w naszej niełatwej służbie i pracy liczyć na tych, którym bezpieczeństwo obywateli oraz dobro społeczeństwa nie są obojętne.

Do podziękowań dołączam również najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz satysfakcji z podejmowanych wyzwań. Niech każdy dzień przynosi powody do zadowolenia, a ewentualne przeciwności losu dają siłę i pozwalają na stałe doskonalenie.

Niezmiennie życzę także dobrego zdrowia, które pozwoli optymistycznie spoglądać w przyszłość.

pozdrawiam,
gen. insp. Jarosław Szymczyk
Szymczyk

*Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia
Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Olsztynie
składa*

*Policjantkom i Policjantom
w Dniu Ich Święta
Serdeczne życzenia
zdrowia, pomysłności
i sukcesów zawodowych,
uznania dla Waszej pracy
i jej docenienia przez przełożonych .*

*Życzymy bezpiecznych służb
i spokojnych powrotów do domów.*

*Niech Wam się służy jak najefektywniej
dla dobra społecznego
i każdego Obywatela.*

Wszystkiego Najlepszego!

Olsztyn, 24 lipca 2021 r.

WOJEWÓDZKIE OBCHODY ŚWIĘTA POLICJI NA WARMII I MAZURACH

[Wojewódzkie obchody Święta Policji na Warmii i Mazurach - Aktualności - Policja Warmińsko-Mazurska](#)



Lipiec dla policjantów to miesiąc wyjątkowy. Wtedy przypada ich święto, ustanowione na pamiątkę powołania w 1919 roku Policji Państwowej. Z tej okazji w Komendzie Głównej Policji, we wszystkich komendach wojewódzkich oraz powiatowych odbywają się uroczystości związane z tym wydarzeniem, na których m.in. wręczane są wyróżnienia, odznaczenia i awanse na wyższe stopnie służbowe. W tym roku warmińsko-mazurskie wojewódzkie obchody Święta Policji odbyły się w Bartoszychach.

24 lipca 1919 roku powołano Policję Państwową, która miała stać na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego w II Rzeczypospolitej. Nawiązując do tradycji Policji Państwowej, w lipcu 1995 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił dzień 24 lipca – Świętem Policji.

Z okazji Święta Policji do funkcjonariuszy oraz pracowników warmińsko-mazurskiej Policji słowa uznania i podziękowania za służbę oraz pracę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców regionu i osób, które odwiedzają Warmię i Mazury, skierował ich szef - Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie nadinsp. Tomasz Klimek:

„Jestem dumny, że tyłu z Was swoją działalnością daje piękny przykład innym – ratując ludzi, udzielając pomocy także poza służbą, angażując się w działalność społeczną i charytatywną, czy przekraczając granice wła-

nych możliwości w sporcie. Inspirowanie i motywowanie do działania, pokazujecie, że można być zdolnym do rzeczy wielkich”.

W 2020 ROKU KAŻDEGO DNIA policjanci na Warmii i Mazurach podejmowali czynności w sprawie średnio 55 zgłoszonych im przestępstw. Ich ogólna wykrywalność wyniosła poziom ponad 75%. Na barkach policjantów i policjantek leży trud profilaktycznej i prewencyjnej pracy z dziećmi, młodzieżą i seniorami, po to, by uchronić ich przed zasadzkami, jakie przygotowali na nich przestępcy. Każdego dnia funkcjonariusze poświęcają wiele sił troszcząc się o bezpieczeństwo na drogach regionu, eliminując z nich średnio 10 kierowców pod wpływem alkoholu dziennie. Ponad 50 policyjnych wodniaków dba o bezpieczeństwo turystów i osób wypoczywających nad wodą. Policjanci wielokrotnie interweniowali w czasie służby i poza nią, ratując zdrowie, życie i mienie innych osób. Czasami po-

ważnie narażając przy tym swoje zdrowie i życie.

COROCZNE OBCHODY ŚWIĘTA POLICJI to zawsze była też okazja do wyjątkowego spotkania i zaprezentowania się mieszkańcom regionu. Okoliczności wywołane epidemią koronawirusa sprawiły, że w tym roku ponownie, tak jak rok wcześniej, obchody święta policjantów przybrały bardziej kameralny charakter. Jednak dzięki procesowi szczepień, przestrzeganiu zasad reżimu sanitarnego i wynikającym z tego zmianom znoszącym pewne ograniczenia, tegoroczne wojewódzkie obchody Święta Policji mogły odbyć się na terenie jednej z komend powiatowych.

Wojewódzkie obchody Święta Policji

Miałem gospodarzem w tym roku zostały Bartoszyce. W piątek (30.07.2021) uroczystości rozpoczęły się w tamtejszym Kościele Św. Jana Ewangelisty i Matki Bożej Częstochowskiej. Po uroczystej mszy odprawionej przez Metropolitę Warmińskiego ks. abp. Józefa Górzyńskiego, uczestnicy święta przemieścili się na plac przed nowym budynkiem

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

Komendy Powiatowej Policji w Bartoszczach. Święto Policji dla policjantów i pracowników Policji to czas kiedy ich praca, trud i poświęcenie są doceniane m.in. poprzez wręczane wyróżnienia czy awanse służbowe. W tym roku awanse na wyższe stopnie służbowe otrzymało 973 funkcjonariuszy. Odznaki „Zasłużony Policjant” otrzymały 62 osoby, a „Medal Za Długoletnią Służbę” otrzymało 40 funkcjonariuszy. Niektórzy z nich awanse odebrali podczas uroczystego spotkania w Bartoszczach.

PO RAZ PIERWSZY przyznane zostały statuetki „Servire Auso”, wyróżnienie dla policjantów z garnizonu, którzy w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, ryzykując własnym życiem bądź zdrowiem, uratowali życie innej osobie bądź swoim wyjątkowym zaangażowaniem przyczynili się do wymiernej poprawy sytuacji osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Kapituła złożona z ks. abp. dr Józefa Górzyn-

skiego, Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie nadinsp. Tomasza Klimka i Przewodniczącego Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Olsztynie podinsp. Sławomirem Koniuszym zdecydowała, że statuetki otrzymało troje policjantów. Dwoje z nich to st. sierż. Marlena Laskowska i sierż. Rafał Kubicki, którzy wspólnie interweniowali na miejscu groźnego napadu na kantor w Olsztynie, gdzie ciężko ranne w wyniku strzałów napastnika zostały inne osoby. Policjanci zostali wówczas poddani działaniu wielkiego stresu, któremu nie ulegli, udzielili rannym osobom pierwszej pomocy i zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu przyjazdu pozostałych służb. Trzecim wyróżnionym statuetką „Servire Auso” został asp. Leszek Jacznik, olsztyński dzielnicowy, który wykazał się nieocenioną pomocą i ofiarnością, odpowiadając na apel o pomoc 84-letniej mieszkanki miasta, która znalazła się w bardzo trudnej sytuacji życiowej.

Służba, praca, pasja

Aktualnie na Warmii i Mazurach służbę pełni ponad 3500 policjantów. Możliwość podjęcia służby w Policji cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców regionu szukających dla siebie ścieżki rozwoju zawodowego. Świadczyć o tym może choćby fakt, że w drugiej połowie 2021 roku liczba wolnych wakatów w całym regionie, wynosi zaledwie około 40. To co ważne, jest to praca oferująca stabilność finansową, stałość zatrudnienia i możliwość awansu. Ale nie jest to łatwa służba i nie każdy się do niej nadaje. Daje ona jednak to, czego nie oferuje wykonywanie wielu innych zawodów. To możliwość niesienia pomocy ludziom i zwierzętom oraz ratowanie mienia i ściganie przestępców. To także okazja do szerokiego rozwoju różnych umiejętności: technicznych, fizycznych czy interpersonalnych. To również możliwość pracy w różnych pionach i przy wykonywaniu różnych zadań. To służba za kierownicą radiowozu, na motorze, w łodzi na wodzie, współpraca ze zwierzętami, praca „pod przykrywką”, rozwiązywanie niewyjaśnionych spraw, szukanie śladów w laboratorium, ciągłe staranie się o to, by być jeden krok przed przestępcami, by w końcu ich dopaść. To także współpraca z lokalną społecznością, troska o bezpieczeństwo dzieci i seniorów, bycie wsparciem dla osób, które tego potrzebują. To służba, która każdego dnia może przynosić inne zadania i przynosi satysfakcję z ich zrealizowania.

[Źródło: strona www.kwp.olsztyn](http://www.kwp.olsztyn.pl)



Święto Policji na Warmii i Mazurach

Święto Policji na Warmii i Mazurach. Wyróżnienia, awanse i rowerowy rajd - Aktualności - Policja Warmińsko-Mazurska

24 lipca 1919 roku powołano Policję Państwową, która miała stać na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego w II Rzeczypospolitej. Nawiązując do tradycji Policji Państwowej, w lipcu 1995 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił dzień 24 lipca - Świętem Policji.

Każdego roku uroczystościom towarzyszy niezwykle podniosła atmosfera. Policjanci tego dnia jeszcze bardziej czują dumę z tego, że mogą nosić policyjny mundur i służyć wiernie społeczeństwu. Coroczne obchody Święta Policji to zawsze była też okazja do wyjątkowego spotkania i zaprezentowania się mieszkańcom regionu. Okoliczności wywołane epidemią koronawirusa sprawiły, że w tym roku ponownie obchody święta policjantów przybrały bardziej kameralny charakter.

COROCZNE OBCHODY Święta Policji to zawsze była też okazja do wyjątkowego spotkania i zaprezentowania się mieszkańcom regionu. Okoliczności wywołane epidemią koronawirusa sprawiły, że w tym roku ponownie obchody święta policjantów przybrały bardziej kameralny charakter.

ŚWIĘTOWAĆ MOŻNA na różne sposoby i doskonale wiedzą o tym policjanci z Olsztyna, którzy po raz drugi wzięli na barki trud organizatora i - tak jak w zeszłym roku - z okazji Święta Policji wystartują rowerami na trasę po drogach Warmii i Mazur. W zeszłym roku zrealizowali plan

przejechania około 800 km w 4 dni, w trakcie których odwiedzili wszystkie powiaty regionu. Spotkali się z tamtejszymi policjantami i zbierali fundusze na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom Po Poległych Policjantach. Dzięki hojności darczyńców zebrano 13 tysięcy złotych, które Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie nadinsp. Tomasz Klimek oraz Przewodniczący Warmińsko-Mazurskiego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów podinsp. Sławomir Koniuszy przekazali na konto Fundacji. W tym roku rowerowi zapaleni chcą co najmniej powtórzyć ten wynik.

Choć w mniejszym gronie, to wcale nie z mniejszą satysfakcją policjanci, pracownicy cywilni oraz osoby zasłużone dla Policji mogą z tej okazji odebrać od kierownictwa Policji garnizonu warmińsko-mazurskiego wyróżnienia, odznaczenia i awanse na wyższe stopnie służbowe. Uroczystości związane z obchodami Święta Policji na Warmii i Mazurach rozpoczęły się w połowie lipca i potrwały przez trzy tygodnie.

19.07. - KPP w Elku



20.07. - KPP w Pisz



21.07. - KMP w Elblągu



26.07. - KPP w Węgorzewie



26.07. - KPP w Ketrzynie



**RAJD ROWEROWY
GRANICAMI WARMII I MAZUR
WSPIERAJĄCY DZIECI I WDOWY
PO POLEGŁYCH POLICJANTACH**

23-26 LIPCA 2021 R.

Olsztyn, dn. 27.07.2021 r.

Emeryci i Rencisci Policjani województwa warmińsko-mazurskiego

Szanowni Państwo, w związku z bardzo dużym zainteresowaniem kilkudniowym wycieczką nad morzem, uprzejmie informujemy, że Komisja ds. Socjalnych podjęła decyzję o organizacji wyjazdu do Juraty dla emerytów i rencistów policyjnych oraz członków ich rodzin w terminie od 13.09.2021 r. do 17.09.2021 r.

Kosztorys wyjazdu:

Cena za cztery doby ze śniadaniem i obiadową kolacją wynosi 725 zł.

Po uwzględnieniu wysokości dofinansowania, uzgodnionej z Komisją, wpłata od uczestnika **uprawnionego jest uzależniona od wysokości dochodu netto** na osobę w rodzinie i kształtuje się następująco:

1. dochód do 2000 zł/os, wpłata uczestnika uprawnionego – **250 zł.** (za osobę)
2. dochód od 2001 zł/os do 3500 zł/os, wpłata uczestnika uprawnionego – **300 zł.** (za osobę)
3. dochód powyżej 3501 zł/os, wpłata uczestnika uprawnionego – **350 zł.** (za osobę)

Pozostali uczestnicy (osoby nieuprawnione) ponoszą pełną odpłatność, tj. **725 zł.** (za osobę)

Dla uczestników wyjazdu zapewniony zostanie transport zbiorowy. Koszt przejazdu autokarem na trasie Olsztyn – Jurata – Olsztyn wynosi 40 zł od osoby uprawnionej, natomiast od osoby nieuprawnionej 100 zł. **Zgłaszając akces udziału w przedsięwzięciu należy podać środek transportu z jakiego będą Państwo korzystali, czy będzie to autokar, czy transport prywatny.**

W celu uzyskania dofinansowania z Funduszu Świadczeń Socjalnych Emerytów i Rencistów Policyjnych należy złożyć wniosek, oświadczenie, informację o wysokości dochodu netto z ostatnich 3 miesięcy (decyzja ZER, dochody małżonka), poświadczenie nauki pełnoletniego dziecka.

Prosimy o dokonywanie zapisów (złożenie kompletu dokumentów) i uiszczanie wpłat u niżej wymienionych osób:

1. Pan Wojciech Kozłowski, w dniu: 01.09.2021 r., w godzinach 10.00-12.00 w siedzibie Stowarzyszenia w Olsztynie przy ulicy Dąbrowszczaków 41.
2. Pani Irena Chwiej, w środy w godzinach 10.00-12.00 w siedzibie Stowarzyszenia w Elblągu.
3. Zespół ds. Socjalnych Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie **pok. nr 14,** ul. Partyzantów 6/8, od pn. do pt. w godzinach 11.00 – 13.30

UWAGA!

OSTATECZNY TERMIN ZAPISU NA WYJAZD DO JURATY – 01.09.2021 r.

Wszelkich informacji udziela Zespół ds. socjalnych, tel: 47 731 53 73, 47 731 53 85

Łączniki:

1. Wniosek o przyznanie świadczenia socjalnego
2. Oświadczenie
3. Informacja dla uczestników wyjazdu

Oryginał pisma znajduje się w Wydziale Kadr i Szkolenia
Wykonano w egz. pojedynczym Przesłano pocztą elektroniczną

NACZELNIK
Wydziału Kadr i Szkolenia
KWP w Olsztynie
m. inasp. Zbigniew Czajkowski



**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD GŁÓWNY**

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 36/38

tel. (22) 6012913

www.seirp.pl sekretariat@seirp.pl

KRS: 0000043188 NIP: 851 244 26 79

L.dz.- 57/ZG/2021

Warszawa, 21 lipca 2021 roku

**Informacja Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
o wyjściu z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP**

Niniejszą informacją chcemy przedstawić najważniejsze okoliczności, które spowodowały wycofanie się przez Stowarzyszenie z członkostwa w FSSM. Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Główny SEiRP, w skład którego wchodzi m. in. Prezesi Zarządów Oddziałów Wojewódzkich, co oznacza reprezentację całego kraju.

Dnia 25 czerwca 2021 r. Zarząd Główny SEiRP podjął uchwały:

- nr 15/VIII/ZG/2021 dot. wyjścia Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych,
- nr 16/VIII/ZG/2021 dot. cofnięcia delegacji 12 członkom Stowarzyszenia na Kongres FSSM,
- nr 17/VIII/ZG/2021 dot. nieodprowadzenia składki na rzecz FSSM za lata 2020 i 2021.
- nr 18/VIII/ZG/2021 w sprawie zmiany Uchwały Nr 18/VII/ZG/2019 z dnia 9 kwietnia 2019 r. dot. Delegowania w skład Zarządu FSSM.

W ubiegłym roku, tj. dnia 30 czerwca 2020 r. Zarząd Główny SEiRP podjął uchwałę nr 22/VIII/ZG/2020 dot. zawieszenia członkostwa w FSSM do czasu wyjaśnienia przez Federację jej działań na szkodę Stowarzyszenia i stymulowania nieprzychylnego wizerunku naszej Organizacji.

Zgodnie z postanowieniem tej uchwały została również zawieszona wpłata składek na rzecz FSSM. Konsekwencją zawieszenia było również zaprzestanie współfinansowania przez Stowarzyszenie niektórych opinii prawnych zleczanych przez Federację, zawieszenie współfinansowania części manifestacji, a także zaprzestanie pokrywania przez nasze Stowarzyszenie w całości opłat rachunku telefonicznego Prezesa Federacji.

Ponadto Zarząd upoważnił, na czas zawieszenia, jako jedyną uprawnioną osobę do kontaktów z Federacją - Prezesa Stowarzyszenia Pana Antoniego Dudę.

Uchwałę dotyczącą zawieszenia członkostwa wraz z obszernym omówieniem przyczyn takiej decyzji podjętej przez Zarząd Stowarzyszenia – przekazano Federacji. Tymczasem na posiedzenie Federacji, które wyznaczono na dzień 10 września 2020 roku zaproszono przedstawicieli Stowarzyszenia wiedząc, że uchwałą nr 22/VIII/ZG/2020 zostali zobowiązani do zaniechania wszystkich czynności w ramach Federacji, a działanie podjęte w sprzeczności z tym zobowiązaniem nie będą

traktowane jako działania w imieniu lub upoważnienia SEiRP. Na posiedzenie nie zaproszono jedyne go przedstawiciela Stowarzyszenia upoważnionego przez Zarząd SEiRP do kontaktów z Federacją – Pana Prezesa Antoniego Dudę.

Ponadto Federacja nie odniosła się do uwag Stowarzyszenia co do działania na szkodę naszej Organizacji – całkowicie lekceważąc podjętą przez Zarząd uchwałę nr 22/VIII/ZG/2020. Nie uzyskaliśmy żadnych wyjaśnień mogących wykazać, że nasza ocena sytuacji nie jest właściwa, bądź potwierdzających nasze poważne zastrzeżenia wraz z propozycją naprawy. Federacja nie udzieliła nam żadnych odpowiedzi, pomimo że zaznaczyliśmy w stosownym piśmie, że od tych wyjaśnień uzależniamy dalsze członkostwo.

Powodem, który skłonił Zarząd SEiRP do podjęcia uchwały nr 22/VIII/ZG/2020 dot. zawieszenia członkostwa w FSSM oraz 15/VIII/ZG/2021 dot. wyjścia Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych, był cały ciąg działań Federacji na szkodę naszego Stowarzyszenia.

Zawieszenie członkostwa, a następnie wyjście - jest skutkiem działań Federacji niezgodnych z następującymi zapisami Statutu FSSM RP przyjętego dnia 21 kwietnia 2018 roku na Kongresie w Soczewce:

§ 8. Celem działania Federacji jest: 1. Wspieranie i koordynowanie działalności sfederowanych stowarzyszeń;

§ 4. Przynależność do Federacji nie może naruszać i ograniczać statutowych celów i form działalności stowarzyszeń wchodzących w skład Federacji;

Potencjalne niekorzystne zmiany w statucie Federacji mogące mieć negatywny wpływ na współpracę obu Organizacji rozpoczęły się w 2018 r. od uchwalenia nowego statutu Federacji, w którym zawarto możliwość podjęcia działalności gospodarczej i zapowiedź uzyskania statusu Organizacji Pożytku Publicznego.

Przeciwko takim zapisom Zarząd Główny SEiRP podjął uchwałę nr 15/VII/ZG/2018 upoważniając Prezesa Antoniego Dudę do przedstawienia stanowiska Stowarzyszenia na Kongresie. Prezes apelował do zgromadzonych w Soczewce o odstąpienie od przyjęcia tych zapisów w statucie, gdyż niosą one za sobą prawdopodobieństwo stania się obu organizacji konkurentami, a nie podmiotami współpracującymi, z uwagi na to że Stowarzyszenie od dawna prowadziło działalność gospodarczą i posiadało status Organizacji Pożytku Publicznego. Prezes Stowarzyszenia Pan Antoni Duda, rozumiejąc potrzebę zwiększenia finansowania Federacji, proponował wypracowanie innych możliwości podniesienia wpływów do Federacji, jednak jego głos nie został wysłuchany.

Już po roku FSMM uzyskała status Organizacji Pożytku Publicznego, co oczywiście było zgodne z prawem – jednak niezgodne z § 4. Statutu Federacji, mówiącym o tym, że „Przynależność do Federacji nie może naruszać i ograniczać statutowych celów i form działalności stowarzyszeń wchodzących w skład Federacji”. SEiRP od wielu lat posiada status Organizacji Pożytku Publicznego. Z corocznego odpisu 1% od podatku dochodowego przekazywanego przez darczyńców prowadzimy działania statutowe, w szczególności pomagamy naszym członkom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej czy to na skutek nagłych zdarzeń (pożary, zawalenie się budowli) po współfinansowanie leczenia i inne trudne sytuacje wymagające wsparcia finansowego. Nasza pomoc nie ogranicza się tylko do emerytów i rencistów policyjnych oraz ich rodzin, żołnierzy resortowych i pracowników

cywilnych – ale do szerszego grona, gdyż członkiem Stowarzyszenia może być m.in. każdy były funkcjonariusz mający ustanowione prawo do emerytury lub renty na podstawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym.

W tej sytuacji oczywiste jest, że co roku, w okresie rozliczeń podatkowych obie Organizacje stały się konkurentami, gdyż kierowały apel o wpłatę 1% głównie do tego samego środowiska darczyńców, stawiając ich w trudnej i niekomfortowej sytuacji decyzyjnej. Ponieważ Federacja „przejęła” część darczyńców – pula wpłat na rzecz SEiRP uległa redukcji, a więc i możliwości udzielania pomocy zostały ograniczone.

Niestety sytuacja ta wygenerowała i inne zjawiska patologiczne. Szczególnie w okresie odpisu podatkowego zaczęły się ukazywać na facebooku, głównie w grupie „Niezasłużyliśmy” administrowanej przez Federację treści o cechach hejtu. Teksty zawierały treści mające ośmieszać Stowarzyszenie, umniejszać jej zaangażowanie w walce o prawa funkcjonariuszy, a także bezpośrednio atakujące członków Zarządu Głównego i Prezesa Antoniego Dudę. Wszystkie te teksty mamy zgromadzone.

Kolejne działania na szkodę Stowarzyszenia rozegrały się wokół grupowego ubezpieczenia na życie członków i innych osób związanych z naszą Organizacją.

Od 2016 r. w Stowarzyszeniu funkcjonował program grupowego ubezpieczenia na życie w TU Warta pod nazwą SEiRP 2016.

Stowarzyszenie do obsługi tego programu wynajęło Spółkę KDB Brokerzy Ubezpieczeniowi. Prezesem spółki jest Izabela Baszak-Wolańska.

Izabela Baszak-Wolańska współpracowała ze Stowarzyszeniem w ramach Programu SEiRP 2016 jak i wcześniej, przynajmniej od 2005 r. – także z późniejszym Prezesem Stowarzyszenia Panem Zdzisławem Czarnieckim.

Poprzednio Izabela Baszak-Wolańska piastowała wysokie stanowisko w PZU i tam też funkcjonowały wcześniejsze programy grupowego ubezpieczenia prowadzone przez Stowarzyszenie.

W październiku 2015 r. Izabela Baszak-Wolańska odeszła z PZU, a Zdzisław Czarniecki z końcem roku z ramienia SEiRP rozwiązał umowę z tym towarzystwem ubezpieczeniowym.

Izabela Baszak-Wolańska po odejściu z PZU już jako broker ubezpieczeniowy zarekomendowała Stowarzyszeniu przejście z ubezpieczeniem z PZU do Warty.

Jak później stwierdziła Główna Komisja Rewizyjna – brak było przesłanek do zaprzestania współpracy z PZU. Ponadto prowizja dla Stowarzyszenia spadła z 381 tys. zł od PZU w 2015 r. do 315 tys. w Warcie w 2017 r. Pomimo tego, przejście do Warty stało się faktem.

Na początku w programie ubezpieczonych Stowarzyszenia było niemal 7 tysięcy osób.

Zgodnie z umową marketingową broker co miesiąc przekazywał do Stowarzyszenia wynagrodzenie proporcjonalne do liczby ubezpieczonych. Więcej ubezpieczonych to większe wpływy i odwrotnie.

W efekcie pieniądze trafiały do Zarządów i Kół, gdzie wykorzystywane były na cele statutowe.

W grudniu 2016 r. Pan Zdzisław Czarniecki złożył rezygnację z prezesury w Stowarzyszeniu.

Już w kwietniu 2017 r. Izabela Baszak-Wolańska założyła spółkę doradczą o nazwie KDB, która wyrugowała Stowarzyszenie z programu grupowego ubezpieczenia, podstępnie przejmując ubezpieczonych.

Już po miesiącu od założenia spółki KDB sp. z o.o., tj. w czerwcu 2017 r. zaczyna się gwałtowny spadek liczby ubezpieczonych w Programie SEiRP 2016. Od początkowego stanu - w maju 6722 osób nastąpił spadek do 160 osób w grudniu 2017 r. i do 1 osoby w marcu 2018 r.

Odływ ubezpieczonych w Programie SEiRP 2016 był przez Brokera ukrywany.

Broker nie informował Stowarzyszenia o odpływie ubezpieczonych – pomimo takiego obowiązku.

Broker kamuflował odpływ w ten sposób, że co miesiąc wypłacał Stowarzyszeniu prowizję za działalność marketingową w kwocie nieco ponad 37 tys. zł, co odpowiadało liczbie niemal 7 tys. ubezpieczonych w Programie SEiRP 2016, a więc płacił za nieistniejących ubezpieczonych.

Broker postępował tak dlatego aby ukryć ubytek ubezpieczonych.

Gdy w Programie SEiRP 2016 pozostał 1 ubezpieczony – Broker wypowiedział Stowarzyszeniu umowę marketingową i przestał płacić.

W wyniku tej operacji spółka zaczęła czerpać ogromne zyski.

Izabela Baszak-Wolańska przejęcie uczestników grupowego ubezpieczenia SEiRP 2016 przeprowadziła w ten sposób, że do ubezpieczonych rozesłała nowe Deklaracje przystąpienia do jej własnego Programu, sugerując w treści, że jest to nadal Program SEiRP 2016.

Niemal wszyscy wypełniali i odsyłali te deklaracje nie uświadamiając sobie, że w ten sposób wychodzą w Programu SEiRP 2016, gdzie ubezpieczającym grupowo było nasze Stowarzyszenie - do grupowego ubezpieczenia zewnętrznej spółki.

W wyniku tej „operacji” Stowarzyszenie poniosło straty w wysokości ponad 1 milion zł oraz utraciło bazę ubezpieczonych.

W maju 2020 r. na stronie Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych, której prezesem jest Pan Zdzisław Czarniecki ukazał się komunikat o nawiązaniu przez FSSM RP współpracy z Izabelą Baszak-Wolańską, promujący jej biznes w postaci grupowego ubezpieczenia, cyt.: „Przystępując do tego Programu z „pośrednictwem” Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP pomożesz jednocześnie Federacji, ponieważ firma KDB Brokerzy Ubezpieczeniowi Sp. z o.o. zobowiązała się do wspierania finansowego naszej działalności”. W komunikacie można również przeczytać, że „Program funkcjonuje od kilku lat i cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Przystąpiło do niego już ponad 7000 osób.” I w zasadzie to by się zgadzało, bo niemal taką liczbę ubezpieczonych podstępnie wyprowadzono z programu ubezpieczeniowego Stowarzyszenia do prywatnej spółki.

Federacja nawiązała współpracę z osobą, której postępowanie zrujnowało Program

grupowego ubezpieczenia na życie SEiRP 2016 i drastycznie ograniczyło możliwości działalności statutowej naszej Organizacji.

Sprzyjanie i współpraca z osobami które utraciły nasze zaufanie, z którymi jesteśmy w sporze prawnym i które podstępem pozbawiły Stowarzyszenie znacznych wpływów finansowych – ze szkodą dla wszystkich członków, a także promowanie tej spółki i napędzanie jej klientów, a co za tym idzie zwiększanie jej zysków – jest co najmniej bulwersujące.

Wszystkie wymienione wyżej działania i okoliczności, nie pozostawiły Zarządowi Głównemu SEiRP wyboru. Ponieważ Federacja złamała zapis własnego statutu co do zakazu działania na szkodę Stowarzyszeń wchodzących w jej skład, rezygnacja z członkostwa w tej organizacji stała się nieunikniona. SEiRP powstało po to aby stać na straży interesów swoich członków, do czego jest zobowiązane na mocy § 5 Statutu.

Wyjście z Federacji nie wpłynie w żaden sposób na funkcjonowanie naszego Stowarzyszenia. SEiRP jest organizacją niezależną, istniejącą od 31 lat, mającą umocowanie prawne, jest dobrowolnym, suwerennym stowarzyszeniem, działającym na podstawie Konstytucji RP, przepisów ustawy Prawo o Stowarzyszeniach i Statutu. Nasza Organizacja jest wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000043188. Stowarzyszenie to również Organizacja Pożytku Publicznego.

Nasze Stowarzyszenie posiada własne struktury na terenie całego kraju na poziomie Zarządów Oddziałów Wojewódzkich, Oddziałów Okręgowych, Oddziału Stołecznego i Kół.

Po wyjściu z Federacji, jako organizacja niezależna zachowujemy swoje struktury i nadal będziemy pomagać i wspierać naszych członków, nie tylko materialnie ale i w zakresie pomocy psychologicznej i merytorycznej, publikując opracowania prawne, poradniki, wzory pism przydatnych nie tylko dla osób objętych ustawą represyjną obniżającą świadczenia ale pozostających w sporze prawnym w zakresie należnych świadczeń.

Jako Stowarzyszenie doceniamy również korzystne dla środowiska emerytów i rencistów działania FSMM RP. Jest tak wiele osób oczekujących naszego wsparcia i pomocy, że działanie każdej organizacji jest potrzebne.

**I WICEPREZES
ZARZĄDU GŁÓWNEGO**

Arzy Skrzyński

**PREZES
ZARZĄDU GŁÓWNEGO**

Antoni Dziuba

STOWARZYSZENIE
EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD GŁÓWNY
02-613 Warszawa, ul. Demosławska 36/38
REGON: 802527143, NIP 8512442674

Płońsk, dnia 25 czerwca 2021 r.

Uchwała Nr 9/VIII/ ZG/2021

Zarządu Głównego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
z dnia 25 czerwca 2021 r.
w sprawie wpłat składek na rzecz Zarządu Głównego - przez Zarządy
Oddziałów Wojewódzkich, Zarządy Oddziałów Okręgowych i Oddział
Stołeczny.

§ 1

Zarząd Główny SEiRP na posiedzeniu w dniu 25 czerwca 2021 r., na podstawie § 23 ust. 8 pkt 14 Statutu Stowarzyszenia w związku z pkt VII 3b) Zasad Gospodarki Finansowej Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych stanowiących Załącznik do Uchwały Nr 14/2011 ZG SEiRP z dnia 21 czerwca 2011 r., wyjątkowo z uwagi na okres pandemii Covid 19, zobowiązuje Zarządy Oddziałów Wojewódzkich, Zarządy Oddziałów Okręgowych i Oddział Stołeczny do uregulowania składek na rzecz Zarządu Głównego, najpóźniej do końca października 2021 r.

§ 2

Zarząd Główny SEiRP na podstawie § 23 ust. 8 pkt 14 Statutu Stowarzyszenia w związku z pkt VII 5 Zasad Gospodarki Finansowej Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych stanowiących Załącznik do Uchwały Nr 14/2011 ZG SEiRP z dnia 21 czerwca 2011 r. - zobowiązuje Zarządy Oddziałów Wojewódzkich, Zarządy Oddziałów Okręgowych i Oddział Stołeczny do uregulowania składek na rzecz Zarządu Głównego corocznie do końca każdego roku kalendarzowego.

Sekretarz ZG SEiRP

Piotr Styczyński

Prezes ZG SEiRP

Antoni Duda



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI

www.ms.gov.pl

Podsekretarz Stanu

Warszawa, 19 kwietnia 2021 r.

BM-I.0520.220.2021

Pan
Piotr Zgorzelski
Wicemarszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Marszałku,

w odpowiedzi na interpelację poselską nr 21089, złożoną przez Pana Posła Andrzeja Rozenka, proszę o przyjęcie następującej odpowiedzi.

Ministerstwo Sprawiedliwości gromadzi informacje na temat funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w ramach wykonywania zadań z zakresu statystyki publicznej za pośrednictwem różnych systemów i narzędzi, w oparciu o ustawę z dnia 29 czerwca 1995 roku o statystyce publicznej.

Jedno z podstawowych źródeł informacji stanowią sprawozdania statystyczne wypełniane przez pracowników sądów powszechnych poprzez system informatyczny dedykowany dla potrzeb sprawozdawczości statystycznej. Sprawozdania statystyczne podzielone są według dziedzin prawa i instancyjności i zawierają sprawy objęte symbolami podzielone są według dziedzin prawa i instancyjności i zawierają sprawy objęte symbolami sklasyfikowanymi w Wykazie symboli stanowiącym załącznik nr 2 do *Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej*. Sprawy sądowe dotyczące ubezpieczeń społecznych ewidencjonowane są za pośrednictwem sprawozdań MS-S11/12 w *sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych*.

Podkreślić należy, że system gromadzenia danych statystycznych na temat działalności sądownictwa powszechnego opiera się na metodzie pozyskiwania informacji w sposób narastający, kumulatywnie, w cyklach kwartalnych – tj. za następujące okresy sprawozdawcze: I kwartał (od 01.01 – 31.03), I półrocze (01.01 – 30.06), III kwartały (01.01-30.09) oraz rok (01.01 – 31.12). Dlatego też nie ma możliwości wyodrębnienia gromadzonych danych według stanu na dowolnie wybrany dzień, inny niż ostatni dzień danego okresu sprawozdawczego.

Upieramie informuję, że dane statystyczne obejmujące przedmiotowy zakres pytań są dostępne na stronie <https://isws.ms.gov.pl/>. Informator Statystyczny Wymiaru Sprawiedliwości jest internetową witryną, za pomocą której każdy może zapoznać się z danymi dotyczącymi tego, w jaki sposób funkcjonuje polski system wymiaru sprawiedliwości. Ministerstwo Sprawiedliwości tworząc strategię dla systemu wymiaru sprawiedliwości - Strategia modernizacji przestrzeni sprawiedliwości w Polsce na lata 2014 – 2020 - za jego misję uznało zapewnienie prawa obywateli do sprawiedliwości w sposób sprawny, kompetentny i efektywny, za wizję zaś - wymiar sprawiedliwości cieszący się zaufaniem społecznym.

Dodatkowo informuję, że statystycznego punktu widzenia nie ma jednak możliwości określenia jaka jest liczba sędziów orzekających wyłącznie w sprawach o symbolu 579, gdyż tak szczegółowe dane etatyzacyjne nie są gromadzone. Ponadto nie jest możliwe wskazanie prognozowanej liczby tego typu spraw w skali roku oraz terminu rozpoznania spraw.

Marcin Romanowski

/podpisano elektronicznie/

Zbiórka „Dla Józefy”

Przypominamy, że uchwałą Nr 19/VIII/ZG/2020 z dnia 30 czerwca 2020 r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych zatwierdził podjęte w trybie elektronicznym decyzje nr 1 i 2 Prezydium ZG SEiRP z 17 marca 2020 roku dotyczące przyznania pomocy finansowej i organizacji zbiórki elektronicznej na rzecz Józefy Rutkowskiej z Koła SEiRP we Włocławku. Zbiórka została zakończona. Na konto zbiórki wpłynęło 14 945 złotych. Uchwałą nr 20/VIII/ZG/2020 Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych postanowił powołać Zespół ds. zagospodarowania środków zebranych w ramach zbiórki elektronicznej dla Józefy Rutkowskiej. Zespół ten jeszcze nie zakończył swojej pracy.

Przypominamy, że w 2020 roku ze środków OPP przekazaliśmy naszej Koleżance kwotę 5 000 złotych. Szczególnie słowa podziękowania kierujemy do Panów Henryka Majewskiego i Andrzeja Milczanowskiego – b. Ministrów Spraw Wewnętrznych, którzy wsparli naszą zbiórkę znaczącymi kwotami. Zostaliśmy poinformowani, że w odpowiedzi na nasz apel Koło Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Grudziądzu, przekazało bezpośrednio do rąk p. Józefy zebraną wśród swoich członków kwotę 500 złotych za co serdecznie dziękujemy.

Zbiórka „Dla Józefy” – wg zarządów	
1. Katowice	- 3770,00 zł
2. Warszawa	- 2565,00 zł
3. Wrocław – Jelenia Góra	- 1375,00 zł
4. Łódź	- 720,00 zł
5. Piotrków Trybunalski	- 640,00 zł
6. Rzeszów	- 430,00 zł
7. Kraków	- 425,00 zł
8. Zielona Góra	- 370,00 zł
9. Białystok	- 360,00 zł
10. Lublin	- 325,00 zł
11. Olsztyn	- 320,00 zł
12. Kielce	- 310,00 zł
13. Szczecin	- 305,00 zł
14. Poznań	- 265,00 zł
15. Opole	- 250,00 zł
16. Mazowsze	- 245,00 zł
17. Gdańsk	- 220,00 zł
18. Bydgoszcz	- 150,00 zł
19. Koszalin	- 50,00 zł
20. Słupsk	- 50,00 zł
21. Gorzów Wlk.	- - -
22. Piła	- - - -
23. Inni	- 1800,00 zł
Razem	- 14 945 zł

Zdarzyło się w lipcu 2021 r.

1 lipca, czwartek

OBI nr 134 zostało wysłane do wszystkich, których adresy Redakcja ma zgromadzone w swojej bazie danych.

Jedna z dziwniejszych form restrykcji wobec Białorusi to wykluczenie piosenkarzy tego kraju z Europejskiej Unii Nadawców, co automatycznie wyklucza udział w przyszłorocznym konkursie Eurowizji.

2 lipca, piątek

Po tygodniowych upałach weekend zapowiada się burzowo, deszczowo, jednym słowem zalewowo. Ze Szczecina, Olsztyna, Gdańska - by wymienić tylko te miasta - zewsząd donoszą o zalanych ulicach, piwnicach i podtopieniach pól. Było dobrze, ale ciągle dobrze nie może być. Od poniedziałku wracają upały.

Jest „ostatecznie” decyzja - jak to wymagana forma potwierdzenia postawienia na coś, lub rezygnacji z czegoś, w „Milionerach” - o spisaniu dodatkowych 2 mld. PLN na straty za rozbiórkę symbolicznych dwóch wież w Ostrołęce. Elektrownia węglowa, z daleka od kopalń węgla zaplanowana, przy zwiększonych nakładach na zakupu emisji spalin na dodatek. Minister Tchórzewski z PC i PiS grosza do tej straty nie dorzuci, zapłacą wszyscy ci w ramach podwyższonych cen „za prąd” jakie Enea i Enea - budujący, a teraz rozbierający wieże - doliczą owe 2. miliardowe straty.

Ploną kościoły, obalane są i bezczeszczone są krzyże i pomniki świętych w Kanadzie. Powodem, jak zawsze w takich przypadkach są niegodziwe, ba!, przestępcze zachowania tamtejszego kleru. Bezpośrednim impulsem by odkrycie setek nieoznaczonych grobów wychowanków szkół katolickich do których ściągano dzieci rdzennych mieszkańców tego kraju. Póki co polskiemu episkopatowi nie grożą takie represje ludowe za coraz większą ilość ujawnień pedofilskich. Nawet śledztwo mające wyjaśnić rolę kard. Dziwisza w ukrywaniu pedofilskiego draństwa jeszcze niczego nie wyjaśniło, ale wyniki są oczekiwane z wielką uwagą.

3 lipca, sobota

Partyjna sobota. PO zamierza przejąć Tusk, PiS-em i Polską nadal zamierza rządzić Kaczyński. Takie są prognozy - chyba, że coś walnie i Tusk razem z Kaczyńskim zostaną odesłani na „zieloną”, emerycką trawkę. To „odesłanie”, jako żywo byłoby dobre dla Polski.

4 lipca, niedziela

Tusk wrócił. I został przyjęty przez PO na nominalnego jej szefa - w miejsce Budki, który zrobił mu miejsce. Podobnie postąpili Kopacz i Arłukowicz. Wrócił i od razu wytyczył kierunek i metodę na odsunięcie PiS: „nie bądźcie obojętni” na pisowskie draństwo, kradzieże i nepotyzm.

5 lipca, poniedziałek

Słuchacze i oglądacze „publicznej szczujni” atakowali Tuska w Szczecinie, „twierdząc” że jego powrót służyć ma oddaniu miasta Merkel. Takie coś, takie sugestie rodzić się mogą jedynie wśród wyznawców „religii smoleńskiej” i przekonania że

naczelny prezes ma zawsze rację.

Jak sobie poradzą podwładni ministra Błaszczaka z zachowaniami bliskimi nepotyzmowi? W tekście tego nie można znaleźć. Znajdujemy w nim jednak sporo informacji o zarobkach, z zasiadaniu w spółkach skarbu państwa, o rodzinie i znajomych królika - ot taka zwyczajna obyczajność a la PiS.

5 lipca 2021 r. w gmachu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie odbyło się spotkanie założycielskie Stowarzyszenia Obywatelskiego Parlamentu Seniorów. Przyjęto wymagane dokumenty, które trafią do Krajowego Rejestru Sądowego o rejestrację tego ogólnopolskiego Stowarzyszenia. Warmię i Mazury godnie reprezentował, Olsztynianin, Aleksander Pieczkin, współpracujący niemal na co dzień z Oddziałem Wojewódzkim SEiRP, a z Myślenic w spotkaniu uczestniczył przewodniczący tamtejszego Koła SEiRP Mieczysław Skowron



6 lipca, wtorek

Po ostatnich kilku atakach, fundamentalistów z pod znaku PiS póki co werbalnych, wczoraj w Szczecinie, dzisiaj w Sejmie, Tusk powinien dostać ochronę osobistą. Polska to kraj PiS i nie wszyscy czują się bezpiecznie, a najbardziej ci co nie zgadzają się z naczelnym prezesem. Pamiętne morderstwo pod wpływem szczujni prezydenta Gdańska nie powinno się powtórzyć.

7 lipca, środa

Po cichu, w czasie wakacyjnego luzowania obostrzeń sanitarnych, covid zabija nadal i skutecznie „na śmierć”. I tak „po cichu” zostało uśmierconych ponad 4 miliony osób. Można czarnowidząco dodać, że zaraza ta na tym nie poprzestanie.

Kwestia czipów w szczepionce została wyjaśniona



Mark Bogusławski

"Drodzy rodacy, po lekturze komentarzy przedstawicieli firmy Pfizer wydał oświadczenie: "W partii szczepionki dla Polski nie znajdują się czipy do kontroli umysłów. Jako skomplikowane i drogie urządzenia, są przeznaczone do zastosowania w krajach, gdzie istnieje jakakolwiek inteligencja warta kontroli.".....Grzegorz Średniawa.

DEMOTYWATORY.PL

18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

8 lipca, czwartek

Trochę to trwało, ale PiS nie odpuszczało i wreszcie TVN dorwało. Trochę byle jakie rymy, nawet gorsze od częstochowskich, ale [zagranie nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji](#) ma być zabójcza, bo pozwala na nieudzielenie koncesji tej stacji. Marzenie prezesa może się wreszcie spełnić i w Polsce będą tylko polskie media. Chyba, że, jak zawsze w sytuacjach gdzie chodzi o wolność słowa, pomogą Amerykanie którzy są właścicielami „wszystkich” TVNów

9 lipca, piątek

Nie będąca sądem, jak orzekł Sąd Najwyższy i orzeczenie to jest ważne, prawomocne i obowiązujące, Izba Dyscyplinarna SN wydała niejednogłośnie wyrok o uchyleniu immunitetu sędziemu Józefowi Iwulskiemu - prezesowi Izby Pracy. Prezes Iwulski nie lubiany jest przez rządzący PiS, podpadał obecnej władzy wielokrotnie, sprzeciwiając się demontażowi państwa prawa. We wrześniu 2020 r. jako prezes Izby Pracy i Ubezpieczeń Sądu Najwyższego przewodniczył składowi siedmiu sędziów SN, który zmiądzzył tzw. dezubekizację.

[„To jedna z najbardziej ideologicznych ustaw rządu PiS. Odbierała tzw. emerytury mundurowe byłym policjantom i funkcjonariuszom służb specjalnych, którzy choć jeden dzień pracowali dla aparatu bezpieczeństwa PRL. Od 2018 r. ponad 30 tys. z nich zostało pozbawionych świadczeń. Wyrok SN otworzył byłym funkcjonariuszom drogę do odwoływania się od decyzji o obniżce emerytur.”](#)

Póki co, nikt sędziego nie może odwołać, chyba że sam to zrobi.

10 lipca, sobota.

[Julia Przyłębska wzięła udział w sobotę w dyskusji Klubów "Gazety Polskiej". Prezes TK mówiła m.in., że w Trybunale nie ma sędziów, którzy zasiadali w nim niezgodnie z prawem. Jednocześnie przekonywała, że "nie traktuje tego spotkania jako politycznego, po jakiejś stronie, ja traktuję to jako spotkanie dla Polski, za Polską".](#) Nie wiem jak obecni na sali dyskusyjnej przyjęli wynurzenia pani magister, ale marudzenie: o zasiadaniu w TK sędziów zgodnie z prawem, o traktowaniu "tego spotkania" jako dla Polski i za Polską, a nie zgromadzenia ja-czejki pisowskiej, budzi już nie tylko politowanie, ale rozgłosną salwę śmiechu. Ale w tym obozie jest ustalone od dawna, że czarne jest białe i odwrotnie.

11 lipca, niedziela

Najlepszy perukarz w PiS i najtwardszy PiSo-wiec wśród perukarzy wzywa [Kluby Gazety Polskiej do demonstrowania przed siedzibą TVN](#), by zyskać, w ten sposób, cięć „społecznego” wsparcia dla swojej ustawy eliminującej TVN24 z wpływu na świadomość Polaków w zakresie prezentacji draństw PiS. Ma rację poseł, ma po stokroć rację, próbując pozbyć się tej stacji, bo tylko TVN24 jest tą ostatnią wolności wyspą, gdzie czarne jest czarne, a białe to jednak białe.

Dumny Albion na kolanach! W finale Euro 2020 Włosi, rzutami karnymi pokonali Anglików. Kibicowski szok znalazł ujście w pomeczowych burdach kiboli, którzy nawet na korytarzach Wembley

objiali wszystkich tych, którzy wyglądali na Włochów. Walczono także przed finałem brutalnie i stadnie atakując kibiców, którzy mieli tyle wspólnego z upadkiem Anglików co przechodzień przyglądający się skutkom wypadku drogowego.

12 lipca, poniedziałek

Pewno nic ważnego się nie zdarzyło, lub nie zapamiętałem i nie wpisałem, w ten upalny, jak wszystkie inne poniedziałki lipca

13 lipca, wtorek

Rząd PiS dalej na ścieżce wojennej z USA. Wygląda to na szamotaninę bezrozumnej wdowy po śmierci ukochanego męża - w tym przypadku chodzi o odreagowanie po niechlubnym upadku Trumpa przegranego z obecnym prezydentem Bidenem. Najpierw prezydent Duda długo, długo zwlekał z wysłaniem gratulacji wyborczych, a teraz uwarunkowanie udzielenia agreement (trwa to już pół roku) delegowanemu przez USA Markowi Brzezińskiemu na ambasadorski pobyt w Polsce. Warunkiem tym jest [zrzeczenie się obywatelstwa polskiego przez Brzezińskiego](#). Obywatelstwa, którego kandydat na ambasadora nie posiada i wystąpienie z taką prośbą do prezydenta Dudy. [Blokowanie objęcia funkcji ambasadora wcześniej rząd PiS „stosował” do kandydata z Niemiec](#). Ostatecznie „pozwolenie na pobyt” zostało wydane, ale niesmak - jak to zwykle bywa po działaniach PiS - pozostał.

14 lipca, środa

Trybunał Konstytucyjny uznał w swojej mądrości, że [nie obowiązują Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego zabezpieczenia TSUE](#) nałożone na tę Izbę. Znany skądinąd Sędzia Piotrowicz, podczas wysłuchania stron, nie pozwolił wypowiedzieć się w pełni RPO, przerywając jego wypowiedzi w chwilach kiedy przedstawiciele RPO zamierzali odnieść się do udziału w składzie sędziowskim sędziego dublera.



(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

15 lipca, czwartek

Tak jak zaplanowano, TSUE wydał dzisiaj orzeczenie, w którym stwierdził, że [Polska uchybiła swoim zobowiązaniom wynikającym z prawa UE](#). Podkreślając wyraźnie, że "proces powoływania sędziów Sądów Najwyższego, w tym członków Izby Dyscyplinarnej, w dużym stopniu zależy od organu (KRS), którego struktura została poddana bardzo dużym zmianom przez polską władzę wykonawczą i ustawodawczą i którego niezależność może wzbudzać uzasadnione wątpliwości".

Dziś Adam Bodnar przestał być Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Stało się tak z woli Trybunału Przęłbskiej wyniesionego do władzy przez bezprawie, z którym od sześciu lat walczył. - O trudzie włożonym przez Adama Bodnara w utrzymaniu niezależności od rządzących pisze Ewa Siedlecka na portalu [polityka.pl](#). Oprócz tam opisanych obszarów w których RPO występował w obronie obywateli i praw człowieka i obywatel, jest też fragment - o czym należy pamiętać i przypominać - było upominanie się o wyrządzone krzywdy i nieprawości emerytom mundurowym z wydumanym powodem służby „państwu totalitarnemu”. (cały tekst Ewy Siedleckiej pt. „Rzecznik Bodnar odchodzi” także [na str. 16](#) tego wydanie OBI)



Zmarł nasz kolega, wieloletni członek SEiRP, doradca merytoryczny Prezydium Oddziału, **Alojzy Błędowski**. Odszedł na zawsze nie doczekawszy zwrotu przyznanych mu prawomocnie przez sąd, a przez nierozumną zemstę PiS zabranej części emerytury mundurowej. Popularny wśród kolegów i znajomych Alek nie doczekał także dorocznego Dnia Emeryta Mundurowego przypadającego jutro. Redakcja OBI, prezydium Oddziału SEiRP w Olsztynie i członkowie Koła Olsztyńskiego, łączymy się w bólu z cierpiącą Rodziną Alka.

[Rodzina Alojzego zamieściła w Gazecie Olsz-](#)

[tyńskiej nekrolog](#): „Mój żal, ból, moja rozpacz są wielkie i nawet wspomnienia nie uciszą tego.” Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 lipca 2021 r. odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Brat i Przyjaciel Ś. + P. Alojzy Błędowski. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 lipca 2021 r. (środa) o godz. 13.30 Mszą św. żalobną w Bazylice Współkatedralnej św. Jakuba przy ul. Staszica. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Pograżona w bólu i żalobie Rodzina.



16 lipca, piątek

Na portalach społecznościowych, na FB, na stronach www prowadzonych przez Stowarzyszenia Mundurowe coraz więcej radosnych wieści o prawomocnych wyrokach nakazujących zwroty, zagrabionych przez PiS emeryturach i rentach rodzinnych. Coraz więcej także informacji o samych zwrotach i wpływanie na konta mundurowych kwot odebranych bezprawnie. Z informacji wynika, że póki co odzyskane kwoty są przekazywane bez należnych za zwłokę odsetek.

17 lipca, sobota.

Plan polityczny Donalda Tuska na pobicie PiS opiera się na współpracy z PSL i Polską 2050 oraz życzliwości wobec Konfederacji, z którą otoczenie szefa Platformy ma niezłe, poufne kontakty. Na boczny tor odsunięta ma zostać Lewica, której Tusk nie ufa. Widać, że Lewica jest podzielona, co było widać w sobotę, gdy doszło do brutalnego starcia Włodzimierza Czarzastego i jego przeciwników. Część lewicy razem z PiS może podnieść podatki, co pozwoli obozowi władzy na kolejne programy socjalne przed wyborami — a to nie jest w żaden sposób w interesie Tuska. - [cytuje za onet.pl](#) Lewica, ta Nowa i stara pokazała już, że z PiS potrafi się dogadać skrycie i bez informowania innych opozycyjnych partii, chociażby w sprawie „Krajowego Planu Odbudowy” po-

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 19)

pandemicznej”. Jako żywo wypelza tutaj stare, starsze od Lewicy, powiedzenie: Kto raz się okaże kimś innym może to powtórzyć!

[Magdalena Gałczyńska, w onet.pl](#) analizuje skutki uznania „wyższości” prawa polskiego nad unijnym orzeczonego przez TK, pisząc w zajawce: „Polska nie musi stosować się do żadnych zasad, jakie obowiązują wśród państw europejskiej Wspólnoty — tylko w taki sposób odczytać można środowy wyrok kontrolowanego przez polityków PiS Trybunału Konstytucyjnego, któremu w tej konkretnej rozprawie przewodniczył prokurator z czasów PRL i byłby poseł PiS Stanisław Piotrowicz. Równolegle I Prezes Sądu Najwyższego w pełni przywraca do działania Izbę Dyscyplinarną, której działać bezwzględnie zakazał unijny Trybunał Sprawiedliwości. Co nas czeka po tym oczywistym złamaniu reguł UE?”

18. lipca, niedziela.

Coraz więcej organizacji światowych, przedstawicieli rządów, redakcji prasowych odnosi się do „lex tvn”, które zamierzają uchwalić rządzący. [Redakcja „Waszyngton Post” tak oto opisuje to zdarzenie](#): „Rządząca w Polsce prawicowa nacjonalistyczna partia Prawo i Sprawiedliwość traci grunt pod nogami w ostatnich miesiącach. Jej parlamentarna większość zmniejszyła się, a w tym samym czasie rośnie publiczne niezadowolenie ze względu na sposób walki państwa z pandemią koronawirusa oraz wprowadzenie nowych restrykcji dot. aborcji. (...) Nie powinno zatem dziwić, że partia znów próbuje zneutralizować TVN24, najbardziej cenioną stację informacyjną w kraju, która w przeciwieństwie do państwowego nadawcy przedstawia obiektywne informacje i krytyczne komentarze na temat rządu” - pisze w oświadczeniu redakcja „The Washington Post”.

[Wydarła się Witek marszałek](#), PiS Sejmu machając intensywnie rękami z podwiniętymi do łokci rękawami gustownej bluzeczki, w sobotę w Otyniu, nie wytrzymała, wykrzyczała do tłumu protestującego przeciw PiS właśnie: „Jestem bardzo ciekawa, czy któryś z nich (tych protestujących - przypis JKK) nie korzysta z emerytury w wieku 60 albo 65 lat? Albo może ktoś nie bierze 500 plus? Albo może zrezygnował z 300 plus albo z darmowych leków dla seniorów? No nie, proszę państwa, biorą, bo mówią, że jak dają, to się bierze! A ja myślę, że warto by się było unieść honorem i od tego wrednego rządu PiS-u tego nie brać! A bierzecie, bierzecie! Bez żadnych skrupułów bierzecie i narzekacie! To jest mało honorowe, bo ja, gdybym się z takim rządem nie zgadzała, to nigdy bym nic od niego nie wzięła!”. I do razu przejaśniło, dano pośrednio do zrozumienia, wyjaśniono kwestie honoru PiS, który będąc wrogiem Unii bierze od niej kasę „bo się im, PiSowi należy”.

19. lipca, poniedziałek

I prezes SN Małgorzata Manowska, nominatka PiS na to stanowisko, [odrzuca wniosek](#) 10 sędziów SN w sprawie zwołania posiedzenia Kolegium. Motywacja? „Nie widzi potrzeby”. Ale potrzebę „uchylenia nakazu działań Izby Dyscyplinarnej” jakoś dostrzegła bystro i to w ślad za Piotrowiczem sędzią. Ot taka wybiórca spostrzegawczość. Jakiś lekarz by się przydał, by przywrócić stan widzenia zbliżony do normy?

20 lipca, wtorek

W dzisiejszej „Polityce”.



21 lipca, środa

Pierwsze oznaki schładzanie przyjaźni z USA została w Polsce zauważona po doniesieniach o zgodzie prezydenta Bidena na dokończeniu budowy Nord Stream 2. [Zapowiedź podpisania umowy USA - Niemcy](#) w tej sprawie już jest pod warunkami złagodzenia skutków działania „drugiej rury” omijającej Ukrainę i Polskę szerokim, podbałtyckim łukiem.

[Mamy wreszcie RPO](#). Prof. Marcina Wiacka ostatecznie już zatwierdził Senat RP. Zatwierdził po odrzuceniu kilku skrajnie upartyjnionych kandydatów PiS i jednej pani senator, która jak to powiedział marszałek Sejmu Terlecki: „bardzo chciała RPO być”. „Nowy” RPO nie jest na miarę Adama Bodnara, wygląda na „przyzwyczajonego” do partyjnej gry z Polakami przez PiS - ale mogą się mylić.

[Komendant Miejski w Olsztynie wydał polecenie](#): Informuję państwa, że 28 lipca 2021 r. po próbie generalnej o godz. 11.30 w kościele po. Jana Chrzciciela w Biskupcu odbędzie się msza święta. Jeśli ktoś nie zamierza uczestniczyć we mszy powinien usprawiedliwić się u Komendanta Miejskiego Policji w Olsztynie.

Na końcu tekstu Karola Grosza w Gazecie Olsztyńskiej jest jeszcze passus niby wyjaśniający sytuację: Msza święta jest częścią zaplanowanych obchodów Święta Policji. Nie ma przymusu uczestnictwa, a funkcjonariusze, którzy nie chcą w niej uczestniczyć z różnych powodów nie poniosą z tego powodu żadnych konsekwencji. Ale w takim razie po co się „usprawiedliwiać”? Nie wystarczyło by samo zgłoszenie „chętnych”. Więcej o „usprawiedliwieniach” pisze Bohdan Makowski [na stronie 27](#)

23 lipca, czwartek.

[Manewry wojsk Rosji i Białorusi](#) tuż przy polskiej granicy państwowej pt. „Zapad 2021” mogą i powinny, budzić zaniepokojenie. Ten rząd, kierowany fobiami antyrosyjskością, musi zwracać uwagę na gromadzenie się obcych, a więc z zasady wrogich, wojsk w rejonach Brześćcia. Przy takich ćwiczeniach ogromnej ilości wojsk i sprzętu coś tam może się „wymknąć” spod kontroli i... nieszczęście konfliktu zbrojnego gotowe.

Mamy oczywiście wsparcie obronne NATO i wojska USA obozują w Polsce, ale jak uczy historia, z sojusznikami już mieliśmy do czynienia wcześniej.

(Ciąg dalszy na stronie 21)

(Ciąg dalszy ze strony 20)

24. lipca, sobota



25. lipca, niedziela

W Grodzisku Mazowieckim [antyszczepionkowcy zaatakowali](#) punkt szczepień przeciwko covid-19 w imię wolności własnej i innych przeciwników szczepień. Policja tym razem działała w imieniu większości Polaków likwidując zagrożenie tzw. porządku publicznego i covidowego. Trudniej byłoby



policjantom działać pro porządkowo, gdyby do antyszczepionkowców dołączyli antyaborcjonści czy płaskoziemcy z Ordo Iuris.

26. lipca, poniedziałek

[Poniedziałkowe doniesienia](#) o milczącym ukryciu się prezes SN pani Manowskiej w oczekiwaniu na polityczne decyzje Rządu RP w sprawie Izby Dyscyplinarnej SN, coraz bardziej wskazują na uzależnienie tej Izby, ale i pani prezes, od polityków. Oj tam zaraz od polityków, ich decyzje też uzależnił od swojego widzimisię prezes PiS.

27. lipca, wtorek

Polska czeka na pierwsze medale na IO w Tokio. Czekają na medale których wór wielki obiecywano w przed olimpijskich prognozach. Jak na razie mamy „historyczne”, pierwsze wygranie w tenisie przez „polskiego tenisistę”, Hurkacza i sześciominutowy płacz tenisistki Igi po przegranym meczu drugiej rundy. Na otarcie kibicowskich łez siatkarze wygrali z Włochami w drugim meczu grupowym, po wcześniejszej klęsce z Iranem.

28. lipca, środa

[Coś się ruszyło](#) i czwórka podwójna kobiet w składzie: Agnieszka Kobus-Zawajska, Marta Wieliczko, Maria Sajdak i Katarzyna Zillmann dała nam powody do radości zdobywając srebro. Ruszyło się, ale medal nie został zauważony przez oficjeli, po tym jak się przypuszcza jedna z wioślarek zrobiła comin-gout [dedykując zdobyty medal swojej dziewczynie](#).

29. lipca, czwartek

[Według Bussines Insider](#): Rośnie napięcie na linii Warszawa-Bruksela. Niepewny los unijnych miliardów dla Polski. Stosunków z Unią nie łagodzi, a nawet wprost przeciwnie, usztywnia je, parcie PiS do uchwalenia „Lex TVN” i brak akceptacji dla wyroków TSUE w sprawie polskiego sądownictwa.

Coraz wyraźniejsze zapowiedzi włączenie szczepień przeciw C-19 do wykazu szczepień obowiązkowych. [Z taką propozycją wystąpiła](#) w Sejmie RP trójka posłów partii „Zieloni”. Ciekawe czy popartę propozycję inni posłowie, a zwłaszcza tej partii w której odsetek „antyszczepionkowców” jest wysoki.

30 lipca, piątek

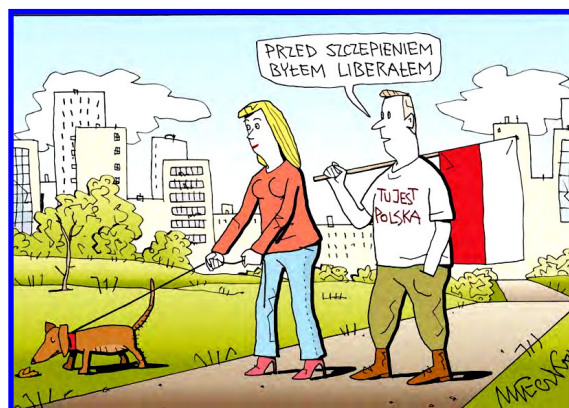
Są dwie dobre informacje z piątku. Jedna dobra i druga jeszcze lepsza.

Jedna, [podpisane przez prezydenta rozporządzenie o podwyżkach](#) dla wiceministrów, sekretarzy stanu i pośrednio dla parlamentarzystów. Wygląda na to, że rząd i rządzący potrafią „sami się wyżywić”.

Lepsza mówi o tym, że skład sędziowski w którym zasiada sędzia (tym razem sędzia Dariusz Drajewicz) z Neo-KRS [jest „sadem źle obsadzonym”](#) a jego wyroki Sąd Najwyższy unieważnia kierując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

[Ale jest trzecia informacja o polexicie](#), zaprezentowana jako antycypacja niedalekiej przyszłości przez Michała Wawrykiewicza podczas Poland Rock Festiwal: - „*Nam się wydaje, że wyjście z Unii Europejskiej to jest taki proces, jaki odbył się w Wielkiej Brytanii, ale tak nie jest. Z formalnego punktu widzenia to jest 48 godzin. To jest wniosek ministra do Rady Ministrów o wyjście z UE. To się odbywa na podstawie ustawy o umowach międzynarodowych z 2000 r. Bardzo szybka procedura. Jeśli Rada Ministrów zaakceptuje ten wniosek, to przedkłada go Sejmowi. Sejm uchwała to zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy posłów. Po czym trafia to do podpisu prezydenta i jesteśmy już poza Unią*” - wyjaśnił Wawrykiewicz.

31. lipca, sobota



Kronika kulturalna z Wrocławia

Mogę się pochwalić? Jaka to ze mnie wrocławsko kulturalna osóbką? Wczoraj wieczorem byłam w teatrze. Takim prawdziwym. Z aktorami, ze scenografią, z co drugim pandemicznym miejscem na widowni. Scena Teatru Polskiego - Piekarnia, we Wrocławiu, w nowym "industrialnym" budynku przy ul. Ks. (Księcia!!!) Witolda.

PAMIĘTACIE AMERYKAŃSKI FILM z 1968 r. pt. "Planeta małp"? Określono go jako fantastycznonaukowy. Sztuka miała taki sam tytuł i oparta była na przesłaniu kultowego filmu. Na tym chyba podobieństwa się kończyły.

(UWAGA! TO NIE JEST RECENZJA, bo takowych pisać nie umiem. Ponadto nie chcę nikomu niczego sugerować, narzucać, interpretować, wymądrzać się. Nie znam się, od tego są inni. Mędrcy i mądrale).

BARDZO MI SIĘ PODOBAŁO. Sztuka, przekaz, gra aktorów, scenografia, nawet niekontrolowane zadymienie sprawiające mi kłopot z oddechem, wywarły na mnie liczne wrażenia. Pozytywne, żeby nie było, że krytykuję kogoś lub coś. Nie. Podczas spektaklu targaly mną liczne emocje, i targają dotychczas.

GENERALNIE, treść jest smutna. Momentami przerażająca. Jak fragmenty dość odważnej scenografii. No tak, ale to nie jest sztuka Fredry, ani komedyjka

poczytnego Anglika. Zadziałała na wyobraźnię, na moją skrywaną wrażliwość. Pomyślałam nawet, nieskromnie, że podobne treści przemycam między wersami moich powieści.

DLACZEGO TAK? Może dlatego, że popandemiczne życie kulturalne miasta rozpaczliwie usiłuje wrócić na swoje dawne tory. Może dlatego, że w lipcu inne teatry są zamknięte, grali jedynie "Planetę małp", a ja chciałam sprawić przyjemność znajomemu - świetnemu dziennikarzowi, który właśnie jest moim gościem. A może też dlatego, że bardzo dawno nie byłam w teatrze, albowiem po prostu mnie na niego nie stać?

(WIECIE PRZECIEŻ, że moje książki idą kiepsko. Ba, sama finansuję ich wydawanie. Łajf is brutal).

PONADTO, OPRÓCZ CHLEBA, człowiek potrzebuje czasami igrzysk. Ja chyba także rozpaczliwie potrzebowałam nakarmić się kulturą przez duże Ka, czym właśnie była ta sztuka. I ten teatr. (Strawa duchowa była, uciechy i śmiechu nie było).

ŚWIETNI WROCLAWSCY AKTORZY, rewelacyjny reżyser i cała sympatyczna obsada Teatru zostawia widzowi ogromną przestrzeń do interpretacji każdego słowa wypowiedzianego w "Planecie małp". I nie wypowiedzianego. Pokazanego. Określiłabym to jako futury-

styczną terażniejszość. Nie światowa, jak to zrobił Pierre Boulle, tylko naszą polską, obecną. Tu i teraz. Chyba też tak odebrała przekaz większość widzów. Dobrze, bo jako najstarsza z nich obawiałam się, że nie do końca wszystko pojmem.

Uważam, że artystom należała się owacja na stojąco, co miało miejsce. Gromkie brawa, szacunek za warsztat i... odwagę. Tak. Właśnie. Trzeba mieć odwagę, tak zwane "jaja" i determinację, żeby podjąć walkę z otaczającym nas kiczem, głupotą i niesprawiedliwością. Bezprawnym oraz prostactwem.

OBEJRZYJCIE. Dla mnie - teatralnego laika, warto. Bardzo warto.

*Pozdrawiam,
Aneta Wybieralska.*



Marzenia. Część pierwsza.

List otwarty do nowej władzy.

Tej władzy, która nastąpi po zakończeniu eksperymentu pisowskiego

Każdy człowiek, ba – każde stworzenie nawet, ma jakieś tam swoje marzenia. Na tej zasadzie mam marzenia i ja. Takie trochę fantastyczne, ale generalnie proste i przyjemne. Czego to ja bym chciał najbardziej?

Marcin Szymański

No, cóż. Chyba najbardziej chciałbym żyć w kraju spokojnym, sprawnie zarządzanym przez mądrą władzę. Mądrą, to znaczy też kompetentną na każdym jej szczeblu.

W 1997 R PO WYBORACH DO SEJMU władzę objęła formacja będąca, jak się później okazało, matką dwóch żrących się do dziś między sobą partii PO i PiS, bardziej znana jako Akcja Wyborcza Solidarność. Formacja, która zainicjowała i zrealizowała 4 reformy, określone później jako „cztery reformy i pogrzeb”.

FORMACJA, której pierwszą c z y n n o ś c i ą b y ł o „wykastrowanie” jednej z fundamentalnych ustaw, uchwalonych przez koalicję SLD – PSL, czyli ustawy o służbie cywilnej. Kastracja zaczęła się od tzw. nowelizacji w procedurze powoływania dyrektora

generalnego służby cywilnej, któremu w założeniu ustawy podlegać mieli wszyscy urzędnicy państwowi. Odwołano poprzedniego dyrektora – nawiasem mówiąc powołanego na zasadzie konsensusu politycznego rządzącej koalicji opozycją, czyli z AWS. Odwołano, bo nie był swój. Odwołano, bo był apolitycznym, neutralnym fachowcem. Był świetny, co ochoczo AWS przyznawał. Ale miał jedną wadę: był niesterowalny. Nie był „swój”.

NOWELIZACJA wprowadzała też do administracji tzw. doradców politycznych ministrów, których funkcje następnie przejęły komitety polityczne, twory powstałe po to, aby dać posadki przyzwoicie płatne z państwowej kasy.

W PIERWOTNYM ZAMYŚLE i kształcie ustawy był zapis, że jedynie minister może być po-

litykiem. Jego zastępcy już nie. Mieli to być fachowcy, których zadaniem była realizacja w praktyce programu politycznego rządu. Każde ministerstwo miało swojego dyrektora biura personalnego, któremu podlegali pracownicy ministerstwa.. Minister nie mógł ingerować oficjalnie w politykę personalną dyrektora.

OCZYWIŚCIE NIE MOGŁO SIĘ TO MINISTROM PODOBAĆ, bo unieemożliwiało, blokowało zatrudnianie w administracji tzw. swojaków. A chętnych przecież nie brakowało. Do tego przekonanych o swoich zasługach i konieczności ich nagrodzenia. Klasycznym przykładem związanej z tym paranoi był fakt, że facet na posadzie premiera rządu RP, niejaki dr Jerzy Buzek zażyczył sobie posiadać 82 (osiemdziesięciu dwóch) doradców, z których tylko nieliczni byli starsi, niż 25 lat. Większość z nich stanowili ludzie z kręgu towarzyskiego córki pana B. Interesujące, w czym mogli doradzać facetowi z tytułem doktora
(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 37)

Dezubekizacja

ustawą dezubekizacyjną. Ustawa przewidywała, że emerytury i renty byłych funkcjonariuszy **SB** nie będą mogły być wyższe niż średnie świadczenia wypłacane przez **Zakład Ubezpieczeń Społecznych**. Głosowanie nad ustawą odbyło się w sali kolumnowej, ponieważ na sali plenarnej trwał **protest części opozycji** i **blokowanie przez posłów PO, Nowoczesnej i PSL mówicy w Sejmie**. 29 grudnia 2016 prezydent **Andrzej Duda** podpisał ustawę^[18]. Ustawa dezubekizacyjna weszła w życie 1 stycznia 2017, przy czym niektóre przepi-

sy ustawy zaczęły obowiązywać od 1 października 2017.

Konsekwencje

W sierpniu 2017 **Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP**, która po podpisaniu przez Andrzeja Dudę ustawy dezubekizacyjnej, monitoruje sytuację, poprzez prowadzenie „białej księgi” odnotowała trzy samobójstwa i pięć zawałów byłych funkcjonariuszy. Od grudnia 2016 r., gdy uchwalano obniżenie świadczeń każdemu, kto, choć dzień pracował w organach bezpieczeństwa PRL, zmarło już 37 osób objętych nowymi przepisami (część popełniła samobójstwo, część zmarła bezpośrednio po

otrzymaniu decyzji o obcięciu dochodów). 11 grudnia 2019 **Naczelny Sąd Administracyjny (NSA)** w czterech z pięciu rozpatrywanych spraw dotyczących tzw. ustawy dezubekizacyjnej zdecydował na korzyść byłych funkcjonariuszy SB, którym po wejściu w życie przepisów ustawy obniżono świadczenia emerytalne. W opublikowanym 4 lutego 2020 uzasadnieniu do tych wyroków NSA stwierdził, że „nie ma w polskiej tradycji zasady stosowania wobec przeciwników odpowiedzialności zbiorowej charakterystycznej dla reżimów i poglądów ideologicznych wzorujących się na wschodnich despotiach”

(Ciąg dalszy ze strony 23)

nauk technicznych gówniarze 18 letni. Ale pensje brali. I o to przecież chodziło. Nawiasem mówiąc dalej już mieli otwartą drogę do kariery. Sądząc po nazwiskach, kilku z nich załapało się do zarządów i rad nadzorczych spółek skarbu państwa za całkiem przyzwoite pensje. Niektórzy funkcjonują w politycznej przestrzeni publicznej do dziś, zarówno w PO, jak i w PiS.

STĄD BYŁA JUŻ PROSTA DROGA do likwidacji uprawnień dyrektora – „personalnika”. I doszliśmy w ten sposób do momentu, kiedy utrzymujemy nie tylko darmozjadów, zwanych jak na kpinę doradcami politycznymi ministra (premiera, wicepremierów, prezesów w randze ministrów, sekretarzy stanu), ale też do punktu, kiedy każdy kolejny minister decyduje samodzielnie o tym, kto może być u niego urzędnikiem.

Wracam do moich marzeń:

MARZY MI SIĘ OTÓŻ przywrócenie ustawy o służbie cywilnej w pierwotnej formie, która stanowiła, kto i jakie ma uprawnienia i odpowiednio regulowała poziom upolitycznienia w aparacie urzędniczym, a dokładniej biorąc, całkowicie politykę wykluczała z tego aparatu. I to jest pierwszy, główny punkt moich marzeń.

NASTĘPNY JEST JESZCZE TRUDNIEJSZY DO REALIZACJI. Bo dotyczy kwestii szczególnie drażliwej: mianowicie kompetencji w zarządzaniu ministerstwem. Bo przecież fakt bycia politykiem nie jest jednoznaczny z kompetencjami w zarządzaniu. Wprawdzie wielu z polityków pokończyło różne kursy doskonalące, czy nawet kierunkowe studia z zarządzania, ale fakt posiadania stosownego papierka, kupionego na jakiejś prywatnej uczelni nie

jest jednoznaczny z posiadaniem kompetencji.

NAPISAŁEM WYŻEJ, ŻE TO MOJE MARZENIE jest cholernie trudne w realizacji. Ale jest możliwe do spełnienia. Jednakże warunkiem tego byłoby wprowadzenie do polityki na szczebel ministerialny osób, które ileś (np. kilkanaście lat) wykonywały pracę urzędniczą na stosownie wysokim szczeblu zarządzania i mogłyby być ministrami nie będąc jednocześnie absolutnymi dyletantami. Może dałoby się zastosować wzór amerykański. Tam na ogół sekretarzem obrony zostaje facet, który długie lata spędził na wojskowych stanowiskach dowódczych najwyższych szczebli, a na potrzeby polityki przeszedł w stan spoczynku i jako cywil wykazuje się najwyższymi kwalifikacjami na stanowisku bodaj najważniejszym w amerykańskiej administracji. Podobnie rzecz się ma z szefem CIA. Zostaje nim na ogół człowiek, który od lat pozostawał w związkach ze służbami specjalnymi, np. był szefem wojskowych służb specjalnych, gdzie przeszedł wszystkie szczeble od agenta terenowego począwszy, po czym dzięki wiedzy zawodowej i politycznemu wyborowi objął stanowisko firmy, o której działaniu ma praktyczne pojęcie.

MARZY MI SIĘ TEŻ, żeby już nigdy nie oglądać żenujących spektakli, w których główną rolę odgrywają ludzie, których poziom umysłowy z trudem przekracza inteligencję ameby. Ludzi, którzy kierują pracami najważniejszych instytucji państwowych. Ludzi, którzy mają pojęcie np. o fryzjerstwie teatralnym, a bez wzdrania i wahań przyjmują funkcję szefów np. rady programowej polskiego radia. No, chyba nie po to, żeby tam komuś zrobić trwałą ondulację, czy dobrać odpowiednią perukę. Przy czym pozostają z peł-

nym szacunkiem do zawodu fryzjerskiego i wszelkich innych. Ale stosujcie, proszę, zasadę: nie pchaj się na afisz, jak nie potrafisz.

MARZEŃ CI U MNIE DOSTATEK. Innych już nie wymieniam, żeby do końca nie zapeszyć. Ale też dlatego, żeby w Waszych oczach nie wyjść na durnia, któremu marzy się realizacja na żywo morałów z bajek braci Grimm, albo innego Andersena.

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie.

Wytrwałości i cierpliwości życzę Wam, jak zwykle bardzo, bardzo dużo. Sobie przy okazji też, bo są momenty, kiedy zaczyna mi się ulewać trochę więcej żółci, niż zwykle.

Ale wytrzymaliśmy tyle, wytrzymamy jeszcze trochę.

*Uwagi i inwektywy pod mój adres, jak zwykle:
zebek86@interia.pl*

Marcin Szymański

PS. Nie sądzą, aby ten tekst przeczytali ludzie, którzy mogliby rzeczowo odnieść się do moich marzeń, a tym bardziej, aby zastanowić się, czy przypadkiem nie byłoby fajnie, zdobyć i wsadzić na właściwy stołek właściwego człowieka. Bo mogłoby to mieć dobry skutek polityczny na przyszłość.

A ja, szczerze mówiąc, nie widzę w tej chwili żadnego polityka, który mógłby choć teoretycznie, rozważać tworzenie rządu, w którym byłoby choć kilku rzetelnych fachowców. Chyba, że kogoś pominąłem (oby).

Marcin Szymański

Konferencje, spotkania...

Oczywiście chodzi mi tylko o wydarzenia związane z tematyką poświęconą (tytularnie) obronie represjonowanych. W roku minionym odbyły się takie spotkania dwa (Mysłowice – wrzesień i Senat - grudzień), w roku bieżącym na razie jedno – 28 czerwca w Krakowie.

Nie chciałbym urazić organizatorów tych konferencji -spotkań i wierzę (a przynajmniej chcę wierzyć) w ich dobre, pozytywne w stosunku do represjonowanych zamiary. Zapewne włożyli sporo pracy w najważniejszy element tych wszystkich spotkań – nakłonienie niektórych uczestników do udziału w wypowiedzi.

Myślę, że nadszedł najwyższy czas, by odnieść się do meritum tych spotkań.

OTÓŻ MOIM ZDANIEM wadą, która odbiera tym spotkaniom ważność i znaczenie, jest brak relacji pisanej z przebiegu spotkań. Brak zapisanej relacji, co powiedział konkretny mówca. Wątpię także, by ogół moich Koleżanek i Kolegów (znaczący ogół) wsłuchiwał się w przekaz i wypowiedzi uczestników tych spotkań. Wiele wystąpień jest mało znaczących, obarczone są błędami merytorycznymi, są nośnikami informacji wskazujących na brak orientacji mówcy, bądź wprost jego zorientowanie nie na ogół represjonowanych a jedynie na tych zwerfikowanych (częste przypadki).

ODNOSZĘ WRAŻENIE, że wielu mówców nie jest po prostu przygotowana a udział w iwencie traktują jak pogaduszki dla naiwnych, aby tylko na nich głosowano (gdy mówcami są posłanki-posłowie, bądź senatorki-senatorowie - piszę z feminitywami, by nikogo nie urazić).

NAGŁOŚNIENIE samych wydarzeń-spotkań też jest traktowane, moim zdaniem, zbyt lekko przez cztery organizacje działające wśród nas (Federacja SSM, SEiRP, ZBFSOP i „Światowid”). Ubolewam, że „zamarło” Bractwo Mundurowe RP.

O NIEKTÓRYCH ZE SPOTKAŃ pisano lub zamieszczano linki (głównie Federacja), o niektórych ni słowa. O, przepraszam. Zamieszczano

coś na FB, bo to jest teraz główny kanał informacyjny w naszych tematach. I tu kolejny raz zwracam się do czterech wymienionych stowarzyszeń działających na naszej niwie: a po co macie strony, na których nic się nie dzieje?

ORGANIZATORZY SPOTKAŃ, jak i aktywiści (członkowie zarządów naszych stowarzyszeń) są przekonani, że przejawiają maksymalną wydajność (efektywność) swoich działań, że wykonują prace, których nikt inny nie realizuje tak doskonale jak oni. Generalnie są tak „zarobieni”, że nie mają czasu na napisanie „od siebie” czegoś na stronach swoich macierzystych struktur. Mają oczywiście przy tym pretensje do całej reszty „terenu” i mas członkowskich, że nic nikt nie robi.

MAM PODSTAWY, by napisać to, co wyżej napisałem, bo piszę i rozmawiam z wieloma osobami, które stoją lub siedzą blisko osób ważnych w strukturach naszych stowarzyszeń.

Oczywiście często podczas takich dyskusji podnoszony jest temat byśmy my, tu na dole, wreszcie zaczęli coś robić. Zatem przedstawiam rozmówcy (bądź rozmówczyni) fakt istnienia OBI (Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego), w którym głos zabierają ludzie z terenu prawie całego kraju i piszą właśnie o „naszych” tematach. Autorzy pokazują swój punkt widzenia. Tłumaczą to widzenie, czego nie ma ze strony naszych przedstawicieli w Zarządach stowarzyszeń(!). Opowiadam im, że na stronach OBI pisze jego Redaktor Naczelny, jednocześnie prezes ZOW SEiRP w Olsztynie Jurek Kowalewicz, pisze Koleżanka Aneta Wybieralska, autorka książek o tematyce nas dotyczących, pisze Marcin Szymański, wspaniale subtelnie i kulturalnie wykładający poglądy o Służbie Bezpieczeństwa, pisze Bohdan Makowski, zapaleniec gromadzą-

cy pamiątki z przeszłości i opisujący oraz wygłaszający je w eterze. Mówię o tym każdemu z moich rozmówców, czy osobie, z którą wymieniam maile.

I, MOJE KOLEŻANKI I KOLEDZY z wyżyn zarządowych, powiem Wam wprost, że w większości traktujecie to jako takie mniej ważne od Waszej, najbardziej ważnej działalności. Z tym, że my - wymienieni tu Koleżanka i Koledzy - piszemy dla naszych Koleżanek i Kolegów, którzy gdzieś tam na głębokiej prowincji oczekują na jakiegokolwiek słowa wsparcia (pisząc w OBI co miesiąc piszemy właśnie do nich). To Oni głównie są adresatami naszych tekstów.

Wy macie wyższe cele i zapominacie, że jest nas 50 tysięcy czy mniej, których niekoniecznie interesują Wasze eventy, a oczekują tylko na proste słowa wsparcia.

Wy nawiązujecie jakieś kontakty z innymi grupami politycznymi i staracie się zdobyć ich wsparcie-poparcie na wypadek, gdyby odpowiednia ustawa zmieniająca ustawy represyjne procedowana była kiedyś w Parlamencie.

OSTATNIO PEWNĄ WSPANIAŁĄ MYŚL zawarła właśnie Aneta Wybieralska (w tekście opublikowanym w OBI kilka numerów wstecz z maja 2021) pt. „Punkt kwiczenia”:

(...) „Dodatkowo oświadczam, że gdyby ktoś z moich bractwowych kolegów zamierzał na moich plecach przejechać się w posły, senatorzy albo inne rady i dobrze opłacane towarzystwa wzajemnej adoracji, opuściłabym szeregi stowarzyszenia BM RP.”(...) Kilka zdań wcześniej Aneta też wprost pisała w tym temacie.

NIE MUSZĘ DODAWAĆ, że w pełni się zgadzam z Anetą. Nie tylko w tej kwestii.

SŁOWA TE, ja szary człowieczek z prowincji kieruję do Was - Koleżanki i Koledzy z władz naszych stowarzyszeń, z jednym jedynym życzeniem, abyście to przeczytali i tylko się zastanowili.

Nie piszę tego też jako wróg, a jako przyjaciel. I jeden z nas - represjonowanych.

*Mietek Malicki
Krzyżak zamieszkały na Warmii
Popelnilem 2021-07-09*

Czuję się wywołana do tablicy!

Ad vocem eventów.



Dlaczego? Ano dlatego, że jestem członkiem BM RP. (Czego się nie wstydzę, o czym usiłuję wspominać, wreszcie, do czego inspiruję). Nadto MM zacytował fragment mojego felietonu, a to zobowiązuje mnie moralnie oraz mentalnie, bym do tej tablicy podeszła.

Aneta Wybieralska

Ja jako były” - oficer, esbek, cywilny urzędnik i wyrobnik, osoba w leciech i kobieta (chyba) cokolwiek doświadczona zawodowo, na dodatek uczestnik wielu różnorodnych konferencji (także eventów, spotkań integracyjnych oraz operatywno-egzekutywnych) mam na temat tychże określona opinię. Będąc zaś długoletnim praktykiem w obszarze kontroli wewnętrznej i audytu wewnętrznego posiadam podstawy merytoryczno praktyczne, aby tę opinię przekuć na wiedzę. Praktyczną. Nadto kretyńsko i uparczywie zadają pytania, by własne zdanie ugruntować oraz podjąć próbę nauczania się czegoś nowego.

OCZEKUJĘ PROSTEJ ODPOWIEDZI, ponieważ „kto pyta”... No właśnie. Co? Nie błędzi? Czy może: dostaje po tyłku?

ODPOWIEDZ JEST PROSTA niczym konstrukcja cepa: - Ty, Wybieralska, nie interesuj się!

CHCIECIE PAŃSTWO ZNAĆ moje pytania oraz tezy? Proszę bardzo. Pytam zatem o celowość organizowania takich konferencji. Czemu i komu mają służyć? Kto zyskuje? (Kto traci?)

Wymyśliłam, że cele główne mogą być trzy.

POLITYCZNY.

Wybaczcie szczerłość, ale gdy na takie spotkanie zaprasza się osoby chcące zaistnieć politycznie, merytoryka, jeśli w ogóle istnieje, sprowadza się do zdobywania sobie głosów wyborczych. WIP zabiera głos, mówi to, co zgromadzeni chcą usłyszeć, przedstawia się jako orędownika i „jedynego” reprezentanta sprawy, o którą aktualnie walczymy. To fajna promocja i reklama. Wyborcy ścielą się gęsto.

Ameryki nie odkrywam. Tak robi się na całym świecie.

Cały problem polega jednak na tym, że w konferencji uczestniczą nierzadko osoby myślące i fachowe. Podczas takiego wystąpienia kandydata na polityka mogą mieć nieodparte wrażenie, że gość (gościowa) nie tylko nie jest przygotowana merytorycznie, teoretycznie ani praktycznie, ale nawet nie raczyła przeczytać, co jest tematem spotkania. Ba, kto jest beneficjentem i konsumentem, kto zasiada na widowni. Wracając do celu:

- To przykre, co was spotkało, a jak mnie wybieriecie, sytuacja się zmieni, bo ja o to zadbam.

- Trzeba zmienić system. - Trzeba napisać ustawę. - Ja...

Szczerze? System jest. Procedury są. Zapis w Konstytucji jest? Jak najbardziej. Wszystko jest, a widownię karmi się czcymi obietnicami.

Ja nie kupuję tego polityka. Zagłosuję na partię, bo nie mam wielkiego wyboru. Gdy nie zagłosuję, moim głosem zasile szeregi przeciwnika. Tego, z którym nie jest mi po drodze. Tyle.

TOWARZYSKO ZAWODOWY.

Temat konferencji pojawił się w planie budżetowym, środki zostały zapotrzebowane i trzeba je wydać. Dyrektor, Prezes, Przewodniczący, Prezydent albo inny Moderator pokaże się swoim szefom z jak najlepszej strony. Potem dostanie awans, medal, premię oraz zaproszenie na kolejne eventy.

Super. Też bym tak chciała. Szczerze zawiszczam. Promować siebie i moją twórczość, uczestniczyć za darmo, robić dobre wrażenie (cokolwiek to znaczy), brylować w towarzystwie, leżeć i pachnieć.

IMPREZOWO SPOŁECZNY.

To chyba najprostsze. Taka konferencja (event) to dobra okazja do tego, by na koszt organizato-

rów i sponsorów najeść się, napić, przejechać, wyspać w świeżej hotelowej pościeli oraz zabawić. Wartością dodaną może być poznanie ciekawych, wartościowych ludzi. Albo tylko związanych środowiskowo i mających tożsame cele. Przynajmniej na początku.

FAJNIE. TYLKO CO DALEJ? Skoro potem uczestnicy i tak nie mogą się dogadać. Drań koty, spierając się o natkę pietruszki, kłóca, na końcu obrażają. Jednym z celów powinna być konsolidacja środowiska. Wypracowanie wspólnych założeń, jakiejś strategii działania, poszerzenie sfery wpływów, poinformowania o zjawiskach i procesach (tu: krzywdzie byłych funkcjonariuszy mundurowych). Przekładając myśl na język sportowy – wspólne granie do jednej bramki.

JEŻELI MANIFA, to idźmy na nią wszyscy. Jeżeli obywatelski projekt ustawy – zbierzmy kilkadziesiąt tysięcy podpisów. Jeżeli mamy wspólnego wroga, zbudujmy, do cholery ciężkiej, jeden front. Jeżeli ktoś napisze coś mądrego, kliknijmy, lajkujmy, a nie krytkujmy i hejtujmy.

TYLE AD VOCEM MIETKA – jednego z moich ulubionych Kolegów.

Ps. Już niczego nie mogę zmienić, ale zaplanowaną na 10. września br. Konferencję w Kołobrzegu chętnie nazwałabym Festiwałem. Będzie bezpieczniej i adekwatniej. Tym bardziej, że się na nią wybieram.

*Pozdrawiam wakacyjnie.
Aneta Wybieralska*



Ku pamięci!

Święto Policji

[Święto Policji – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)

Święto Policji – polskie święto obchodzone 24 lipca przez Policję, ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 21 lipca 1995, przy nowelizacji ustawy o Policji. Dzień ten nie jest dniem wolnym od pracy.



Obchody Święta Policji w Krakowie (1937)

Święto Policji przypada w rocznicę powołania w 1919 [polskiej Policji Państwowej](#) (PP).

Kalendarium

- 24 lipca 1919 - powołanie Policji Państwowej (istniejącej do 15 sierpnia 1944),
- 7 października 1944 - powołanie [Milicji Obywatelskiej](#) (MO); [Święto Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa](#) obchodzone 7 października do 1989 roku,
- 6 kwietnia 1990 - ponowne powołanie Policji,
- 21 lipca 1995 - ustanowienie Święta Policji (24 lipca).

Obchody

Z reguły w przeddzień święta w [Komendzie Stołecznej Policji](#) odbywa się uroczystość wręczenia odznaczeń i aktów mianowania na wyższe [stopnie policyjne](#) i wyższe stanowiska służbowe.

Wręczane są odznaczenia i wyróżnienia, oprócz odznaczeń państwowych mogą to być m.in.: [Krzyże Zasługi za Dzielność](#), [Medale za Długoletnia Służbę](#), [Medale za Zasługi dla Policji](#) oraz [Odznaki „Zasłużonego](#)

[Policjanta](#)”.

ŚWIĘTO POLICJI jest również okazją do złożenia wieńców i wiązanek przed tablicami i pomnikami poświęconymi pamięci poległych na służbie.

23 LIPCA 2010 W WARSZAWIE nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci funkcjonariuszy Policji Państwowej pełniących służbę na terenie [powiatu pruszkowskiego](#), pomordowanych w [Katyniu w 1940 roku](#).

WCZEŚNIEJ, BO 14 MAJA 2010, w Poznaniu odsłonięto [Pomnik Pamięci Pomordowanych Policjantów](#), upamiętniający 395 policjantów zamordowanych przez [NKWD](#) i [Niemców](#) w 1940 roku. Pomnik powstał z inicjatywy nadinsp. [Zenona Smolarka](#) - byłego Komendanta Głównego Policji.

Tekst i zdjęcia ze strony [www](#) podanej pod tytułem.

Święto Policji w Mońkach (2014)



Policjanci z Olsztyna „nie muszą” iść na mszę?

[Policjanci z Olsztyna muszą iść na mszę? Okazuje się, że nie do końca - Gazeta Olsztyńska \(gazetaolsztyńska.pl\)](#)

Wczoraj (20.07.2021 - przypis JKK) media obiegło zdjęcie, które przesyłają między sobą policjanci. Na wysłanym przez Komendanta Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie możemy przeczytać, że — jeżeli ktoś nie zamierza uczestniczyć we mszy, powinien usprawiedliwić się u Komendanta Miejskiego Policji w Olsztynie.

Karol Grosz

W internecie zawrzało. Planowane obchody Święta Policji zamiast corocznych przemówień, apeli i awansów przyniosły ze sobą skandal. Planowana msza ma odbyć się w przyszłą środę (28 lipca) w Biskupcu. Jest to część obchodów Święta Policji, a na mszy mają stawić się jedynie wyznaczeni funkcjonariusze. W piśmie, które obiegło internet możemy przeczytać, że:

Informuję państwa, że 28 lipca 2021 r. po próbie generalnej o godz. 11.30 w kościele po. Jana Chrzyciela w Biskupcu odbędzie się msza święta. Jeśli ktoś nie zamierza uczestniczyć we mszy powinien usprawiedliwić się u Komendanta Miejskiego Policji w Olsztynie.

DO SPRAWY ODNIEŚLI SIĘ również policjanci, którzy wyjaśnili, że cała sprawa ma związek z pandemią i chodzi o sprawną organizację obchodów, mającą na celu zminimalizowanie zagrożenia związanego z ryzykiem zakażenia koronawirusem.

— *Uczestnictwo funkcjonariuszy/pracowników cywilnych we mszy świętej z okazji lokalnych obchodów KMP w Olsztynie tegorocznego Święta Policji nie jest obowiązkowe.*

W ZWIĄZKU Z WCIAŻ OBOWIĄZUJĄCYM STANEM EPIDEMII oraz obstrzeceniami, a także zaleceniami sanitarnymi, pragniemy zadbać o to, by podczas uroczystości wykluczyć jakiegokolwiek zagrożenie sanitarne. Z tego wynika m.in. dbałość o kontrolę liczby uczest-

ników i dostęp do informacji o miejscu ich przebywania w czasie trwania uroczystości — mówi podkom. Rafał Prokopczyk z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

I DODAJE:

— Informacja odnośnie osób, które nie chcą uczestniczyć we mszy świętej, związana jest ściśle z koniecznością uwzględnienia tego faktu w ostatecznym harmonogramie uroczystości w celu zapewnienia prawidłowego jej przebiegu.

MSZA ŚWIĘTA jest częścią zaplanowanych obchodów Święta Policji. Nie ma przymusu uczestnictwa, a funkcjonariusze, którzy nie chcą w niej uczestniczyć z różnych powodów nie poniosą z tego powodu żadnych konsekwencji.

*Karol Grosz
2021-07-21*

Komendant łamie prawa?

Chodzi o komendanta Policji miejskiej w Olsztynie. Za co? Ano za wydanie nakazu obowiązkowego uczestniczenia przez podległych mu policjantów w nabożeństwie. W Konstytucji RP w artykule 53 jest napisane: Nikt nie może być zmuszany do uczestniczenia ani do nieuczestniczenia w praktykach religijnych. Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania.

Bohdan Makowski

Dругi temat. Proboszcz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Złotowie (woj. wielkopolskie) Ks. Arkadiusz Kalinowski odmówił odprawienia mszy św. w intencji powrotu do zdrowia osób potrzebujących przeszczepu. Powód był zaskakujący. Zdaniem księdza pani Maria inicjatorka imprezy za bardzo "epatuje tęczę". W tej sprawie wypowiedział się również rzecznik kurii w rozmowie z TV Astra ks. Marcin Jiers, twierdząc, że chodzi o to, żeby ludzi integrować w Kościele, a nie stwarzać pozór, że do Kościoła należą tylko, za przeproszeniem, grzeszne owieczki - powiedział

NIE BĘDĄC NIE TYLKO PROROKIEM, lecz nawet człowiekiem jak mi się wydaje normalnie myślącym mogę z każdym się założyć... że obu „jentelmenów” nie spotka żadna kara, czy to świecka czy też sułtanna. I wcale mnie to nie dziwi. Metoda drobnych kroczków znana była z naszej rodzimej historii. To właśnie tą metodą rozwalono poprzedni ustrój. A czynione jest to obecnie we wszystkich dziedzinach naszego życia. Jak jakiś „orzełek” będzie się buntował to przełożony wyśle go do spowiedzi i w konfesjonale dostanie stosowną „zjębkę” i pokutę np. kilka dodatkowych służb.

Mówicie paranoja?! Wcale nie, w dobie obecnej nauka jak to kiedyś mówiono zwłaszcza nauka radzicka nie takie zna kombinacje i przypadki. Ustawa anty TVN-owska wali w poganiaczy bydła? Trudno, za to kupimy bez przetargu Abramsy (tak jak latające w celu zapewnienia nam bezpieczeństwa F-35 - ktoś je widział???)

TAKICH ABSURDÓW JEST KAŻDEGO DNIA NIEZLICZONA ILOŚĆ. Brakuje czasu i papieru aby je na bieżąco spisywać. I co się dzieje? Nic! Notowania pisuarów nadal na wysokim poziomie. Polepszyła się jedynie sytuacja w służbach mundurowych. Ci co służyli w formacjach „orzełka bez korony” poszli w niebyt. Ostali się nowe wilczki, które dla awansu i stanowiska będą walić drzwiami i oknami do wszelkich form poza rządowych poczynać obecnej niby to słusznej „władzy”, o kościele jak wyżej wykazałem nawet nie wspo-

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

minając. Dobrą wiadomością jest fakt, że u nas w odróżnieniu o kraju poganiaczy bydlą starozakonni nie dominują i nie trzeba być obrzezanym (w starszym wieku ten zabieg ponoć sakramentem boli).

KAŻDORAZOWO ZASIADAJĄC DO KŁAWIATURY, zastrzegam się w myślach, że nie będę poruszał tematu polityki, jednak tak się nie da. Już nawet te moje (nasze) sprawy dot. dezubekizacji stały się tak przemielone, że stały się mało interesujące szerszemu gremium. Jednak ci nawiedzeni politycy swoim postępowaniem przymuszają nas do zaprzęgnięcia naszych myśli tematami, na które tak na prawdę nie mamy istotnego wpływu. Jak wielu z mojego otoczenia ziomek równie po części sam o sobie uważam, że należy jedynie przeczekać (do nowych wyborów). Logicznie myśląc czas ten należało by wykorzystać w sposób sensowny. Tu nie chodzi jedynie o ustalenie planów działania, programów i kierunków dalszej pracy. Uwzględniając niektóre przykłady koronkowego rozgrywania poczyznań pisuarów należało by wykorzystać wiedzę naukową do osiągnięcia wpływów politycznych na szersze gremia. Znalezienie metod do uatrakcyjnienia swoich programów, zamierzeń. Jak można było się przekonać jakiegokolwiek w ostatnim czasie prowadzone kampanie jedynie odrobinę w tle miały racjonalne argumenty, tam głównie liczył się nowomodny pijar. A co robi najbliższemu nam politycznie „lewica”, ano bawi się jak te małe „sabczonki”: popiskuje, łasi się do pisuarów, a na koniec później podwijając ogonek ucieka. W ostatecznym rozrachunku w swojej otumanionej bezradności gryzą własny ogonek w celu utrzymania się na stołku (patrz konflikt „krzaczastego” z naczelnymi władzami lewicy).

TE MOJE SPOSTRZEŻENIA NAPAWAJĄ MNIE TRWOGĄ. Przypomnę tylko, że PO będąc u bufetu całym senacko-senatorskim składem odebrało nam po raz pierwszy emerytury. Myśmy ichnią, ich zdaniem dobrą politykę, przerobili na własnych plecach. Dziś hasło: „kto przeciw pisuarom jest z nami” będące ich głównym celem, dla nas nic nie znaczy. Wielu z tzw. opo-

zycji już zaciera ręce aby powrócić, powtarzam powrócić na dawne stołki. Bo co ? Odprawy już się skończyły.?

KIEDYS W LUŻNEJ ROZMOWIE z jeden ze wspomnianych znajomków, człowiek nie uwikłany w polityczne zamieszki stwierdził, że potrzeba dwóch pokoleń, aby w Polsce zmienić mentalność pojmowania rzeczywistości. To nasze wnuki po wojażach poza granicami kraju i co ważne i na zachodzie i nawet wschodzie będą w miarę logicznie myśleli. Jednak nasuwa się pytanie czy aby ten tzw. system demokratyczny utrzyma się. Na pewno nie, z pewnością nie w tej formie. My nadal jak te nie okrzeseane sztabki selektywnie wybieramy tylko takie zagraniczne przykłady, które nam odpowiadają nie licząc się z ubocznym, jakże nie korzystnymi w skutkach. Lecz tego nie bierze się pod uwagę. Ważne jest aby podlizując się poganiaczom bydlą dowalić ruskim. Popieraliśmy Juszczenkę w czasie majdaniu i później i co? On i cała Ukraina nam podziękowała uznając rezonów spod znaku tryzuba za bohaterów narodowych. Ten skromnie nazywając go wrzód dalej się rozlewa po naszych społecznościach. A poganiacze bydlą się cieszą. Białorusi popierana przez nasz tzw. demokratyczny kraj już w zaciszu politycznych knozań dąży do tego aby mniejszość narodowa, nasza polska zniknęła z białoruskiej codzienności. Ktoś może powiedzieć, że kłamie, że gadam bzdury. To proszę udać się na Litwę. Tam dotychczas istniejące ślady polskości od dłuższego czasu już jedynie na ścianach (nazwy ulic, firm itp.) już całkowicie zniknęły. Dziś na Białorusi obchodzone jest święto niepodległości tego kraju ustalone na 17 września. Nam, którzy dostali łomot od Rosjan data ta kojarzy się jako początek tragedii tej wschodnio – kresowej narodu polskiego. I co ważne rocznice tą uznają nawet obecni opozycjoniści, których nasi włodarze tak gorliwie wspomagają. My nie potrafimy zrobić porządku, czytaj normalności w naszej ojczyźnie, a wtrącamy się w kwestie demokracji innych narodów do których tak na prawdę nie mamy prawa. No chyba aby podlizać się poganiaczom bydlą w realizacji ich głównej strategii politycznej: dowalenia ruskim.

PRZEPRASZAM, OSOBIŚCIE DO ROSJAN JAKO LUDZI NIE MAM PRETENSIJ. Jest to naród nie tylko borykający się ze swoimi wewnętrznymi problemami (prosty przykład: nagminne łapownictwo. Były policjant GAI – taki ichni Ruch Drogowy „dorobił się” na łapówkach carskiego pałacu) a i te zewnętrzne też są nie sympatyczne. I jak by można oczekiwać, rozważając logicznie, powinniśmy utrzymy-

wać stosunki czysto sąsiedzkie, a nawet handlowe my nadal ten „cud nad Wisłą” używamy jako argument naszej wyższości ?!. Co dziesiąty Niemiec przeżył Syberię. Lecz Niemcy przeprowadzili przez Bałtyk szlauft z ropą naftową oraz inne handlowe imprezy rozkręcają na każdym kroku. Stare samochody wysyłane są niby za grosze aż pod Władystoktańskie to od utylizacji. A my ? Zakazaliśmy importu jabłek, a ropę odkupujemy od poganiaczy bydlą przywożoną statkami (i to ma być taniej??) w ostateczności też rosyjską, lecz od Niemiaszków. Paranoja.

DOŚĆ TEGO PAPLANIA o polityce, chociaż nie nazwał bym tego polityką, a raczej warcholstwem. Nie rozwijam tego wątku bo znowu dojdę do normalnych argumentów naszej otumanionej głupoty.

MINĘŁY ŚWIĘTA naszych następców. Łza się w oku kreci na wspomina „tamtych” obchodów. To nie tylko uroczysta akademie, wręczenie medali, odznaczeń, awansów, a zwłaszcza premii. Pamiętam, że jedną z kar dyscyplinarnych było: pozbawienie premii okolicznościowej. W za cholere nie można było tego elementu dyscyplinującego znaleźć w naszej pragmatyce, ale stosowano go, i co ważne było to skuteczne. Cały stan osobowy premie dostawał, większe lub mniejsze, lecz była kasa na świętowanie. Z resztą te premie był stałym elementem okresowego wsparcia finansowego. Ale to inny temat. Dziś nasi następcy .. no cóż i Salomon... z pustego nie należy. Nie mniej jednak z całego serca życzymy im w imieniu nas wszystkich emerytów, aby ich służba dawała im satysfakcję, aby nie przynosili pracy do domu, aby przy okazji dzięki ich służbie nam żyło się bezpiecznie. I aby hasło jakim kierowali się przed wstąpieniem do służby: służenia narodowi było im możliwe do realizacji, aby nie być postronkowym (nie mylić z posterunkowym), co w ostatnim okresie czasu jest coraz bardziej widoczne. Cierpliwości.

*Pozdrawiam
Bohdan Makowski s. Władystawa*

Ku pamięci!

Czy wszyscy funkcjonariusze pionu łączności pełnili służbę w organach bezpieczeństwa PRL?

Czy wszyscy funkcjonariusze pionu łączności pełnili służbę w organach bezpieczeństwa PRL? SN rozstrzygnął takie pytanie prawne RPO | Rzecznik Praw Obywatelskich (brpo.gov.pl)

- Funkcjonariusze pionów łączności Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych przed 1990 r. pełnili służbę w organach bezpieczeństwa państwa w myśl ustawy lustracyjnej - orzekł Sąd Najwyższy
- Podkreślił zarazem, że ewentualny błąd tych osób w oświadczeniach lustracyjnych należy uznać za usprawiedliwiony i nie oznacza "kłamstwa lustracyjnego"
- SN rozstrzygnął pytanie prawne Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie uznawania wszystkich funkcjonariuszy pionu łączności za pełniących służbę w organach bezpieczeństwa PRL. Pytanie wynikało z rozbieżności sądów co do tego, jak kwalifikować tę służbę w kontekście lustracji

Tak zdecydował SN (sygn. akt I KZP 12/20) w Izbie Karnej 26 maja 2021 r. Uchwała w załączniku na dole strony.

DO RPO WPŁYWAJĄ WNIOSKI wskazujące na rozbieżności w orzecznictwie sądowym w zakresie kwalifikowania służby w Milicji Obywatelskiej pełnionej w Wydziałach Łączności Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych w latach 1984-1990 jako służby w organach bezpieczeństwa państwa. Rozbieżności dotyczą oceny zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych składanych w trybie ustawy lustracyjnej z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów.

CZEŚĆ SĄDÓW PRZYJMUJE, że osoba, która pełniła w latach 1984-1990 służbę w Zarządzie Łączności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Wydziałach Łączności WUSA, jest osobą, która pełniła służbę w organach bezpieczeństwa - w myśl ustawy z 2006 r. Pozostałe sądy uważają natomiast, że brak jest na to przekonujących argumentów.

W OCENIE RZECZNIKA rozstrzygnięcie tych rozbieżności wymaga przyjęcia, że wydany w 1990 r. przez Ministra Spraw Wewnętrz-

nych akt wewnętrzny (zarządzenie nr 043/90 z 10 maja 1990 r.) nie może w sposób dorożumiany kształtować sytuacji prawnej jednostki.

Z PUNKTU WIDZENIA analizowanego problemu prawnego szczególne znaczenie przypisać należy art. 2 ust. 3 ustawy lustracyjnej, który mówi o jednostkach organizacyjnych MSW, które podlegały rozwiązaniu „z mocy prawa”. Zwrot ten oznacza, że nie chodzi o rozwiązanie jednostek MSW na mocy aktu wewnętrznego. Zarządzenie MSW z 10 maja 1990 r. może więc być posiłkowo wykorzystane w procesie wykładni prawa, ale nie może samoistnie przesądzać o tym, jakie jednostki jako jednostki Służby Bezpieczeństwa podlegały rozwiązaniu w chwili zorganizowania Urzędu Ochrony Państwa.

ZASADNICZA RÓŻNICA dotyczy tego, w jaki sposób przez ustawodawcę zostali potraktowani funkcjonariusze, którzy pełnili służbę w MO oraz funkcjonariusze, którzy służyli w SB. Pierwsi - z wyjątkiem tych, którzy do 31 lipca 1989 r. byli funkcjonariuszami SB - z mocy samego prawa stali się policjantami i w dalszym ciągu pełnili służbę w policji, drudzy zaś z mocy samego prawa zostali zwolnieni ze służby.

JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE pierwszej grupy funkcjonariuszy z mocy prawa podlegały więc rozwiązaniu w chwili zorganizowania policji, a oni sami stali się policjantami. Natomiast jednostki organizacyjne drugiej grupy funkcjonariuszy, jak tego wymaga art. 2 ust. 3 ustawy lustracyjnej, podlegały rozwiązaniu w chwili zorganizowania UOP, zaś oni sami zostali z mocy prawa zwolnieni ze służby.

ZDANIEM RPO prowadzi to do wniosku, że osoby, które pełniły służbę w Wydziałach Łączności WUSW w latach 1984-1990 i następnie z chwilą rozwiązania Milicji Obywatelskiej z mocy prawa stały się policjantami, pełniły służbę w jednostkach MSW, które z mocy prawa podlegały rozwiązaniu z chwilą zorga-

nizowania policji - a nie w jednostkach MSW, które z mocy prawa podlegały rozwiązaniu w chwili zorganizowania UOP. W konsekwencji nie pełniły one służby w jednostkach SB w rozumieniu ustawy lustracyjnej.

ROZBIEŻNOŚCI mają zasadnicze znaczenie z punktu widzenia ochrony praw jednostki. Osoba, która złożyła uznane za nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne, s t a j e s i ę tzw. „kłamcą lustracyjnym”. Ma to wpływ na jej prawnie chronione dobra, jak cześć i dobre imię. Osoba dopuszczająca się kłamstwa postrzegana jest przez społeczeństwo jako niegodna szacunku. Osoba taka może także zostać pozbawiona dostępu do służby publicznej co jest bezpośrednią konsekwencją obowiązywania ustawy lustracyjnej.

DLATEGO RPO zadał Izbie Karnej SN pytanie prawne: Czy osoba, która była funkcjonariuszem Wydziału Łączności Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych funkcjonującego w latach 1984-1990 i która na podstawie art. 149 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji z chwilą rozwiązania Milicji Obywatelskiej stała się policjantem, jest osobą, która pełniła służbę w organach bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 5 w związku z ust. 3 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów.

Do sprawy w SN przyłączyły się stowarzyszenia zrzeszające b. pracowników pionu łączności. WZF.7060.215.2018

Załączniki:

[Pytanie prawne SN 20.11.2020.pdf](#)
[Uchwała SN 26.05.2021.pdf](#)



Wywiad z pisarzem

Nie kierują mną uprzedzenia

[Nie kierują mną uprzedzenia - Dziennik Trybuna](#)

Dziewięć lat temu opowiedziano mi o dziewczynce, która była molestowana przez własnego ojca, z tak zwanej elity i nie mogła liczyć nawet na pomoc własnej matki

– z Januszem Maciejem Jastrzębskim autorem obyczajowo-sensacyjnej powieści „Piekło niejedno ma imię” rozmawia Bernard Kowalczyk.

Jakie imiona ma piekło w pańskiej powieści?

Pedofilia, fanatyzm, obłuda, hipokryzja, służalczość, koniunkturalizm, zaślepienie... Tych imion jest w książce wiele, ale podstawowymi są pedofilia i fanatyzm.

Co pana zainspirowało do napisania książki: film „Kler”, filmy braci Sekielskich...?

Nie. Zaczęłam interesować się tym tematem jeszcze wtedy, gdy sprawa pedofilii była w naszym kraju bagatelizowana, a jeśli chodzi o pedofili księży była tematem tabu. Do wyjątków należały krótkie informacje prasowe o tego typu zdarzeniach. Mam zakodowaną w pamięci, ale tylko w ogólnym zarysie, pierwszą notkę na ten temat o prokuratorze z południa Polski, który chronił skutecznie znajomego molestującego bodajże trójkę swoich dzieci. Gdy pracowałam nad książką, próbowałam odnaleźć tę notatkę w swoim archiwum, ale zrezygnowałam, bo zajęłoby mi to wiele czasu. A co do wspomnianych filmów. Wywarły na mnie duże wrażenie, ale inspiracją dla mnie nie były. Dziewięć lat temu opowiedziano mi o dziewczynce, która była molestowana przez własnego ojca, z tak zwanej elity, i jak w tym dramacie nie mogła liczyć nawet na pomoc własnej matki, która też stanęła przeciwko niej. Los tej dziewczynki był pierwszym impulsem do napisania książki. Usiłowałam nawet do niej dotrzeć, ale osoba, która mi o niej opowiedziała, powołując się na słowo dane ofierze, że nigdy nie ujawni jej danych, odmówiła mi bliższych informacji. Jej historia, a także tkwiąca w mej pamięci informacja o prokuraturze chroniącej znajomego oraz sprawa mężczyzny spod Szczecina molestującego swoją córkę, o którym napisałam w reportażu spo-

wodowały, że zacząłem drażyć temat i zbierać materiały do książki. Niestety bardzo ciężka choroba mojej żony i konieczność opieki nad nią spowodowały, że na kilka lat musiałem zająć się tylko chora i domem, zawieszając pracę nad książką. Wróciłem do niej dopiero po śmierci żony. A na to, że „Piekło” jest w pełni moim dzieckiem mam dowód w postaci 30-stronicowego szkicu powieści, potwierdzonego notarialnie jeszcze przed premierą „Kleru” i filmów braci Sekielskich.

Z treści „Piekła” wynika, że problematyka przestępczości jest panu dobrze znana.

Ukończyłem Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizowałem się w kryminalistyce i kryminologii i z tych dziedzin napisałem pracę magisterską. Przez wiele lat pracowałem jako dziennikarz – reporter kryminalny, sprawozdawca sądowy, publicysta prawny. Jedną z moich książek „Bestie. Zbrodnie i kary” o największych wielokrotnych zabójcach polskich z drugiej połowy dwudziestego wieku, doczekała się już trzeciego wydania. Zagadnienia związane z przestępczością są mi znane od przysłowiowej podszewki.

Fabule powieści nadał pan formę sensacyjną. Czy się pan kierował, nie pisząc dokumentu, publicystyki, ale powieści i to o charakterze sensacyjnym?

Powieść jest wielowątkowa, tak jak wspomniana wcześniej wielość imion piekła. Uznałem, że najlepszą formą połączenia wszystkich opisanych epizodów będzie właśnie narracja sensacyjna, tym bardziej, że także większość jej wątków ma swoje oparcie w rzeczywistości. Ponadto wychodziłem z założenia, że taka forma pozwoli Czytelnikowi wczuć się głębiej w losy uczestników

opisywanych przeze mnie zdarzeń. Nawet najlepiej napisany dokument nie wywoła u odbiorców takiej empatii, jak przeżywanie doli i niedoli bohaterów czytając powieść. O słuszności mojego założenia mogą świadczyć wpisy na facebooku osób które książkę przeczytały. Pozwolę sobie na przytoczenie kilku wypowiedzi:

„Niezwykle ciekawa narracja o okrutnej rzeczywistości jaka nas otacza i ze wszech stron atakuje. Wciąga.”

„Piekło czyta się jak doskonale skonstruowany kryminał, a jednocześnie zdaje się sobie sprawę, że to nie fikcja.”

„Czytałam powoli, z przerwami, bo emocje były ogromne. Chwilami wydawało mi się, że jestem tam, w środku akcji.”

„Bardzo ciekawie ubrał Pan w fabułę szereg pozornie nie łączących się wątków, to bardzo duży plus książki. Czyta się w zasadzie jak dobry kryminał... Jedną z historii dotyka osób, które znam osobiście i aż bieleją kłykcie od zaciskania pięści”.

Niedowiarków podejrzewających, że sam sobie takie opinie napisałem, zapraszam na moją stronę na fb, gdzie tych opinii jest więcej, a ich autorzy występują pod imieniem i nazwiskiem. Wspomnę jeszcze, że uważny Czytelnik w wielu występujących w książce osobach z polityki i celebrytów odnajdzie ich pierwowzory z rzeczywistości. Żartobliwie powiem, że byłem też swego rodzaju wizjonerem. Otóż w książce występuje senator, który znęca się nad swoim psem. I teraz dowiaduję się o skazanym na karę więzienia byłym senatorze, który zamordował swojego psa ciągnąc go za samochodem na lince.

Dobrze, że nie ograniczył się pan tylko do zbrodni pedofilii dokonywanych przez księży.

Przywołam tu jeszcze raz opinie osób, które książkę przeczytały, że w żadnej z dotychczasowych znanych im publikacji problem

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

pedofilii nie został przedstawiony tak kompleksowo jak w „Piekle”; Pokazuję, że ten proceder nie ogranicza się do księży, a najczęściej dotyczy najbliższych ofierze osób; że rozwijał się w poczuciu bezkarności, z powodu: cynizmu polityków; lekceważenia problemu przez bliskich członków rodziny wielu ofiar, ich zaślepienia wywodzącego się m.in. z fanatyzmu, bezkrytycznego podejścia do fałszywych autorytetów wykorzystujących swoją szczególną pozycję w społeczeństwie do realizacji brudnych celów; wielokrotnego stania organów ścigania (policji, prokuratury), a także sądów, nie po stronie ofiar, ale ich oprawców – z powodów politycznych (władza na kolanach przed hierarchami kościelnymi), układów towarzyskich i innych zależności; że biskupi, i wielu ich podwładnych, goniąc za ziemskim dobrobytem, hedonizmem, dawno już zapomnieli o naukach swojego nauczyciela, a wśród nich także o Jezusowym przykazaniu – „Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza”. Wyraźnie dla „świętobliwych” sybarytów zgwałcenie czy inne skrzywdzenie seksualne dziecka nie jest zgorszeniem, a dobrym uczynkiem.

Zwraca uwagę, że powieść nie jest tendencyjna, a występujące w niej postacie są nie są tylko czarne albo białe.

Nie kierują mną uprzedzenia. Spoglądam na życie z dystansu, trzeźwo i obiektywnie. Tak też jest w „Piekle”. Przedstawiam ludzi takimi jakimi są, w różnych odcieniach. Nie wyolbrzymiam i nie pomniejszam tego co czynią. Każdy epizod pojawiający się w fabule, ma swój prototyp w rzeczywistości. W ostatniej części książki jest dossier z nazwiskami znanych osób i krótki opis ich podłości, a w jednym z rozdziałów książki jest skrótowy opis pedofili od zarania ludzkości. Ale, żeby ocieplić powieść wprowadziłem do niej kilka wątków miłosnych dla rozładowywania napięcia.

Nie spotkał się pan z zarzutem, że ta książka podrywa autorytet księży, a tym samym Kościoła?

Na kilkaset osób które przeczytały książkę, tylko od dwóch padł taki zarzut, w tym jedna przyznała, że nie czytała książki a słyszała o niej od członka rodziny. Wyłącznie na tej podstawie nazwała mnie pieszczotliwie nasieniem szatana... Gdyby książkę przeczytała, wiedziałyby, że oprócz konserwatywnych, zapiekłych w dogmatach duchownych, są tu także księża światli, idący z postępem, jak dominikanin ojciec Muzor, który właśnie w interesie Kościoła walczy ze zaskorupiały mi religijnymi fundamentalistami. Jest też młody, głęboko wierzący ksiądz, idealista, który po pokonaniu wewnętrznych oporów rozpoczyna samotną walkę o ujawnienie prawdy o swoim przełożonym, proboszczu, pedofilu chronionym przez biskupa i ponosi za to najostrejsze konsekwencje, ale ratuje dzieci.

Wiele uwagi poświęca pan fanatyzmowi. Jedną z czołowych postaci jest fanatyczny prawnik...

... wychowywany już w dzieciństwie w atmosferze fanatyzmu i nietolerancji. Jako dorosły mężczyzna nie waha się przed popełnieniem zbrodni, aż do masowego zabójstwa, by zrealizować swoje chore idee. Niestety nadal dwadzieścia procent populacji to psychopaci. Są to osoby bardzo przebiegłe, inteligentne, sprytnie. Nadal na świecie roi się od różnego pokroju opętanców, którzy w chorej wyobraźni wytworzyli przekonanie, że są powołani przez swojego Boga do wymierzania w jego imieniu nagród i kar, do nawracania i bezwzględnej walki z grzechem (często selektywnie) zgodnie z tezą jezuitów Jose de Anchiety nawracającego w szesnastym wieku Indian w Brazylii, że miecz i żelazny pręt to najlepsi kaznodzieje. Nota bene w 1980 roku Jan Paweł II beatyfikował Anchię i ogłosił go apostołem Brazylii. Mecenas z „Piekle” nie działa w próżni. Jest inspirowany, acz nieświadomie, do popełnienia zbrodni, przez swojego duchowego przewodnika, któremu przyjdzie za to drogo zapłacić i to z rąk swojego fana.

„Piekle” cieszy się popytem na rynku księgarskim?

Książka cieszy się życzliwością i popytem u osób do których dotarłem między innymi przez inter-

net. Natomiast wydawnictwa, dystrybutorzy bronią się przed nią jak diabeł przed święconą wodą. Wydałem już dwadzieścia pięć książek, głównie satyr i sensacji, i nigdy dotąd nie spotkałem się z taką „przezornością”. Z niektórymi wydawnictwami byłem już po tak zwanym słowie. Mówili, że książka dobra, że na czasie, że już przystępujemy do współpracy. A następnego dnia zapadała na wieczność martwa cisza, łącznie z nie odbieraniem telefonów. Wszystko wskazuje na to, że działa jakaś niewidzialna ręka, która wpływa na zmianę decyzji wydawców i dystrybutorów, ale zapewne także niechęć narażenia się rządzącym i hierarchom kościelnymi. Oni także kierują się nieśmiertelną „ostrożnością”, którą tak wspaniale przedstawił Jan Kurzakowicz w „Zakazanych piosenkach”. Ponadto jeszcze większość naszych rodaków nadal boi się prawdy, boi się konfrontacji poglądów. Woli żyć w swoim małym wyizolowanym światku, w skorupie, w której zamyka się na otaczające ich problemy, sądząc że gdy zamknie oczy i zasłoni uszy, to automatycznie sprawi, że te problemy staną się niebytem. A jest przeciwnie. Im mniej będą o tych sprawach wiedzieli i reagovali, tym większe dawać będą przyzwolenie na panoszenie się podłości, i co najważniejsze nie będą w ogóle przygotowani na sytuację, w których te podłości dopadną ich.

Zainteresowani książką mogą skontaktować z autorem

mailem

januszjast330@gmail.com

Telefonicznie – 605-105-557

Książka ma 462 strony.

Cena – 35 zł + koszt przesyłki

21.07.2021 .

Rozmawiał i wynurzenia spisał:

Bernard Kowalczyk

Redakcja unikając skromności, też się pochwali, bo książkę, z dedykacją autora wywiadowanego powyżej, ma w posiadaniu i to jest książka, która nie tylko zdoła „ściankę biblioteczną”, ale została przeczytana - nie tylko przez redaktora OBI. Zabrakło na tej stronie miejsca na foto okładki jest gotowe do kontemplacji przez link pod tytułem wywiadu.

Bóg nie jedno ma imię - Szatan też.

URSULA LE GUIN w „Czarnoksiężniku z Archipelagu” z cyklu „Ziemiomorze” napisała: „Jak poznasz imię kogoś, czy czegoś uzyskamy nad tym kimś, czy czymś, władzę - możemy nakazać takie, czy inne zachowanie, a także polecić by przestało istnieć, zginęło.

Shangri-La - fikcyjna kraina opisana przez **Jamesa Hiltona** (1900-1954) w powieści *Zaginiony horyzont* wydanej w 1933 roku.

Jest to odosobniona dolina, położona w **Tybecie** u stóp fikcyjnej góry Karakal (w miejscowym nareczu „Błękitny Księżyc”), wyższej od **Mount Everestu**. Dolina rządzona jest sprawiedliwie przez **lamów** z górującego nad nią klasztoru. Ludzie z Shangri-La są długowieczni, szczęśliwi, żyją w harmonii i oddają się kulturowaniu mądrości. Kontakty ze światem zewnętrznym są sporadyczne, ograniczają się do sprowadzania sprzętów uznanych za potrzebne (np. urządzeń sanitarnych), a także cennych dla ducha jak np. książki czy instrumenty muzyczne. Wędrowcy, którzy przypadkiem trafili do Shangri-La, mają zakaz jej opuszczania.

W kulturze masowej nazwa doliny zaczęła funkcjonować jako synonim mitycznej, orientalnej **utopii** żyjącej swoim rytmem z dala od zgiełku świata, ma oznaczać miejsce odosobnienia inte-

lektualnego, kryjówkę przed hałasem świata zewnętrznego, naciskami polityki i wymogów kariery. Shangri-La to miejsce, w którym uczeni i pisarze mogą bez przeszkód oddawać się swoim rozmyśleniom i tworzyć swój własny świat. Tym samym miejsce to stało się w pewnym sensie synonimem pojęcia „**wieża z kości słoniowej**”.

NASTĘPNYCH KILKA AKAPITÓW to skrót zapamiętanej treści, a właściwie osnowa tematu, opowiadania SF zamieszczonego przed laty w miesięczniku „**Problemy**”. Nie zapamiętałem autora, który ten problem Bóg-Świat wymyślił i przyobekł w słowa pisane, a w pozostałych na półce „Problemów”, nie znalazłem tego tekstu.

JEST TO OPowieść o losach grupy osób uprowadzonej w odległe rejony Tybetu i poddanych zagadkowej próbie charakteru w niezwykłej scenarii buddyjskiego klasztoru Szangri-La.

UPROWADZENI ZOSTAJĄ WRESZCIE UWOLNIENI, wracają do „cywilizacji”, prowadzeni dróżkami i szlakami Tybetu przez dwóch mnichów-przewodników. Mnisi przez całą drogę, jak to mają w zwyczaju, wymieniają, odmieniają, wymyślają; jednym słowem ujawniają, imiona Boga - wszak Bóg jest jeden, a imion ma wiele. W „mnisich” księgach jest zapisane, że w momencie kiedy się nazwie Boga wszystkimi jego imionami „Bóg umrze”!

I TAK IDĄ, DEKLAMUJĄ, WYMIENIAJĄ KOLEJNE imiona Boga... Pewnej nocy, po wyrecytowaniu kolejnego określenia, spostrzegają, że na niebie zaczynają gasnąć gwiazdy... Świat się kończy, bo Bóg umarł, nie żyje. A jak przestaje istnieć Najwyższa Istota ginie wraz z nią całe jej dzieło, ginie wszystko to co owa Istota stworzyła, ginie niebo wraz z „gwiazdami”.

„ROZPRAWIAJĄC SIĘ” z Bogiem i wszystkim tym co stworzył, może warto pokusić się o eksperyment odwrotny, by przez nazwanie Szatana wszystkimi jego imionami - wszak to jest twór Najwyższej Istoty, czyli element Świata Bo-

skiego dotrzeć w destrukcji źródła. Jak się uda się taki „element wyeliminować” z boskiej całości, to być może i ta „całość” zniknie.

CZYŻ TO NIE JEST PODOBNE, w działaniu, w konstrukcji, do przewrócenia jednego klocka, z szeregu innych, ustawionych jedna za drugim, który daje początek reakcji łańcuchowej przewracając kolejny i kolejny?

TYM PIERWSZY „KLOCKIEM” niech by było wymienienia właśnie wszystkich nazw i imion Szatana - uosobienia i władcy Piekieł.

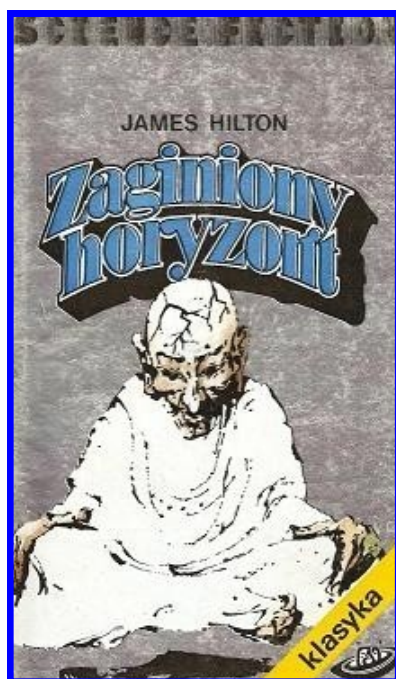
MOŻE I TAKI UKRYTY ZAMIAR był zarzewiem książki Janusza Macieja Jastrzębskiego „**Piekieł niejedno ma imię**” (wywiad z Januszem na stronie 30.)?

MOŻE POWSTANĄ KOLEJNE wydania „Piekieł”, z opisaniem kolejnych przykładów „piekieł na ziemi”, piekieł ludzi. jego „imionami”, przykładami wziętymi z życia i akt sądowych?

NIE SĄDZĘ, że Janusz sam zdoła „ponazywać” przez ujawnienie i spisanie tego szatańskiego morza draństwa i nieprawości. Jest to praca na pokolenia i dla wielu utalentowanych pisarzy-nawet kronikarzy rzeczywistości.

ŻYCZE MU DALSZYCH SUKCESÓW w tym twórczym zapale, godząc się nawet na niespodziewany „koniec świata naszego”

Jerzy K. Kowalewicz



„Pokot” – zakończenie

Jak wicie przeżyliśmy Zawidów. „Boniek” doszedł do siebie i była znowu normalna atmosfera. Musiałem jednak dokonać w trybie nagłym szkolenia mojej załogi nazwane ostrzegawczo – odpornościowym na ewentualność zaistnienia jakiegoś nowego Zawidowa. Obowiązkowo podczas „czatów” – kamizelki kuloodporne na sobie, a nie w bagażnikach samochodów

Wojciech Trzeciński

Sprawdził się z Hansem system łączności, miał dać sygnał o czasie i miejscu przekroczenia granicy przez nasze tiry. Wszystko grało jak w szwajcarskim zegarku. Podczas wymiany zespołów czuwających w Starym Sadzie zaistniał w nocy incydent, którego byłem świadkiem. Przyjechałem z nową zmianą na miejsce czuwania i miałem zabrać tych, którzy kończyli czuwanie. W pewnym momencie na drodze obok Starego Sadu pojawił się terenowy pick up z baterią reflektorów na tzw. Ramie i raptem z nocy zrobił się dzień. Było to w odległości około 100 metrów od naszego miejsca czuwania. Oprócz naszego Vento był do dyspozycji zmiany polonez. Nie namyślając się długo ruszyliśmy w kierunku terenówki. Musieliśmy tak zareagować, aby zminimalizować możliwość rozpoznania naszych sił. Samochód z reflektorami raptownie odjechał połą drogą w kierunku granicy. W tym miejscu więcej tego rodzaju incydentów nie było. Ale za dwa dni był inny w innym miejscu. Chcąc dać możliwość odpoczynku zmęczonej grupie zabezpieczającej przejście graniczne w Olszynie postanowiłem przeznaczyć nocną na czuwanie. Wspólnie z „Bońkiem” i „Młodym” rozpoczęliśmy nasze działania przemieszczając się z miejsca na miejsce w pasie przygranicznym. W pewnym momencie około pierwszej w nocy zauważyliśmy, że do przejścia granicznego podjechał oznakowany radiowóz policyjny. Wsiadł z niego policjant i zniknął w budce celników. Po pewnym czasie wyszedł niosąc karton (wówczas byłem przekonany co było w tym kartonie, ale niech to będzie moja tajemnica). Radiowóz odjechał, byli to funkcjonariusze Ruchu Drogowego. Zmieniliśmy miejsce parkowania, a tu nagle wymija

nas radiowóz gwałtownie hamując zatrzymuje się przed nami. Wychodzi z niego dwóch umundurowanych policjantów w białych czapkach, jeden podchodzi do „Bońka” a drugi z kałachem staje około 5 metrów przed naszym samochodem. Ten pierwszy pyta się co my tu robimy. Odpowiedziałem, że odpoczywamy. Prosi o dokumenty. Mówię, że jesteśmy policjantami na służbie. Ale to nie pomaga, wzrasta agresja u pana policjanta, wtedy mówię do „Bońka”: „pokaż mu książkę auta”. W tym czasie dzwonię do oficera dyżurnego w KWP Legnicy podając kod identyfikacyjny, wtedy kiedy grozi nam niebezpieczeństwo. Dyżurny „łapie blusa”, podaje „cegłę” – Nokię policjantowi, ten podaje swój numer służbowy. Po chwili oddaje komórkę, książkę pojazdu i szybko wraca do radiowozu. Po chwili podchodzi do nas z przeprosinami. Wszystko gra, a mało brakowało że mogłoby być trochę krwi.

Zatrzymanie francuskiego łącznika

Można to kojarzyć z czynnością służbową, ale oponenci pewnych metod nazwą to porwaniem. Tiry nasze jadą sobie gdzieś w Niemczech. A ja otrzymuję informację, że przedstawiciele mafii wielkopolskiej przebywają w motelu w Żarach i zapraszają tam francuskiego łącznika, z którym chcą się rozliczyć. Dopłacić z usługę i zwrócić pieniądze, które wręczył kierowcom we Francji. Wiemy tylko tyle. August Mocny wcześniej informuje Francuza o dacie i miejscu spotkania. W miejscu tym czyli w motelu „Cichy Zaułek” będą dokonywały się rozliczenia z kierowcami tirów. I co teraz? Można zrobić nalot na motel i gości zwinąć, ale powodzenie takiej akcji jest wątpliwe ponie-

waż nie mamy żadnych dowodów przydatnych w późniejszym postępowaniu przygotowawczym. Wpadam na szalony pomysł. Wspólnie z naczelnikiem Andrzejem przyjeżdżamy do Piotrkowa. Jest to sobota. Po odespaniu straconej nocy, w niedzielę około 14:00 w komendzie organizujemy naradę służbową z Komendantem Wojewódzkim Policji. Przedstawiam cały plan operacji polegający na zatrzymaniu w motelu francuskiego łącznika i przewiezieniu do Piotrkowa. Niezłyjący już ówczesny Komendant Wojewódzki Policji był człowiekiem bardzo ostrożnym, o pracy operacyjnej miał bardzo mgliste pojęcie. Zbladł jak usłyszał co planujemy i po krótkim namyśle wyraził zgodę. Do przeprowadzenia akcji zostali wybrani „Kowboj” i „Januszek” i samochodem WTO pojechali organizować zadania. Wcześniej udzieliłem instruktażu, przekazałem imię i nazwisko Francuza, powiedziałem że będzie w towarzystwie kilku osób. Muszą go pod jakimś pretekstem wywołać w miejsce skąd go zabrają. Po upływie dosyć długiego czasu wreszcie mamy telefon, że gościa mają ze sobą i wreszcie jadą do Piotrkowa. Dojechali szczęśliwie. Widzę mężczyznę bardzo wystraszonego i skacowanego, żądającego połączenia z ambasadą francuską. Oświadczył, że dopiero teraz wie, że porwała go policja, a nie gangsterzy. Mówię: „Skąd takie skojarzenia u Pana, apeluję o wyciszenie to może się dogadamy”. Jest godzina 22:00, co pewien czas dzwoni komendant i pyta się co się dzieje. Poprosiłem, żeby poszedł spać, jak będzie coś ciekawego to zadzwonię. Tymczasem francuski łącznik odżył i przeszedł do kontrofensywy. Złożył skargi na nas, ujawnił skandal międzynarodowy, który został wywołany przez policję. Mając na uwadze nasz i jego drogocenny czas zaproponowałem następujący układ. Szczerze rozmawiamy o jego kumplach z hotelu w Żarach, a osiągniesz z tego tytułu większe korzyści niż my. Zero efektu, w dalszym ciągu jest agresywny.

(Ciąg dalszy na stronie 35)

(Ciąg dalszy ze strony 34)

Zostaje więc tylko as w rękawie – zdjęcie samochodu Opel calibra w serwisie w Piotrkowie Tryb., którego kradzież zgłosił we Francji nasz podopieczny i odebrał sowitą kwotę odszkodowania. Po krótkim moim komentarzu do propozycji facet pęka. Prosi o alkohol bo męczy go kac-gigant. Chciałem mu nalać kieliszek koniaku, ale poprosił o szklankę. Wlałem pół szklanki trunku, obawiałem się że się upije. Po krótkim czasie tak się rozgadał, że prowadzący przesłuchanie A.A. miał zajęcie do 3:00 w nocy. W międzyczasie komendant otrzymał bardzo dobre wiadomości i mógł wreszcie zasnąć. Francuski łącznik przekazał nam bardzo cenne informacje, które pozwoliły w sposób bardzo prosty zatrzymać grupę osób przebywających w „Cichym Zaułku”.

PODZAS PROWADZONEGO PRZESŁUCHANIA przygotowujemy bezpieczny powrót do motelu naszego bohatera. Poinformowałem, że wróci do kolegów z taką legendą, że będą mu zazdrościli. Za zgodą Naczelnika Wydziału Kryminalnego funkcjonariuszka tego wydziału Ewelina wcieli się w rolę prostytutki i odstawi po upojonej nocy francuskiego łącznika podjeżdżając pod motel taryfą „załatwioną” przez chłopaków z WTO KWP we Wrocławiu. Ochroniac Ewelinę będą „Kowboj” i „Januszek”. Akcja się udała – jak się później dowiedziałem kumple mieli pretensje, że powinien dla nich załatwić też dziewczyny.

W TYM MIEJSCU przekazuję wielkie dzięki Ewelinie, jednocześnie wyrażam ogromny podziw dla jej odwagi – naszej koleżanki z Wydziału Kryminalnego – M.E. Jej postawa miała ogromny wpływ na uratowanie życia francuskiego łącznika.

WRACAMY do naszych przygranicznych czatowni. Plan jest następujący. Gdy Hans poinformuje, że tiry znajdują się w pasie przygranicznym – wysyłamy tam nasze zespoły, które przejmują je po jazdy. Są to dwa miejsca: Jędrzychowice i Olszyna, a także jeden tir może przekroczyć granicę w Ślubicach. Mam zagwarantowaną pomoc ze strony Komendy z Piotrkowa – dziesięću kryminalnych oraz pięciu kierowców. Pułkownik ze Straży Granicznej dał do dyspozycji dwie drużyny anty-

terrorystów. Naczelnik Stefan „załatwił” dwa radiowozy z ruchu drogowego do konwoju tirów. **WIEM, ZE GODZINA „W”** zbliża się nieuchronnie. Otrzymujemy informację od Hansa, że jutro wieczorem będziemy mieli całą piątkę tirów na przejściu w Olszynie. Z jednej strony dobrze, bo tylko mamy jedno miejsce do zabezpieczenia, ale z drugiej – to pracy będzie ogrom. Przygotowujemy przegrupowanie sił. Do końca nie jestem pewien czy kierowcy naszych tirów znowuż czegoś nie wymyślą. Jedno jest pewne, są „prowadzeni” przez gangsterski ośrodek decyzyjny w Polsce. Mając powyższe na uwadze musimy zatrzymać gangsterów przebywających w motelu przed wjazdem tirów na granicę. Jedziemy z antyterrorystami do miejsca ich pobytu. Jest godzina około 3:00 w nocy, lokalizujemy na parkingu mercedesa z konińską rejestracją, czekamy do rana. Jesteśmy w

k o n t a k c i e
wzrokowym z w/w samochodem. A-T ukryci są w miejscu niewidocznym dla naszych figurantów. Około 7:00 rano do mercedesa podchodzi postawny mężczyzna, otwiera bagażnik i wyjmuje dwie torby podróżne. Wraca z nimi do motelu. Decyzja jest jedna, zatrzymujemy towarzystwo w ich pokoju na parterze. O p e r a c j a p r z e b i e g a s p r a w n i e. Cała czwórka zostaje zatrzymana i po przeszukaniu pokoju odprawiona do samochodu. **W TYM CZASIE** recepcjonista mówi, że ra-

chunek jest niezapłacony. Wtedy osoba, którą uważałem za kierowcę stwierdziła, że zapłaci za pobyt. Daliśmy mu walizkę z pieniędzmi, z której wyjął kwotę jeśli się nie mylę 1700 złotych. Rozdzielone towarzystwo przewiezione zostało na plac nazwany Stalagiem koło Zgorzelca. Są tak wystraszeni, że nie chcą wysiąść z samochodów myśląc, że będziemy do nich strzelać przy próbie ucieczki. Po krótkiej perswazji udało nam się umieścić ich w samochodach, które wraz z eskortą dowiozły ich szczęśliwie do KWP w Piotrkowie Tryb. **NIESTETY** na tym muszę zakończyć odcinek tej opowieści. Sądziłem, że będzie ostatnim, ale zostało jeszcze tyle ciekawostek, które umieszczę w kolejnym odcinku.

„Dziennik Łódzki” – Tygodnik 7 dni nr 14 z dnia 03.04.1996r.

Pozdrawiam
Wojciech Trzeciecki

Piotrków 7 dni NASZE SPRAWY 3

Eliot Ness byłby zadowolony



spiryтусowy TRANS

z TIR-ów kilkadziesiąt się zatrzymało pod pozorem konieczności tankowania, próbuje – jak to się mówi w żargonie – „załatwić”.

W tym samym mniej więcej czasie, w pewnym przygranicznym motelu zatrzymano czterech mężczyzn w średnim wieku, którzy zorganizowali cały ten proceder i uskokiwało się w stronę do pobliżu zryków.

Łącznie, z siedmiu samochodów, przestawionym w Ślubicach, nielegalnie wywieziono 18400 litrów alkoholu, wartość rynkową blisko 115 mln. starych złotych (1 litr spirytusu w sprzedaży detalicznej kosztuje około 600 tys. starych złotych). Jest to proceder szalenie opłakany. Wymuszony wywiezienie, na woje francuski litr spirytusu, w przeliczeniu na złote, płaci się zaledwie 20 tysięcy złotych. Dołączyć do tego trzeba jeszcze oczywiście koszty transportu oraz ochrony, bo i tutaj z reguły bywa. Ci skurczy organizatorzy przemysłu, gdyż są im tylko udeko – tak się przynajmniej wargotnie mówić – na tym jednym transporcie zarobili „na czysto” grubo ponad 50 mln. starych złotych.

Czy Piotrkowianie – bo i takie opinie słychać – stać się krajowym centrum w handlu nielegalnym alkoholem? Zdaniem niektórych funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego Policji, podinspektora Barbary Tarnowskiej, przez nasze województwo, jako centrum polubione, idąca szlak transportów przemieszcza. Tyle, że nie jest krajem dostawców, tu tylko krążącym nie drog dostawców i odbiorców, tu odbywają się transakcje finansowe. Jejtem w receptach kowojnych listach nielegalny alkohol trafił na targowiska, między innymi na bazy w Turcji.

W każdym razie policjant Eliot Ness, w czasach amerykańskiej prochy, uściska skurczy gangsterów o nazwisku Al Capone, były z tego akcji bardzo zadowolony. (zw)

Foto: Janusz Dykowski

Pawłowska ma własnych złodziei

Osiem Pawłowska cioty jakonia, podinspektorki nadzoru. Znajduje się ona na zachód od ulicy Leśkiej, a na północie od sąpnie Ślubicowskiej, przez które przebiega alca Brzesicka.

Osiem otrzymała sterownik niedawno własne ukło o nazwach przypominających własności Piotrkowian, jak między innymi Tadeusz Pawłowski – kierownik wojewódzkiej gospodarki powiatu Ślubickiej czy Tadeusz Juhana Demczyk – podinspektorka nadzoru Powiatu Warszawskiego w obszarze kontraktacji Rym.

Ma osiem Pawłowska swoją straż uliczną. Od 1994 roku róbny wiec zdarzyło się tu włamań i kradzieży. Długo jest lista takichy, wśród nich: kradzieży, kradzieży, kradzieży.

Nawet mieszkańcy o lokalnym znaczeniu nieuczestniczą takichy złodziej! Treba jednak zaplat za swoje zamieszki oskarży. A jak oskarżenie władni po mroku, kiedy osiem Pawłowska nie drobiego są jeżkie obwieńtka tych pokrzy brzojętych uli!

Jak ostatnio sypstawili w Urzędzie Miejskim, w tym jeszcze roku – rby do jeżkie – głowę ułoko! osiem mają otrzymać obwieńtka.

(zw)

Cztery lata ustawy obniżającej emerytury funkcjonariuszom służb mundurowych – nowy raport HFPC

W oczekiwaniu na sprawiedliwość.

[Helsińska Fundacja Praw Człowieka » W oczekiwaniu na sprawiedliwość. Cztery lata ustawy obniżającej emerytury funkcjonariuszom służb mundurowych – nowy raport HFPC \(hfhr.pl\)](#)

Wejście w życie ustawy o obniżeniu świadczeń emerytalnych i rentowych osobom uznanym za pełniące służbę na rzecz totalitarnego państwa doprowadziło do naruszenia praw człowieka wobec tysięcy osób. Naruszenia te dotyczyły nie tylko prawa do zabezpieczenia społecznego czy prawa do równego traktowania, ale i prawa do sądu – wynika z najnowszego raportu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka o ustawie o obniżeniu świadczeń funkcjonariuszom służb mundurowych.

Konsekwencje dla dziesiątek tysięcy osób

POD KONIEC 2016 ROKU Sejm uchwalił ustawę obniżającą świadczenia emerytalne i rentowe wobec osób uznanych za wykonujące w okresie PRL służbę na rzecz totalitarnego państwa (II ustawa emerytalna). Wbrew nośnym deklaracjom o likwidacji przywilejów wobec osób zaangażowanych w zwalczanie podziemnej opozycji ustawa obniżyła wysokość świadczeń także tym, którzy nie byli w ogóle zaangażowani w działania na rzecz „totalitarnego państwa”, jak określa to ustawa.

PRZEPISY OBJĘŁY między innymi osoby zajmujące się sprawami administracyjnymi czy technicznymi, wszystkich, którzy przepracowali nawet krótki okres w służbach PRL (nawet jeśli reszta ich życia zawodowego upłynęła w służbie III RP). Skutki, niekiedy dotkliwe, odczuli również bliscy tych osób, bo zmiany dotyczyły także rent rodzinnych niepozbieranych przez samych funkcjonariuszy.

II USTAWA EMERYTALNA spotkała się z krytyką już na etapie opracowania projektu ustawy. Nowe rozwiązania oceniono jako nieproporcjonalne i niezgodne z konstytucyjnymi i międzynarodowymi standardami ochrony praw człowieka. Także w toku prac legislacyjnych w Sejmie dochodziło do poważnych uchybień – prace toczyły się bardzo szybko, a ostatecznie głosowanie odbyło się podczas kontrowersyjnego posiedzenia w Sali Kolumnowej w grudniu 2016 r.

Najpierw naruszenie prawa do świadczeń, potem – do sądu

PO UCHWALENIU USTAWY do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła fala odwołań od decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, który odpowiadał za wykonanie nowych przepisów. Około 7 tysięcy spraw przekazano następnie do innych sądów w Polsce. Jednocześnie Sąd Okręgowy w Warszawie zwrócił się z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie konstytu-

cyjności ustawy, co doprowadziło do zawieszenia znacznej części postępowań.

Z DANYCH OMAWIANYCH W RAPORCIE HFPC wynika, że wciąż ponad 13 tysięcy postępowań w całym kraju pozostaje zawieszonych w związku z trwającym do tej pory postępowaniem przed Trybunałem Konstytucyjnym. Nawet jednak ich podjęcie oznacza wiele lat oczekiwania na sprawiedliwość; w samym Sądzie Okręgowym w Warszawie jest obecnie ponad 11 tysięcy zawieszonych postępowań, a dotychczas sąd ten wydawał rocznie jedynie niespełna 200 wyroków dotyczących odwołań od decyzji ZER.

„DRUGA USTAWA EMERYTALNA wykreowała system, w którym najpierw obniża się świadczenia osobom uprawnionym, i to w sposób niezgodny ze standardami ochrony praw człowieka, a następnie *de facto* pozbawia się wiele z tych osób dostępu do sądu” – mówi dr Marcin Szwed, prawnik HFPC i autor raportu. „Co istotne, osoby te nie mają dostępu do skutecznych środków prawnych, za pomocą których mogłyby kwestionować przewlekłość postępowania zawieszonego w związku z postępowaniem przed TK. Problem ten został zresztą poruszony w 23 skargach, które w marcu tego roku zakomunikował rządowi Europejski Trybunał Praw Człowieka” – dodaje Marcin Szwed.

Niektóre sądy nie czekają na wyrok TK

JAK POKAZUJE ANALIZA HFPC, część sądów mimo wszystko nie zdecydowało się na zawieszenie postępowań dotyczących obniżenia świadczeń do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny. Niektóre z nich podjęły zaś postępowania pod wpływem orzecznictwa sądów apelacyjnych rozpatrujących zażalenie na zawieszenie lub odmowę podjęcia zawieszonego postępowania. Istotne znaczenie miała także uchwała Sądu Najwyższego, która umożliwia przyjęcie bardziej zindywidualizowanego podejścia do sprawy, opartego na

ocenie charakteru służby danego funkcjonariusza. I choć do tej pory w analizowanych przez nas sądach okręgowych wydano jedynie ok. 2100 wyroków, z których jedynie niewielka część się uprawomocniła, to jednak zarówno same rozstrzygnięcia, jak i argumenty przyjmowane w ich uzasadnieniu, mogą nastrajać optymistycznie. Sądy w zdecydowanej większości uchylają bowiem decyzje ZER, odwołując się do treści uchwały SN, Konstytucji oraz prawa międzynarodowego.

„NIEKTÓRE Z ANALIZOWANYCH PRZEZ NAS ORZECZEŃ oparte są na koncepcji tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności, a więc odmowy zastosowania ustawy przez sąd ze względu na jej niezgodność z Konstytucją” – wskazuje Marcin Szwed.

TEN TREND MOGĄ TEORETYCZNIE ZMIENIĆ WYROKI TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO. Dotychczas zapadło tylko jedno rozstrzygnięcie w sprawie ustawy obniżającej świadczenia, które sugeruje, że Trybunał Konstytucyjny raczej nie będzie skłonny do stwierdzenia niezgodności z Konstytucją. Nawet jednak w takiej sytuacji sądy będą mogły sięgać do wykładni zaprezentowanej w uchwale SN lub samodzielnie zbadać zgodność ustawy z EKPC.

Raport powstał w ramach projektu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka „Monitoring systemu ochrony praw człowieka w Polsce” realizowanego z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz krajowy, finansowanego z Funduszy EOG.

26.07.2021 r.

Do pobrania

[Raport HFPC „Ustawa o obniżeniu świadczeń funkcjonariuszom służb mundurowych – ocena skutków regulacji ex post”](#)

Zobacz powiązane

[Opinia HFPC o projekcie tzw. ustawy dezubekizacyjnej](#)
[Skutki dezubekizacji – postrzelonemu w trakcie służby milicjantowi obniżono rentę o 2 tys. zł. Pierwsza rozprawa i opinia HFPC](#)
[Sad Apelacyjny w Warszawie uchyla zawieszenie postępowania ws. dezubekizacji](#)



Ku pamięci!

Dezubekizacja

Poniższy tekst, skopiowany z Wikipedii, przypomni historyczność „powstawania” nieuczciwych ustaw mających u podłoża zemstę na tych, którzy najmniej winni byli skutkom działania minionego systemu.

Jerzy K. Kowalewicz

Postulat dezubekizacji zgłaszany przez różne ugrupowania określające się jako antykomunistyczne dotyczący pozbawienia przywilejów byłych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa PRL. Dezubekizacja jest elementem szeroko rozumianej dekomunizacji.

Zgłaszane pomysły dotyczyły:

- obniżenia wysokości emerytury;
- pozbawienia możliwości sprawowania funkcji publicznych

Próby w latach 90

W latach 90. próby przeprowadzenia dezubekizacji podejmowane były dwukrotnie – obie wiązały się z obniżeniem świadczeń emerytalnych byłym funkcjonariuszom aparatu represji^[3]. W lutym 1992 do Sejmu RP wpłynął projekt ustawy przygotowanej przez rząd Jana Olszewskiego o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy niektórych służb państwowych. Miała ona pozbawić prawa do „emerytur mundurowych” funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa państwa, którzy swoimi działaniami naruszali prawa człowieka^[4]. Po uwzględnieniu poprawek senatu, 19 grudnia 1992 sejm przyjął ustawę. Prezydent Lech Wałęsa zawetował ustawę i 14 stycznia 1993 wniósł o jej ponowne rozpatrzenie w części dotyczącej okresów traktowanych jako równorzędne ze służbą w Wojsku Polskim oraz okresów służby traktowanych jako równorzędne ze służbą w Policji, Urzędzie Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służbie Więziennej. W uzasadnieniu podał, że przepisy ustanawiają odpowiedzialność zbiorową żołnierzy i funkcjonariuszy. 6 lutego 1993 sejm głosował nad odrzuceniem prezydenckiego weta. Sejm weta nie odrzucił

Z kolei drugą ustawę, z

grudnia 1997, zawetował prezydent Aleksander Kwaśniewski^[3].

Ustawa z 2009 roku

Projekt dezubekizacji powrócił we wrześniu 2008, gdy wstępne założenia do ustawy przedstawili politycy Platformy Obywatelskiej^[7]. Wersja proponowana przez PO zakładała likwidację tzw. przywilejów emerytalnych byłych funkcjonariuszy SB oraz członków WRON^[8]. Idea spotkała się z akceptacją prezydenta Lecha Kaczyńskiego^[8], poparciem ze strony Prawa i Sprawiedliwości oraz krytyką Lewicy

W listopadzie 2008 projekt ustawy został skierowany do prac w specjalnej podkomisji. Według obecnych założeń zmiany dotyczyć będą ok. 30 tysięcy byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa^[11]. Przyjęcie ostatecznej wersji ustawy spotkało się ze sprzeciwem Lewicy, SdPi-NL oraz DKP, które złożyły do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności ustawy z Konstytucją. Ustawa weszła w życie 16 marca 2009, nie obejmując funkcjonariuszy Wojskowej Służby Wewnętrznej i Informacji Wojskowej^[14]. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom ustawą zostali objęci funkcjonariusze SB pozytywnie zweryfikowani w 1990.

W kwietniu 2009 Institut Pamięci Narodowej poinformował o napłynięciu 80 tys. wniosków od organów emerytalno-rentowych w sprawie obniżenia uposażeń emerytalnych byłych oficerów służb specjalnych PRL. Emerytury według nowych zasad (0,7% uposażenia za każdy rok pracy w okresie 1944–1989) wypłacane są od 1 stycznia 2010 24 lutego 2010 Trybunał Konstytucyjny orzekł o częściowej niezgodności z Konstytucją ustawy z 15 marca 2009, uznając za niekonstytucyjne obniżenie świadczeń dla członków WRON, podtrzymu-

jąc jednocześnie decyzję ustawodawcy o zmniejszeniu świadczeń na rzecz byłych funkcjonariuszy SB. Pięcioro z sędziów złożyło zdania odrębne.

Przyjęta ustawa stworzyła też możliwość zachowania przywilejów dla funkcjonariuszy, którzy współpracowali z opozycją. W publicystyce określa się ten wyjątek jako *lex Hodysz* od nazwiska Adama Hodysza, który podczas swojej pracy w SB podjął się współpracy m.in. z „Solidarnością”.

Ustawa z 2016 roku

26 listopada 2016 wpłynął do Sejmu przygotowany przez rząd Beaty Szydło projekt ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Przewidywał on wprowadzenie rozwiązań zapewniających w pełniejszym zakresie zniesienie przywilejów emerytalnych związanych z pracą w aparacie bezpieczeństwa PRL przez ustalenie na nowo świadczeń emerytalnych i rentowych osobom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. Wniosek o odrzucenie projektu ustawy złożyły Platforma Obywatelska i Nowoczesna^[19]. 16 grudnia 2016 roku na podstawie tego projektu Sejm głosami posłów Prawa i Sprawiedliwości uchwalił ustawę o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin nazwaną też

(Ciąg dalszy na stronie 23)

Żaloszny bilans PiS-owskich "reform sądownictwa"

[Żaloszny bilans PiS-owskich 'reform sądownictwa' \(wyborcza.pl\)](#)



Gdyby PiS naprawdę chciał zreformować sądy, mógłby to zrobić bez awantur, łamania konstytucji i kompromitowania Polski w oczach świata. Jednak chodziło nie o żadne reformy, lecz o dyktatorską władzę.

Dominika Wielowiejska

PiS szedł po władzę m.in. pod hasłem sprawnych i sprawiedliwych sądów. Jego diagnoza brzmiała mniej więcej tak: postępowania trwają zbyt długo, a co do składu Sądu Najwyższego są wątpliwości, bo ostał się tam jeden czy drugi sędzia ze stanu wojennego; prezesi sądów są zbyt oporni wobec reform usprawniających działanie wymiaru sprawiedliwości, bo one zmusiłyby ich do większego wysiłku organizacyjnego; system dyscyplinarny w sądownictwie należy zreformować, aby społeczeństwo miało poczucie, iż faktycznie nie ma w tym środowisku świętych krów. W wyniku działalności PiS stan sędziowski miał być dostępny tylko dla osób o nieposzlakowanej opinii.

A teraz porównajmy słowa z praktyką

PODSUMUJMY, CO SIĘ DO TEJ PORY WYDARZYŁO W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI.

SAM JAROSŁAW KACZYŃSKI ORAZ ZBIGNIEW ZIOBRO OCENILI, że coś, co nazywają „reformą sądów”, nie zostało dokończzone i działa źle. Ciągłe

mówią o dokończeniu zmian, ale nie są w stanie tego przeprowadzić. Tym samym przyznali się do porażki. Przyznali, że system jest nadal niewydolny.

OCZYWIŚCIE W ICH MNIEMANIU sukces odnieśliby wówczas, gdyby obsadzili wszystkie sądy swoimi funkcjonariuszami, którzy na telefon wykonywaliby ich polecenia. Może najlepiej poszło z Trybunałem Julii Przyłębskiej, z resztą bywają problemy. Dlaczego? Ze względu na opór środowiska sędziowskiego broniącego zasady niezawisłości, opór dużej części społeczeństwa, a w najbardziej drastycznych przypadkach nawet opór Kościoła. Do tego dochodzi krytyka ze strony Unii Europejskiej i całej Wspólnoty Euroatlantyckiej. O wiele ostrzej od Ziobry i Kaczyńskiego obecny stan ocenił w czwartek premier **Mateusz Morawiecki**, który stwierdził, że sądownictwo działa gorzej niż przed „reformami PiS”.

PiS nienasycony: chce więcej i więcej władzy

I TAK WŁAŚNIE JEST. Kadry PiS są w wielu przypadkach nieudolne, ale w momencie, kiedy ta nieudolność zaczyna kłuć w oczy, wówczas pojawiają się dwa rodzaje wyjaśnień ze strony władzy. Pierwsze: to poprzednicy są winni. Drugie: za mało przejęliśmy jeszcze instytucji, za mało władzy mamy, za mało nominatów partyjnych na wszelkich możliwych stanowiskach. Gdybyśmy zagarnęli jeszcze więcej sfer wpływów, to na pewno lepiej by nam

Marsz 'Europo nie odpuszczaj' w Krakowie, wzywający Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej do działań w kwestii zmian w polskim sądownictwie, 06.08.2018 r. (Fot. Adrianna Bochenek / Agencja Gazeta)



©Agencja Gazeta

(Ciąg dalszy ze strony 38)

poszło. I tak bez końca, bo tej władzy wciąż będzie za mało. Jarosław Kaczyński rządzi już blisko sześć lat, a postępowania w sądach trwają dłużej. Panuje chaos, od orzekania są odsuwani sędziowie, którzy nie ukradli kiełbasy czy wiertarki – odwołuje się tu do pełnej kłamstw kampanii przeciwko sędziom – lecz ci, którzy wydawali wyroki niewygodne dla władzy lub krytykowali zmianę w wymiarze sprawiedliwości.

DZIŚ JESTEŚMY SKŁÓCENI z Unią Europejską, mamy zszarganą opinię na świecie, a opinia ta przeniknęła już do światowej popkultury. W popularnym na Netflixie serialu „Homeland” prezydentka USA mówi w orędziu do narodu, że demokracja umiera powoli wobec bierności obywateli i widać to na Węgrzech i w Polsce. Nasi sojusznicy są nam niechętni. Patrzymy na Andrzeja Dudę biegnącego za Joem Bidenem, żeby zrobić sobie fotkę przy windzie. Grożą nam wysokie kary za niewykonywanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że stracimy pieniądze z Funduszu Odbudowy. To jest bilans dokonań PiS.

Przecież większość zmian personalnych można było zrobić z zgodzie z prawem

Tragikomiczne jest to, iż olbrzymią część zmian personalnych w sądownictwie PiS mógł przeprowadzić bez tak wielkich awantur i bez łamania konstytucji. W ciągu sześciu lat wymieniłby prezesa Trybunału Konstytucyjnego i sporą liczbę sędziów TK. Prezydent zawsze miał wpływ na nominacje sędziowskie, Andrzej Duda odmówił raz powołania niektórych sędziów. Zmiana następowałaby także w Sądzie Najwyższym. Dwie kadencje dawały PiS możliwość prze-

prowadzenia wymiany personalnej w ramach konstytucji, tyle że wolniej. Nie na rympał z forsowaniem partyjnych funkcjonariuszy, nie od razu, ale na pewno zgodnie ze swoimi zapatrywaniami na kwestie personalne.

PiS wprowadził wyborców w błąd, twierdząc, że sędziowie to kasta, na którą nikt nie ma wpływu. To nieprawda, politycy z mandatem wyborczym ten wpływ zawsze mieli. Ale wcześniej panowała względna równowaga pomiędzy wpływami polityków i środowisk sędziowskich. Zmuszało to do dialogu i kompromisu. Teraz ta równowaga została zaburzona. Można było oczywiście dokonać reformy w duchu propozycji prof. Andrzeja Rzeplińskiego, który miał swoje krytyczne uwagi pod adresem sędziów. Ale Kaczyński wybrał łamanie konstytucji.

GDYBY WŁADZA DZIAŁAŁA ZGODNIE Z PRAWEM, zmiany w sądownictwie i tak by się dokonywały, nie byłoby tak wielkiego chaosu, organizację sądów można by było dalej poprawiać. I nie byłibyśmy jako Polacy tak bez przerwy upokarzani oskarżeniami o zapędy autorytarne.

ALE NIE, JAROSŁAW KACZYŃSKI CHCIAŁ JUŻ OD RAZU POWSADZAĆ „SWOICH”, chciał konfliktu, przez który wszyscy tracimy. Spójrzmy na jakość nowych sędziowskich elit. To one zainicjowały akcje wysyłania pocztówek do pierwszej prezes SN Małgorzaty Gersdorf z hasłem „Wypi...j”. W tym kontekście śmieszno minie świętoszkowate oburzenie tym, że Strajk Kobiet używa wulgaryzmów.

Oto, jacy ludzie tworzą nowe elity

To te nowe elity organizowały nagonkę na sędziów, wyciągając ich sprawy prywatne i wykorzystując to w kłamliwych kampaniach zniesławiających z udziałem **TVP**. Do Sądu Najwyż-

szego wybierane są osoby jawnie wspierające polityków Zjednoczonej Prawicy w wyborach. Na prezesów sądów mianuje się fanatyczne postacie, które ze złością drażnią uchwały innych sędziów. Niemal każdy członek Izby Dyscyplinarnej i KRS wymaga osobnego opisu, który pokazałby, jak marne życiorysy zawodowe ma spora część tych ludzi. W Trybunale jest Krystyna Pawłowicz, której zachowanie urąga zasadom sędziowskiej wstrzemięźliwości i bezstronności. I Stanisław Piotrowicz, którego największą winą nie jest to, że był prokuratorem w stanie wojennym, ale to, że miał swój udział w zamiataniu pod dywan pedofilii księży, w czasie gdy kierował prokuraturą w Krośnie.

Przypomnę też sprawę diet w Krajowej Radzie Sądownictwa. Nominaci PiS – niektórzy politycy i sędziowie – bezwstydnie pompowali sobie diety. A gdy szef KRS (też z nadania PiS) zwrócił na to uwagę i zaprotestował, zaraz stracił stanowisko.

GDY SĘDZIOWIE IZBY DISCYPLINARNEJ SN, NOMINACI PiS, WYDALI WYROK NIEZGODNY Z OCZEKIWANIAMIZIOBRY, MINISTER PRZYPUŚCIŁ NA NICH OSTRY ATAK. Każda nie-subordynacja wobec partii rządzącej ma być karana: tacy ludzie nie mogą w przyszłości liczyć na łaskawość rządzących. To ma dyscyplinować innych chętnych do buntu.

„ODNOWA MORALNA” w wydaniu PiS polega na tym, że nawet gdy znajdują się tam przyzwoici ludzie, natychmiast partyjna machina ich zgniecie. To jest porażka na wielu poziomach, także z punktu widzenia założeń i haseł programowych, z którymi PiS szedł po władzę.

*Dominika Wielowieyska
26 lipca 2021 r.*



Rzecznik Bodnar odchodzi

[Rzecznik Bodnar odchodzi – Blog konserwatywny \(polityka.pl\)](#)



Dziś (15.07.2021 - przyp. JKK) Adam Bodnar przestał być Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Stało się tak z woli Trybunału Przyłębskiej wyniesionego do władzy przez bezprawie, z którym od sześciu lat walczył.

Ewa Siedlecka

PiS i jego atak na państwo prawa sprawiły, że przejdzie do historii jako piastun jedyne ocalałego z tego ataku niezależnego organu kontrolnego. Ale i tak by przeszedł, bo od początku był wyjątkowy: pierwszy Rzecznik „obywatelski”, a nie wskazany przez polityków. Najmłodszy – w momencie wyboru miał 38 lat. Pierwszy rzecznik – aktywista na rzecz praw człowieka, z autentycznym temperamentem aktywisty. I wrażliwością na krzywdę. Niedawno dostał od Obywateli RP statuetkę „Stojącym w imię zasad”. I to rzeczywiście świetnie do niego pasuje. Ale nie chodzi o zasady abstrakcyjne, ale o zasady w służbie człowieka i dobrej sprawy. Zasady, które mają działać w praktyce – inaczej nie mają sensu. Przez całą kadencję mimo wielkich spraw związanych z obroną praworządności znajdował czas, żeby jeździć – jak obiecał – po Polsce, także powiatowej i gminnej, i rozmawiać z ludźmi. I przywoził stamtąd nie tylko sprawy do załatwienia, ale też lepsze rozumienie, jak działa, a jak nie działa państwo na poziomie tzw. zwykłego człowieka. Powstał z tego ponad sześćsetstronicowy „Nieurzędowy raport ze skarg i rozmów”.

BODNAR „STOJĄCY W IMIĘ ZASAD” naginał te zasady, idąc do Trybunału Przyłębskiej, którego nie uznawał za sąd konstytucyjny z prawdziwego zdarzenia. Szedł, mówił „wysoki Trybunale”, żeby załatwić „ludzkie sprawy”: dostęp do procedury zapłodnienia in vitro, w obronie członków spółdzielni mieszkaniowych, w sprawie świadczeń rentowych, osób ubezwłasnowolnionych, bezdomnych, w sprawie listy leków refundowanych. Także w sprawach „wielkiej” praworządności, jak wykonywanie orzeczeń TSUE. Na

wczorajszej rozprawie poseł PiS-u Marek Ast pytał go, po co tu przyszedł, skoro nie uznaje Trybunału. I sam sobie odpowiedział: „dla medialnego poklasku”. A RPO jest jedynym urzędem w Polsce, który interesuje się losem wciąż rosnącej liczby uwięzionych w rzekomo terapeutycznym ośrodku w Gostyninie, upominając się o ich ludzkie prawa, choć przez ludzi nazywani są „bestiami”.

ADAM BODNAR „STOJĄCY W IMIĘ ZASAD” siedział cztery lata temu po nocy w Sejmie i Senacie, gdzie uchwała no własnie, z polamaniem wszystkich procedur, ustawy sądowe: o KRS, Sądzie Najwyższym i sądach powszechnych, które miały ostatecznie podporządkować rządzącym polskie sądownictwo. Siedział, chociaż nie musiał, bo to było ważne dla ludzi pod Sejmem i dla parlamentarzystów opozycji. Tak jak dziś nie musi jeździć po Polsce z Tour de Konstytucja. Ale jeździ, bo uważa, że to potrzebne. I wie, że swoją osobą przyciągnie ludzi, którym inaczej może by się nie chciało słuchać o konstytucji. Jak Polska wyglądałaby dzisiaj, gdyby nie Adam Bodnar, który cierpliwie skarżył do sądów kolejne akty bezprawia władzy? Odebrano mu najskuteczniejsze narzędzie RPO: skargę do Trybunału Konstytucyjnego, niszcząc Trybunał, ale i tak dawał radę z pomocą sędziów. Zaskarżył – broniąc obywateli – całe pandemiczne bezprawie. To dzięki jego zaangażowaniu udało się uzyskać wyroki sądów stwierdzające bezprawność pandemicznych zakazów i ograniczeń, w tym odebranie wolności zgromadzeń i działalności gospodarczej. Teraz uzbrojeni w te wyroki przedsiębiorcy idą do sądów po odszkodowania. To on zaskarżył do sądu administracyjnego zarządzenie premiera o wyborach

„kopertowych” jako wydane bez podstawy prawnej – i wygrał. Skarżył wycinkę Puszczy Białowieskiej, przystępował do procesów przeciw jej obrońcom. Skarżył uchwały gmin o „strefach wolnych od LGBT”, interweniował na policji w obronie bitych i bezprawnie przetrzymywanych demonstrantów. Paweł Kasprzak, Obywatel RP, mówił, że zastępczyni Bodnara Hanna Machińska bywała na komendach policji częściej niż on sam.

BODNAR UPOMINAŁ SIĘ o prześladowanych sędziów, prokuratorów, dziennikarzy. To on – głośniej od dziennikarzy nawet – alarmował o zamachu na wolność słowa, gdy państwowy Orlen przejmował prasę lokalną od Polska Press. Szukał prawnych kruczków w prawie o ochronie konkurencji i konsumentów, żeby ten proces zatrzymać. Teraz upomina się o zagrożony utratą koncesji TVN. A ostatniego dnia urzędowania wystąpił ze skargą do Komisji Europejskiej na niewykonanie przez Polskę trzech dyrektyw dotyczących praw osób podejranych i oskarżonych.

TRUDNO BYŁOBY ZNALEŹĆ SPRAWĘ z zakresu praworządności, którą by zaniedbał, nie podjął.

BYŁ KAMIENIEM ZMIENIAJĄCYM BIEG PiS-OWSKIEJ LAWINY. Czasem mniej, czasem bardziej zauważalnie, ale cierpliwie i konsekwentnie. Z nim czuliśmy się mniej zagubieni wobec coraz bardziej wszechwładnej władzy. Podczas protestów i wtedy, gdy protesty się już wypaliły. Zawsze było wiadomo, że się upomni, zajmie stanowisko, podejmie interwencję. Albo przynajmniej nazwie sprawę po imieniu.

Co możemy zrobić, oprócz podziękowania?

Adam Bodnar powiedział to w środę w Radiu TOK FM: **DOPOMINAĆ SIĘ, PROTESTOWAĆ, WSPIERAĆ. SAMO SIĘ NIE ZROBI.**

EWA SIEDLECKA



Odgłosy z rynsztoka

[Odgłosy z rynsztoka – Blog konserwatywny \(polityka.pl\)](http://Odglosy_z_rynsztoka_-_Blog_konserwatywny_(polityka.pl))

Blog konserwatywny

EWY SIEDLECKIEJ

Protest sędziów TK w stanie spoczynku przeciwko szczuciu na sędziego TSUE prof. Marka Safjana – przytaczam w całości, bo w całości jest ważny. Ale też zawsze w takich sytuacjach zastanawiam się, czy w ogóle warto się odnosić do słów ludzi bez honoru i sumienia? Czy to aby nie nobilituje ich podłości? Czy w ogóle wypada interesować się zawartością rynsztoka? Z drugiej strony myślę sobie, że gdyby wystarczająco wcześniej i mocno oburzać się na nazistowską propagandę, szczucie, sianie nienawiści, może nie wyhodowalibyśmy Hitlera?

Ewa Siedlecka

Jedenaste. Nie bądź obojętny.

Oświadczenie sędziów Trybunału Konstytucyjnego w st. spoczynku w obronie sędziego Marka Safjana, a także godności polskiego i europejskiego sądownictwa Okładka projektowanego na najbliższą środę kolejnego numeru „Gazety Polskiej” przedstawia fotografię sędziego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, profesora Marka Safjana w urzędowej todzie z napisem: „Wydał wyrok na Polskę”. Obok podano, że jest to „Syn hitlerowskiego funkcjonariusza Grenzschutzu i współpracownika sowieckiej Informacji Wojskowej, autora Stawki większej niż życie, który uzasadnił absurdalny wyrok TSUE wymierzony w Polskę. W tle fotografii okładki zawiera nadto sylwetki dwóch popularnych aktorów tego serialu w hitlerowskich mundurach, ale z dodatkiem sędziowskiego żabo-

tu. Wobec tak brutalnego i bezpodstawnego ataku nikt nie powinien być obojętny. Ten wyjątkowo perfidny, kłamliwy akt nienawiści skierowany wobec Profesora Marka Safjana, byłego prezesa polskiego Trybunału Konstytucyjnego, wymaga zdecydowanego napiętnowania. W braku jakichkolwiek podstaw do zarzutów w oparciu o życie osobiste i zawodowe Profesora i Sędziego usiłuje się poniżyć z odwołaniem się do przedstawianych w fałszywym świetle faktów z życia Jego Ojca, by wywołać prymitywne, stereotypowe, nieprawdziwe wyobrażenie o roli sędziego Safjana w TSUE. Przestępcze szczucie nieraz już w niedawnej przeszłości prowadziło do tragicznych następstw. Redakcję „Gazety Polskiej” oskarżamy także o niedopuszczalny styl tego ataku, obrzydliwie przypominający najgorsze czasy stalinowskiej propagandy, o typowe –

np. dla 1968 r. – ataki na rodzinę, a także o znieważenie godności polskiego i europejskiego sądownictwa poprzez powiązanie sędziowskiego żabotu z insygniami hitlerowskiej armii. Dlatego też, protestując przeciwko temu i podobnym aktom nienawiści, wzywamy Prokuraturę do podjęcia natychmiastowych, skutecznych kroków, zapobiegających szerzeniu oszczerczych treści, ale także zmierzających do ukarania winnych. Apelujemy także do środowiska naukowego, szczególnie Uniwersytetu Warszawskiego, o przyłączenie się do naszego protestu. Wzywamy także polityków, którzy z racji wspólnej pracy z Profesorem Safjanem na tym Uniwersytecie mają rozeznanie co do Jego sylwetki i osiągnięć naukowych i zawodowych, do podjęcia niezbędnych kroków zapobiegających skalowaniu Go w mediach. Niech nikt nie czuje się zwolniony od działania w tej sprawie – na miarę swoich kompetencji i możliwości.

Ewa Siedlecka
26 lipca 2021 r.

Sędziowie TK w stanie spoczynku: Stanisław Biernat, Teresa Dębowska-Romanowska, Kazimierz Działocha, Lech Garlicki, Mirosław Granat, Wojciech Hermeliński, Adam Jamróz, Stefan Jaworski, Wiesław Johann, Marek Kotlinowski, Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska, Ewa Lętowska, Marek Mazurkiewicz, Andrzej Mączyński, Janusz Niemcewicz, Stanisław Rymar, Ferdynand Rymarz, Andrzej Rzepliński, Małgorzata Pyziak-Szafnicka, Jerzy Stępień, Piotr Tuleja, Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, Mirosław Wyrzykowski, Bohdan Zdziennicki, Andrzej Zoll, Marek Zubik

Fragment okładki za: [Gazeta Polska](http://GazetaPolska)



Czy to nasi wybrańcy?

– ponowne pytanie, niestety

Minał przeszło rok od czasu, kiedy napisałem list otwarty do naszych (?) posłów. Posłów Lewicy.

Marcin Szymański

List mocno krytyczny, żeby rzec, momentami boleśnie krytyczny, być może nawet miejscami obraźliwy. Ale rzetelnie oddający nie tylko moja, ale przede wszystkim naszego środowiska, ocenę działania i zachowania lewicowych parlamentarzystów. Celowo nie używam słowa – naszych. Celowo, bo nie wiem, czy jeszcze rzeczywiście naszych. Bo prawdziwi NASI nie zachowywali by się tak, jak widzimy w spektaklu, urządzonym ostatnio przez p. Czarzastego *et consortes* ku ucieście pravicowej gawiedzi.

DOPÓKI ISTNIAŁO SLD jako samodzielna parta polityczna, istniała też – w mniej, lub bardziej ułomnej formie, demokracja wewnątrzpartyjna. Wodzowskie zapędy p. Czarzastego były dość skutecznie neutralizowane przez innych członków zarządu partii. Jednakże po niewątpliwym sukcesie, jakim były utworzenie zjednoczonego organizmu lewicowego i powrót do Parlamentu, p. Czarzastemu spodobała się rola WODZA, bo taka nazwa wydaje się odpowiednia do jego zachowań.

JAKIE TO PROSTE: uwierzyć we własną wielkość i geniusz. Stąd już bardzo blisko do przekonania o nieomyślności i boskiej misji.

ZJAWISKO ZNANE Z HISTORII, szczególnie z tej współczesnej. A i z aktualnej rzeczywistości też. Występujące jaskrawo po prawej stronie sceny politycznej. Wódz, bożek, firenek, wielki prawodawca, faktyczny władca – nazwy można mnożyć, każda pasuje do obrazu i granej roli. Cel jeden – formalne uznanie za emerytowanego zbawcę narodu.

A W NASZYM PODWÓRKOWYM, lewicowym wydaniu wychodzi dziwnie, żeby nie rzec – śmiesznie. No bo co? – stalinek, albo bierutek? Brzmi zupełnie niepoważnie. Ale tak czy siak, pasuje, bo i adresat tych określeń też jakby niekiedy poważny. Zadęcie wodzowskie, pozory władzy istnieją, ale w realizacji wychodzi, przepraszam za trywialne określenie, goła dupa. Po, bo natychmiast pojawia się pytań kilka:

- czy po buncie większości partyjnej – dawnej SLD-owskiej wódz będzie miał kim dowodzić;
- czy drugi członek Nowej Lewicy, mianowicie nie całkiem lewicowa Wiosna, zaakceptuje faceta, starego „komucha” jako współprezesa, na dodatek nie dysponującego zapleczem i pieniędzmi;
- czy, do kompletu zastrzeżeń – koalicyjna partia Razem będzie spokojnie patrzeć na drgawki przedśmiertne nie mogących się połączyć współkoalicjantów.

MOŻNA BY MNOŻYĆ PYTANIA tego typu wręcz w nieskończoność. Tyle tylko, że nie o to przecież w tym wszystkim chodzi.

CHODZI, ZWŁASZCZA NAM – elektoratowi, o zakończenie tego kretyńskiego spektaklu. Chodzi o to, żeby jego autor, czy autorzy, zrozumieli, że dogadanie się między sobą i załagodzenie sporu jest dla nich jedyną szansą, żebyśmy MY, czyli żelazny elektorat, jeszcze raz dali im poparcie. Żeby zapamiętali, że bez nas odejdą w niebyt nie tylko polityczny, ale też i materialny. Skończy się przysłowiowe koryto, bo tym właśnie są ich stanowiska parlamentarne, przecież nie zajmowane społecznie, ale bardzo dobrze opłacane. Kwotami, o jakich my – elektorat, możemy tylko marzyć. Kwotami miesięcznymi równoważnymi z naszymi rocznymi emeryturami na przykład.

I – W ZAKOŃCZENIU, JESZCZE JEDNO: Naprawdę fajnie by było, gdyby gremia kierowniczej zarówno starej, jak i nowej lewicy zrozumiały, że żelazny elektorat, to głównie starsi ludzie. Do tego ludzie nie zawsze, nazwijmy to, obcy technicznie i nowocześni informacyjnie. Do tego biedni, nie mający komputerów, nie funkcjonujących na forach internetowych. Ale potrafiący czytać i to czytać ze zrozumieniem. Prasy lewicowej w kurczącej się sieci saloników prasowych niewiele. Zdarza się Dziennik Trybuna, szczęśliwie zdarza się prawdziwie lewicowy i ciągle opiniotwórczy Przegląd z

niezmiennie znakomitymi autorami. Powszechny jest też – cytat z zamierzchłej przeszłości, „Szmatławiec Urbanowy”, czyli nasze ulubione NIE. I to niestety wszystko. Jest jeszcze parę zupełnie niszowych, a niekiedy powszechnie zrozumiałych pozycji, periodyków w rodzaju Krytyka Polityczna, czy Zdanie. I to z grubsza tyle. Zdecydowanie za mało, żeby nam – ciemnemu ludowi, wytłumaczyć te wszystkie wygibasy w wykonaniu wodzów starej – nowej lewicy. A chętnie byśmy się dowiedzieli, komu tak naprawdę zależy na tym, żeby Lewica była silna, aktywna, zaangażowana zgodnie ze swoim wiekowym etosem w sprawy społeczne, w ochronę najsłabszych, humanistyczne kształcenie młodego pokolenia. A kto przynależność do niej traktuje koniunkturalnie i jako odskok do dalszej kariery.

STOSOWNE WNIOSKI potrafilibyśmy sami wyciągnąć i przy najbliższych wyborach je odpowiednio zastosować.

NO, ALE MOŻE WŁAŚNIE naszym wybrańcom chodzi właśnie o to, żeby nikt im na ręce nie patrzył.

Ps.

TAKIM PAPIERKIEM lakmusowym lewicowości będzie głosowanie nad podwyżkami uposażeń poselskich, planowane w najbliższych dniach, chociaż bożek chce te podwyżki wprowadzić tylnymi drzwiami, podnosząc pensje wice-ministrom. Zobaczmy, jakie będą reakcje komentarze.

MIAŁEM ZAMIAR NAPISAĆ ten tekst w bardziej krytycznej, żeby nie rzec – zjadliwej formie, ale jeszcze tym razem się wstrzymałem. Właśnie ze względu na ludzi z RAZEM.

POZDRAWIAM jak najserdeczniej żelazny elektorat lewicy. Klótników nie pozdrawiam. Niech się najpierw pogodzą, a przede wszystkim niech nas przeproszą za swoje kretyńskie wygibasy.

*Uwagi i inwektywy jak zwykle,
proszę, na mój adres: zebek86@interia.pl*

Marcin Szymański

PORADA

— jak postępować w czynnościach składania dokumentu (Zapytania o karalności)
celem pozyskania informacji z Krajowego Rejestru Sądowego

ZAPYTANIE O UDZIELENIE INFORMACJI O OSOBIE

- można złożyć elektronicznie (patrz podręcznik dla osoby fizycznej) lub w pkt informacji KRS, które działają przy (patrz wykaz Punktów Informacyjnych KRK), które działają przy Sądach – przeważnie Sądach Okręgowych, np. Kraków, Łódź, Katowice, Częstochowa, Olsztyn, Piotrków Trybunalski, itd. lub w Biurze Informacyjnym Krajowego Rejestru Sądowego w Warszawie, ul. Czerniakowska 100, 00-154 Warszawa.

Składanie Zapytania osobiście – pobrać druk (wzór w załączeniu), wypełnić, uiszczyć opłatę sądową w kwocie 30,00 zł, kartą płatniczą lub gotówką na pocztę. Wypełniony wniosek (Zapytanie) wraz z dowodem opłaty złożyć w pkt. KRS Sądu. **W ciągu 7 dni na adres domowy** otrzymasz:

- **Zaświadczenie** o niekaralności on-line – ścieżka postępowania w Internecie na stronie właściwego Sądu Okręgowego (patrz Podręcznik) – wg. miejsca zamieszkania wnioskodawcy.

Uwaga: Mając Wniosek (Zapytanie) z pieczęcią: **NIE FIGURUJE w KRK**, sporządzamy kopię. Piszemy Wniosek do Sądu Okręgowego lub Sądu Apelacyjnego – w zależności od poziomu procedowanej Waszej sprawy sądowej wniesionej skargi z wnioskiem (żądaniem) dołączenia do akt sprawy z podaniem nr Sygn. akt. Do której ma być dołączone Zaświadczenie.

Ponadto radzę – wtedy kiedy będzie mieli Swoją sprawę w Sądzie Apelacyjnym – ustosunkować się na piśmie do argumentów podnoszonych przez ZER – (choć ta czynność nie jest obowiązkowa).

Wzory do wykorzystania w załączeniu

Z serdecznym pozdrowieniem:

Wojtek Trzeciecki

Więcej i bardziej szczegółowych informacji można uzyskać pisząc do kol. Wojtka Trzecieckiego na adres: seirp.pt@onet.pl

Janusz Maciej Jastrzębski



Różne smaki miłości

Miód i piołun

LIMERYK PORADNIKOWY

W życiu swym Jan Kiepsć
z Leśnej Podkowy,
Bez instrukcji jest tak,
jak bez głowy.
Nawet, gdy pieści żonę,
To oczy ma zwrócone
Na poradnik - co i czym się robi?

LIMERYK SENTYMENTALNY

Jakub Kocio, zegarmistrz
z Kopyści
Celadonem1 był ogromnie
krwistym.
Lubił na randkach klęczeć,
Wzdychać, szlochać i jęczeć.
Więc pragnęły go zwłaszcza
sadyстки.

JAK DLA KOGO

Lekarzowi użalał się
Rafał Nieboga:
Co mam robić doktorze?...
tragedia zupełna,
Otóż moja małżonka,
a pańska pacjentka,
Ostatnio seksualnie jest całkiem
oziębła.
Doktorowi wzruszenie wzrok
nagle zamgliło,
Pacjentowi pokiwał
ze współczuciem głową,
Wbrew ustom, które z siebie
niemy szept wydały:
Oziębła?!... co za bzdura! ...
Zależy dla kogo!

NIEOBYTY GOSPODARZ

Skurcz Iwona do domu
wróciła po pracy,
Tylko próg przekroczyła,
już męża sobaczy.
Zastała go przy stole z sąsiadką
Martyną.
Gdy, jak się w sferach mówi,
rozpijali wino.
W Iwonę piorun strzelił,
torbami cisnęła

O podłogę.
I ostro się za męża wzięła:
- Ty wcale wstydu nie masz,
kultury, honoru,
Tak jak dziecko wymagasz
stałego dozoru.
Gość nam wizytę złożył,
kobieta, sąsiadka,
A ty ją podejmujesz będąc
tylko w gatkach!!
Pościel zmięta...
Przepraszam sąsiadko kochana,
Że żłób nie wie, co zrobić,
gdy przychodzi dama.

SKUTECZNA METODA

Ginekolog Macalek zdębiał
ze zdziwienia,
Gdy mu do gabinetu wpadła
Kucyk Gienia
I miast na fotel wskoczyć, \
jak każda pacjentka,
Od czci go odsądzała, rzucała
przekleństwa.
Lżyła go że konował,
i że jest do bani,
Bo żeby stwierdzić ciężę
u sędziwej pani,
Jej babci, co ma wiosen
osiemdziesiąt z hakiem,
Trzeba być lbem zakutym,
przyglupem, ciemniakiem.
Macalek dał kobiecie
nadrzeć się do woli,
Był to bowiem wzorcowy
ginekolog stoik:

I rzekł:
- Dia mnie są ważne czyny
a nie słowa.
Tym razem też skuteczna
była ma metoda,
Bo gdy babcia o ciąży swojej
ustyszała.
To natychmiast z przewlekłej
czkawki wyzdrowiała

BABSKI WIECZÓR

Przed zasłoniętą kurtyną, z obu
stron sceny stoją dwie panie -
Lula i Funia. Rozmawiają przez
telefony komórkowe.
LULA: Funia?...
FUNIA: - Stefania Podolek,
słucham. Kto mówi?...
LULA: To ja, Lula...
Slabo cię słyszę...
FUNIA: Bo z komórki dzwonię.
LULA: A co, stary cię z domu
wyrzucił i w komórce mieszkasz?!
(zanosi się głośnym śmiechem).
FUNIA (bardzo poważnie): Nic
takiego złego nie zrobiłam, żeby
miał mnie z domu wyrzucać. Nie
mieszkam w komórce, tylko z niej
dzwonię.
LULA (wznosi oczy do nieba i cięż-
ko wzdycha): Boże, że musiałeś
mnie pokarać przyjaciółką blon-

dynką!
FUNIA (cały czas serio): No co
ty ...! Tylko, w podstawówce by-
łam blondynką, a potem włosy mi
ściemniały. Sama mówiłaś...
LULA: Kretynko, nie mówię o ko-
lorze włosów! Posłuchaj... Spotka-
łam wczoraj na bazarku Bezę...
FUNIA: Kogo?
LULA: Bezę... no, Mełę...
FUNIA: Aaaa, Bezę!... Co u niej?...
Rok jej nie widziałam.
Przytyła okropnie. Z początku to
jej w ogóle nie poznałam...
FUNIA: Zawsze była przy kości.
LULA: W sobotę zaprasza na
babski wieczór. Jej stary w piątek
jedzie na jakiś czas do swojej
mamuśki. Chata wolna...
FUNIA: (z wahaniem) No... Nie
wiem... Muszę zapytać Romana.
LULA: Funia, do jasnej cholery,
czy jak musisz kichnąć, to też go
pytasz, czy ci wolno?... Kobieto,
czy ty wiesz, jak świetnie zaprosze-
nie Meli zbiegło się z pewną
naszą rocznicą?... Pamiętasz
pierwsze wa-gary w dziesiątej kla-
sie?
FUNIA: Nie.
LULA: Poszliśmy we cztery nad
rzekę. Każda z nas przyniosła
butelkę wina... Każda inne. Jedna
słodkie, druga wytrawne, trzecia
szampanskoje igirstoje... Boże
jeszcze dwa dni po tym smakowa-
niu wątrobę mi wyrwało...
FUNIA (płaczliwie): A mnie ma-
musia wodą z Ludwikiem
płukanie żołądka zrobiła...
(otrząsa się na samo wspomnie-
nie) Nie, ja nie przyjdę. Za nic na
świeciel
LULA: Przyjdiesz, jak Ci powiem,
kogo jeszcze Beza zaprosiła.
FUNIA: A choćby i samego
Kluneja... nie przyjdę!
LULA: Bibkę...
FUNIA: Nie mam potrzeby
spotkania się z nią!
LULA: Iiiiiiiiiiiiiiiii!... Marcysia!
FUNIA (z urażenia nieomal nie
wypuszcza telefonu z dłoni) -
MARCYSIA!!!
LULA: Wiedziałam, że złapiesz
haczyk. No to Funia, w sobotę u
Bezy... Ej, tylko blondynko nie
zapomnij, że Beza nienawdziła,
jak tak do niej mówiłyśmy. Nie
pomyl się! Ona jest Melania!...
Melania!... Mela!!!... Pa!
Wychodzą za kurtynę.
Po chwili zza kurtyny słychać
dzwonek do drzwi, a po kolejnej
chwili głos BEZY.
BEZA: Proszę, proszę... Funia, u
mnie butów się nie zdejmuję, to
(Ciąg dalszy na stronie 45)

(Ciąg dalszy ze strony 44)

normalny dom!

Odsłona kurtyny. Na środku sceny stolik. Na nim ciastka, butelka wina i napełnione do połowy kieliszki. Druga, pusta, butelka po winie stoi przy stoliku, przy którym siedzą BEZA, LULA, FUNIA i BIBKA. Piąte krzesło jest puste. Panie są już na rauszu.

LULA: Ale powiem ci Mela., że jak cię zobaczyłam na tym bazarku, to aż mnie zatkało. Nie widziałam cię kilka lat, a tu stoi przede mną taka laska! Cudownie wyglądasz. Ty dziewczyno, nie dość, że się nie starzejesz, to jesteś coraz młodsza.

BIBKA: (z ironią) No, Barbi po prostu.

FUNIA: Powiem ci Beza, że rzeczywiście wyglądasz lepiej, niż, jak mi Lula opowiadała przez telefon.

BEZA (teżęje na twarzy): A co ci mówiła?

LULA (pospiesznie, piorunując Funię wzrokiem, która, spłoszona, zasłania twarz dłońmi): Powiedziałam jej, że wyglądasz na trzydziestkę...

FUNIA (próbując naprawić nietakt): A ty wyglądasz, jak... jak.... jak..., no, po prostu cudnie.

BEZA (bierze ten komplement za dobrą monetę, ale chce okazać skromność): No, przesadzasz. Ostatnio trochę przytyłam.

BIBKA: (z przekąsem): Trochę!?...

LULA (pospiesznie): Wiesz co Bibka, nienawidzę obłądy! Przytyje taka pięć deko, tyle, co nic, a będzie kokietowała, że trochę jej przybyło, jakby to były co najmniej dwa kilosy. Barbi jesteś i już!

BEZA (zadowolona): No to dziewczynki. Napijmy się.

BIBKA (chichocząc): Tak, jak wtedy nad rzeką.

LULA: Nie, już nie mieszamy. Dorosłyśmy..

Wszystkie wybuchają śmiechem i stukają się kielichami. W toku dalszej akcji, od czasu do czasu panie będą przepijały do siebie lub sączyły z kieliszków i będą na coraz większym rauszu.

LULA: A jak ci się udało namówić mężulka na wyjazd do mamusi?

BIBKA: Akurat do tego nie musiała go namawiać. Karolek do mamusi biegłby o północy w czasie wichur i zamieci, byleby tylko na niego gwizdnęła.

BEZA: Tym razem mało nóg nie połamał. Powiedział mi tylko, że

musi pobyć dłużej, bo chyba mamuś-ka kogoś poderwała i on musi temu natychmiast przeciwdziałać... Daj Boże, żeby mu się nie udało. Może rzadziej by do niej jeździł.

BIBKA: Daj Boże, żeby udusił tego gacha gołymi rękoma i poszedł siedzieć. Miałabyś święty spokój.

BEZA: (obrusza się): No co ty...

FUNIA: Mój mąż bardzo kocha swoją mamusię, ale niechętnie do niej jeździ i nie lubi, jak ona do nas przyjeżdża.... Bo ona nie zdejmuje butów po wejściu do domu, przesiaduje w łazience, i wypija mu jego nalewki.

LULA: (ironicznie) Biedaczek.

BIBKA: Karolek oddałby mamusi ostatnią kroplę najlepszej nalewki... Gdyby miał.

LULA (do Bibki): Skąd wiesz tyle o jej mężu?

BEZA: Z Bibką często się widzimy.

BIBKA: Kiedy dowiedziałam się od Meli, z jakim maminsynkiem się związała, uznałam, że musi mieć silne wsparcie psychiczne.

BEZA: (z żalem): Niestety, zazwyczaj jej porady się nie sprawdzają.

LULA: A czego się spodziewasz po starej pannie? Skąd ona może się znać na chłopach?!

BIBKA: jeszcze nie jednego mogłabym cię nauczyć... Ale rzeczywiście, Karol to przypadek beznadziejny!

BEZA: Jego mamuśka to ołtarz. Mamuśka lepiej ode mnie gotuje, lepiej pierze, lepiej odkurza, lepiej wie-sza firanki, a nawet lepiej całowała go na dobranoc.

BIBKA: Brrrrrr!

FUNIA (dumnie): Mój mąż twierdzi, że kisiel z truskawkami robię lepiej niż jego mamusia... I chwali mnie, że lepiej od mamusi czyszczę jego buty!

LULA: (do Bezy): Trzeba było dziada posłać do diabła... to znaczy do mamusi.

BIBKA (wzruszając ramionami): Coś ty!... ta wariatka wciąż go kocha. Próbowałam ją z tego wyleczyć, ale to beznadziejny przypadek..

LULA (kąśliwie): A jakich to pani doktor porad udzie-lała?

BEZA: Kiedy poskarżyłam się, że mój mąż, od czasu, jak wyprowadziliśmy się od mamusi, w ogóle już nie zwraca na mnie uwagi, tylko ciągle mówi o niej...

BIBKA: Powiedziałem, że może

pomóc tylko terapia szokowa.

Poradziłam...

BEZA: ... Żebym kupiła czarną seksowną bieliznę, ubrała się w nią, i jak Karol wróci z pracy, tak ubrana otworzyła mu drzwi. Wtedy na pewno wreszcie ja będę na pierwszym miejscu.

LULA (zaintrygowana): No i co?

BEZA: Jak się przebrałam i stanęłam przed lustrem, to nawet sama (chichocze) miałam na siebie chęć... (Funia wybałusza oczy i otrząsa się). No, Funia, przecież to żart!

LULA: Nie zwracaj na nią uwagi. To nieuleczany przypadek....

No i co?...

BEZA: Zadzwoił do drzwi. Otworzyłam, Jak mnie zobaczył w tej czarnej koronkowej bieliznie, wypuścił z ręki teczkę, złapał się za serce i wrzasnął: JEZUS MARIA, COŚ SIĘ STAŁO MAMUSII?

FUNIA: O, mój Boże!

A co jej się stało?

LULA: Zamknij się idiotko!...

Melu serdeczne wyrazy współczucia. Wyjść za mąż za takiego dupka.

FUNIA: A mnie on się podoba.

Taki uczuciowy i taki rodzinny.

BIBKA: (z irytacją) To wyjdź za niego!

FUNIA (oburzona) No coś ty!...

Mój mąż by mi nie pozwolił!

LULA (w geście rozpaczliwej chwytając się oburącz za głowę): Pamiętacie taką piosenkę Osieckiej, coś to było o okularnikach - (nuci) Po-tem żenia się z mężami...

BIBKA: Z mężami nie można się ożenić, tylko wyjść za nich. Czego, chwała Bogu, ja jedna mądra spośród was, nigdy nie zrobiłam. FUNIA: A ja nie żałuję. Mój mąż jest bardzo dobry dla mnie. Przy-nosi mi kwiatki na imieniny, kiedyś powiedział mi, że mnie kocha...

LULA (sardonicznie): Łaskawca! Mój Gustaw chodzi od pierwszego dnia małżeństwa na smyczy. To-też serdecznie Melu tobie, i tej durnej Funi współczuję.

BIBKA (powątpiewająco). Ciekawe, kto tę smycz ciągnie, a kto za nią biegnie.

LULA: Na pewno ciągnę ja. A ty Funia, nie rób wielkiego halo z tego, że on ci przynosi kwiatki na imieniny. Mój mi przynosi nie tylko z jakiejś okazji, ale i bez...

BEZA: Ciekawe, czy odpłacasz mu tym samym? Zawsze byłaś strasznie pazerna. W szkole wyże-rałaś mi kanapki.

(Ciąg dalszy na stronie 46)

(Ciąg dalszy ze strony 45)

FUNIA (płaczliwie): I mnie też.

BIBKA: A mnie nie, od momentu, kiedy podłożyłam pod salceson w kanapce kilka deko sproszkowanej czuszki.

LULA: Też mu kupuję prezenty. Na przykład na imieniny. W tym roku też poszłam do sklepu. Kupić mu krawat.

BIBKA: Najwyższa pora. Ilekroć go widzę na mieście, to zawsze w tym samym wyświechtanym męskim zwisie.

BEZA: I jaki mu kupiłaś? Bo ja niedługo będę musiała kupić Karolkowi.

LULA (z wahaniem, cedząc słowami): Zobaczyłam w sklepie taką ładną bluzkę...

BIBKA (rechocząc): Niech zgodnę. Kupiłaś mu ją na prezent imieninowy... Ucieszył się?...

LULA (młcząc kiwa głową, po czym ożywia się): Ale postanowiłam, że mu to jakoś zrekompen-suję.

BEZA: Kupiłaś mu paczuszkę chusteczek higienicznych do nosa.

LULA (chwili wahania): Poszłam z nim do łóżka...

Po czterech latach...

BIBKA (śmiejąc się): No i dostał krawat... w dodatku wysadzany brylantami. Ha, ha, ha...

Ucieszył się?

LULA: Tak bardzo, że jak już było po wszystkim, zaczął mnie dopytywać, ile razy w czasie naszego małżeństwa go zdradziłam.

Strasznie był nachalny. Mówił, że się nie obrazi, że zrozumie, bo on nie był taki,, no wiecie, więc nawet gdybym tam z kimś, to on to zrozumie... I tak mnie maglował...

Mnie chce się spać, a on zawraca dupę Maryni. Więc kiedy zapytał mnie o to dziesiąty raz, nie wytrzymałam i wrzasnęłam: Nie przeszkadzaj, cały czas liczę!!!

Wszystkie kobiety, łącznie z LULA, wybuchają śmiechem.

BIBKA: No właśnie, może porozmawiamy o prawdziwych mężczyznach. Co do cholery dzieje się z tym Marcysiem?

FUNIA (surowo): Z moim Marcysiem.

BIBKA (lekceważąco): Tak, tak, z twoim też. Ale to mnie kochał najpiękniejszą młodzieńczą miłością. Ja przede wszystkim dla niego dzisiaj tu przy-szłam.

Chciałam zobaczyć sprawcę tego, że zostałam starą panną.

BEZA: Nasz cudowny Marcys!

LULA: Kochaliśmy się w nim wszystkie.

BIBKA: Dlatego, żebyśmy się nawzajem nie pozabijały, zaproponowałam założenie klubu Wielbicielek Marcysia.

LULA: Ale sama zrobiłaś się przewodniczącą z prawem do pierwszeństwa...

FUNIA (płaczliwie): A mnie długo nie chciałyście przyjąć... (do Bezy) Powiedziałaś, że do klubu mogą należeć tylko kobiety z klasą... (triumfalnie) Ale to mnie powiedział, że jestem pierwszą kobietą w jego życiu!

BIBKA: Tobie?...

Mnie to powiedział.

LULA: Jak tobie... To mnie...

BEZA: Co wy?... Jeszcze klubu nie było, jak poszedł ze mną nad rzekę, i... A zresztą, to nieważne... Liczy się tylko to, że dał nam tyle radości.

Najprzystojniejszy chłopak w naszej szkole.

FUNIA: Śliczny, jak z obrazka.

BIBKA (rozmarzona): Prawdziwy maczo!

LULA: Jak on całował!...

BEZA: To był jedyny prawdziwy mężczyzna w moim życiu.

FUNIA (płaczliwie): Powiedział mi, że pragnie, żebym całe życie była młoda, bo on całe życie będzie kochał tylko młode dziewczyny.

BIBKA: Słuchajcie, na co my liczymy... Że jak się tu po-jawi, to stanie się cud. Jesteśmy dla niego za stare ciałem i duchem. A on bożek grecki - zawsze piękny i młody.

BEZA: Bożek nie przyjedzie. Muszę was przeprosić. Chciałam się z wami spotkać, więc do ostat-niej chwili podtrzymywałam w was nadzieję, że zastaniecie u mnie Marcysia. Tak miało być. Ale trzy dni temu przysłał esemesa, że nagle wy-jeżdża i spotkanie jest nieaktualne.

Dzwonek do drzwi. BEZA podnosi się z krzesła.

BEZA: Czyżby Karolek uznał, że spotkanie z żoną jest bardziej atrakcyjne, niż z mamusią?

Wstaje z krzesła i wchodzi w kulisy. Po chwili słychać jej głos.

BEZA: Skąd mamusia się tu wzięła o tej porze? A gdzie Karolek?... idąc tyłem wraca na scenę. Za nią pojawia się kobieta w bardzo zaawansowanym wieku, wyfiokowana, wspierająca się na lasce.

MAMUŠKA: Przyjechałam ci powiedzieć, że Karolek przez dwa tygodnie zostanie u mnie. Musi

zająć się moimi kotami. Bo ja wyjeżdżam w podróż poślubną na Maderę. Czekaj no, przecież nie przedstawiłam ci twojego nowego tatusia.

Oduraca się kierunku kulis - umownych drzwi.

MAMUŠKA: No, chodźże tu! Nie wstydz się. Poznasz moją synową i jej przyjaciółki.

Zza kulis, od strony drzwi, wchodzi mężczyzna, na widok którego cztery przyjaciółki wykrzykują jednocześnie wykrzykują jednym głosem: MARCYŚ!!!?

FUNIA (ociera dłonią łzy): A jednak przyjechał!



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 roku. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 21. powieści sensacyjnych i książki dokumentu „Bestie. Zbrodnie i kary” – o polskich wielokrotnych zabójcach 2. połowy XX wieku, a także pastisz („Pan Tadeusz”, „Zemsta”) oraz tomików wierszy satyrycznych.

„Miód i piolun” jest drugim tomikiem wierszy o „Różnych smakach miłości”. Pierwszy, pod tym właśnie tytułem, ukazał się w 2018 roku.

MENU

Na śniadanie dostaniesz plasterki zachwytu, Przełożone miłością oraz uwielbieniem. Miał kawy Cię napoję nektarem czułości, Podam go na spojrzeniu tchnącym rozrzewaniem.

Na obiad będzie wierność i pełne oddanie, A do tego przystawka – ciepłe, tłdwe słowa. Na deser: kompot z marzeń które się spełniają, I nalewka z łubczyku, rozkosznie zmysłowa.

Na kolację namiętność przyniosę, szalerstwo, Fantazję i żar uczuć, w nich zapamiętanie, Noc bezsenną, gorącą, i uniesień pełną... Po niej plasty zachwytu podam na śniadanie.

ISBN: 978-83-951759-6-1



I, tak oto, Szanowni Państwo, dotarliśmy wspólnie do czytelniczego finału „Różnych smaków miłości 2. Miód i Piolun”. Mam nadzieję, że podobał się wybór „smaków” i ich opisanie. Znacząc autora jestem przekonany, że to nie ostatnie takie smakowitości - nie tylko libido pachnącymi, którymi nas będzie obdzielał. Warto dodać, że wiele ulotnych, skrzących się dowcipem, arcydziełek - także w wersji śpiewanej, spotkać się da, na FB koncje Janusza. Sądzę, ba!, mam nadzieję, że JMJ coś podrzuci, by OBI nie było nudne, przytłoczone sprawami stricte „służbowymi”, ale by też świeżością spojrzenia zachęcała do lektury.

Jerzy K. Kowalewicz

Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

BIULETYN INFORMACYJNY



Nr 7 (109) 2021
Warszawa, Lipiec 2021



[Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych \(seirp.pl\)](http://seirp.pl)

[Nowy, 208 numer "Informatora KWP w Olsztynie" - Galerie zdjęć - Policja Warmińsko-](#)

[Gazeta-Senior-czerwiec-2021.pdf \(gazetasenior.pl\)](#)

INFORMATOR
KWP w Olsztynie

16 LIPCA 2021r. NUMER 208 ISSN 2082-7501

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

**Z nimi
możemy czuć się
bezpiecznie**

Międzycerk: www.GazetaSenior.pl Gazeta Senior (Kraj) Wydanie 06/2021 PRENUMERATA GazetaSenior.pl
ISSN 2453-1882 (czerwiec)

Senior Gazeta

VII ŁÓDZKIE SENIORALIA
15-29 MAJ 2021
ONLINE I W PLENERZE

kolejne wydanie 23 czerwca

AKADEMIA CUKIERNICZA ZAPRASZA SENIORÓW Z CAŁEGO ŚWIATA!

PASJA ZAMIAST EMERYTURY
TYLKO TEN, KTO WEDRUJE, ODNAJDUJE NOWE ŚCIEŻKI

CIESZ SIĘ ŻYCIEM, NIE BÓJ SIĘ STAROŚCI

NARODOWY SPIS POWSZECHNY OKAZJA DLA OSZUSTÓW!
Rozwiązania dla seniorów w Nowym Ładzie ANALIZA

SENIORZY JAKO MODELE
*Evergreen Models
agencja dla seniorów*